

FLORJANOWO

Rok VI (Vol. VI)

17go Września (September 17th), 1933

No. 4



Pamiętka Srebnego Jubileuszu
Parafii Sw. Florjana w Hamtramck, Mich.
w Niedzielę, dnia 17-go Września, 1933 Roku



NOWA ŚWIATYNIA ŚW. FLORJANA W HAMTRAMCK, MICH.

Poświęcona 21go października, 1928 roku

Wrażenia i Myśli na Jubileusz Parafii

(NAPISAŁ KS. PROBOSZCZ)

— 25 lat! — Chociaż, w porównaniu z wiecznością do której dążymy, — to jak kropla wody w morzu, — jednakowoż w pojęciu naszym doczesnym, — to ważna rzecz! I ludzie wszędzie to uznawają, gdyż w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym tę rocznicę uroczystość obchodzą.

Nic więc dziwnego, że w życiu swoim parafjalnym, Florjanowo staje, — i jako pielgrzym w podróży, — pamięcią stara się objąć to co przez dwadzieścia pięć lat się działo.

Jakkolwiek obecne wydanie pamiątkowego pisma parafjalnego, prawie w całości oddane jest opisowi tych zdarzeń, prac i objawów życia parafjalnego, które tworzą "historję" Florjanowa, — jednakowoż niech mi będzie wolno, choć w krótkości, na tem miejscu oddać niektóre osobiste wrażenia i myśli jakie tłoczą się do duszy z okazji tej uroczystości jubileuszowej.

Najpierw i przede wszystkim niech będzie chwała i dziękczynienie Wszechmocnemu Bogu za błogosławieństwo i opiekę, którą otaczał Florjanowo przez ćwierć wieku! Po Bogu i szczęśliwie nam rządzącej Władzy kościelnej, należy się nam oddać cześć i uznanie poprzednikom moim: — ś. p. Księdzu Bernardowi Zmijewskiemu, założycielowi parafji, i obecnemu biskupowi Najprze. Ks. Józefowi Plagens. Dwaj ci gorliwi kapłani i lud z nimi współpracujący, postarali się w wielce rozwiniętym stopniu o to wszystko, na czem wogóle parafja istnieć może. To co się działo w czasie mojej służby, chociaż ogromne ze względu na gorliwość i ofiarność parafjan, jednakowoż ze względu osobistej zasługi, było tylko zastosowaniem dzieła tych dwóch zasłużonych kapłanów do potrzeb szybko wzrastających w liczbie parafjan. Ś. P. Ks. Zmiejewskiemu niech Bóg da nagrodę wiecznej szczęśliwości! A Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi niech nasz Ojciec Niebieski jeszcze przez długie lata błogosławi zdrowiem i skutecznością w sprawowaniu obowiązków swoich arcy-pasterskich!

Następnie oddajemy w tej chwili pamiątkowej serdeczne uznanie Wielebnym Siostrzom Nauczycielkom. Któż ocenić potrafi ich skromną i cichą pracę długoletnią? Do tej ich pracy jako do światła dziennego, żeśmy

się tak przyzwyczaili, że nie zdajemy sobie sprawy, co by było, gdyby nam tych Sióstr Wiel. zabrakło. Nieco żeśmy się przebudzili, gdy kilka lat temu trzeba nam było stać do walki z nieprzyjacielem, aby zachować byt naszych szkół parafjalnych, lecz po wygranej walce znów wpadamy w dawną nieczułość wobec "tych", którym jedynie zawdzięczamy wpływ parafjalnej szkoły na coraz to nowe pokolenia dziatwy szkolnej. Pamięć zasług tych pokornych działaczek na polu wychowawczym, Florjanowo w sercu swoim parafjalnym powinno zawsze z wdzięcznością zachować, a ci którzy w ubiegłym ćwierć wieku bezpośrednio korzystali z ich zbawiennego wpływu i z ławy szkolnej mieli sposobność być świadkami ich poświęcenia, winni w codziennych swoich modłach do Pana nad Panny gorąco prosić o zdrowie i błogosławieństwo dla tych, co przez tyle lat i godzin w szkole parafjalnej, im ojca i matkę zastępowały. My zaś kapłani, wdzięczni za przywilej współpracy z Wiel. Nauczycielkami w gronie dziatwy szkolnej, gorące i stałe zasylać będziemy modły do Boga, a najwięcej przy ołtarzu we Mszy św., aby pod szczególniejszą opieką Bożą, praca Sióstr Wielebnych nad wychowaniem dzieci Polskich, zdrowem toczyła się strumieniem na większą chwałę Bożą i zbawienie dusz młodszych pokoleń.

Wdzięczności i ocenie naszej brakowałyby dużo, gdybyśmy nie włączyli naszych Wiel. Księży Asystentów. W tak wielkiej parafji jaką jest Florjanowo, proboszcz nigdy by nie dał rady, gdyby nie miał do pomocy pracowitych i gorliwych Wikarych. Tej prawdzie daję osobiście wyraźne świadectwo. Florjanowo zawsze miało zdolnych Asystentów, czego znakiem jest, że dotychczas byli Wikarzy Florjanowa, prawie wszyscy piastują odpowiedzialne i ważne stanowiska proboszczów w diecezji. Dwaj obecni Księża Asystenci, Ks. Józef Napieralski i Ks. Franciszek Sysoń, dzielni i godnymi są następcami poprzedników swoich. Pierwszy z nich, Ks. Napieralski, to pisarz znakomity. Jemu parafja zawdzięcza rozpoczęcie i istnienie nieprzerwane pisma parafjalnego, które w chwale swojej dochodzi do szczytu, w obecnym wydaniu jubileuszowym. Ileż to pracy, ileż pisania, ileż starań

dołożył nasz Ks. Józef, aby parafjan nie zawieść w otrzymaniu gazety parafjalnej, którą każdy tak wielce ceni. Zważywszy, że tej pracy mógł poświęcić tylko ten czas, który był wolny od stałych obowiązków kapłańskich, winniśmy wprost podziwiać jego pracowitość. Doprawdy, tak pracować może tylko kapłan wierny powołaniu swemu, i da Bóg, takim pozostanie do końca. Nasz drugi Wikary, Ks. Sysoń, stosunkowo od nie dawna z nami pracuje. Oprócz stałych zalet również gorliwego kapłana, ma ten szczególnie dar, że umie jednać ku sobie, a przez siebie do Boga, serca młodzieży naszej. W krótkim czasie, zreorganizował "Oddział Młodzieży" Tow. Imienia Jezus, które tak skutecznie podtrzymuje ducha religijności w latach dla młodzieńców najniebezpieczniejszych. To samo czyni Ks. Sysoń w gromadzie Skautów przy parafji naszej. Patrząc z mego stanowiska, jako proboszcza na działalność Wiel. Księży Asystentów, którzy w czasie mojej służby 14to letniej, pracowali na Florjanowie, pozwalam sobie o nich się wyrazić słowy św. Pawła, że tkwiły w nich "Rozmaite dary, ale tenże Duch". Co znaczy, że jakkolwiek każdy z nich odznaczał się, jakąś szczególniejszą zdolnością, jednakowoż wszyscy dążyli do jednego celu, mianowicie aby Pan Bóg, z Florjanowa miał chwałę i pociechę. Niech im Bóg błogosławi!

Cóżby jednakowoż mogli zdziałać Księża? — cożby mogły zdziałać Wiel. Nauczycielki? — gdyby nie lud dobry na Florjanowie. Takiej współpracy ludu z duchowieństwem daleko szukać. Poczawszy od pierwszych założycieli przez wszystkie lata, aż do dziś, — to nieprzerwane pasmo zasług, na tle cnót ludowych. Ta braterska jedność, te najrozmaitsze zabiegi na korzyść parafji, ta ogromna ofiarność, — a ze strony duchownej ta prawdziwa pobożność ludu na Florjanowie, — to przykład arcypiękny dla tych, którzy w następnym ćwierć wieku tu będą. Niech Bóg błogosławi temu ludowi — szczególnie tym starym pionerom, którzy jeszcze są z nami i dotąd "znoszą ciężar dnia i upalenia." A tym którzy snem wiecznym posnęli, niech Sędzia Sprawiedliwy udzieli wiecznej nagrody za ich trud.

Szczegółowo zaś mówiąc o tych z którymi osobiście przez ostatnie lat czternaście miałem przywilej pracować, to aż słów brakuje, aby ocenić ich uczynić zadość. Przechodziliśmy przecież rozmaite koleje życia parafjalnego w tym czasie. Potrzeba było naprzykład pomieszkania większego dla Wielebnych Sióstr, to postaraliśmy się o takowe chociaż tymczasowe, kosztem blisko \$35.000.00 — a parafjanie, w przeciągu roku dług spłacili. Później okazała się szkoła za małą, i trzeba było powiększyć gmach o dwanaście klas. Ta praca z innymi poprawkami w starym budynku odbyła się kosztem blisko \$100.000.00. I dziwna rzecz, — ten nowy dług parafjanie spłacili w dwóch latach. Jakby duch jakiś naglił, czempredziej załatwić się z temi mniejszymi, choć koniecznymi ulepszeniami, by zostawić przystęp wolny do największego ze wszystkich dzieła, — nowej świątyni Pańskiej. Odtąd parafjanie spotęgowawszy swą pracę i ofiarnościę niecierpliwie oczekiwali, kiedy stanie nowy gmach domu Bożego. Na innym miejscu tego pisma znaleźć można szczegółowy opis tego dzieła, — tu tylko z szczególnem naciskiem nadmienię wprost niesłychany wzrost ofiarności ludu naszego. Od roku 1926 te ofiary się wzmaczały, aż w roku 1928 dochód wynosił sumę przeszło \$102.000.00. Z takimi ludźmi, i taką ofiarnością planowaliśmy w krótkim czasie olbrzymi dług nowy spłacić. Lecz, jak to mówią: "człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi". — Nastąpiły ciężkie czasy jakich nikt nie pamięta, i . . . lecz to inna historia.

Czy na tem mamy zakończyć te myśli i wspomnienia? Broń Boże! — Stała by się największa krzywda naszemu ludowi. Wprawdzie piękne to i chwalebne, o czem, żeśmy dotychczas wspominali, — ale jeszcze wzmianki nie było o tej najpiękniejszej roli jaką odegrali nasi parafjanie w życiu parafjalnem. Ta najchwalebniejsza epoka życia ludu naszego rozpoczyna się w listopadzie roku 1929. Jakby piorun z pogodnego nieba, gruchnęła po Ameryce wiadomość o krachu na giełdzie. Zrazu nasi nie poj-

mowali znaczenia tego kataklizmu. Myślano, że to tylko cios na bogaczy. Lecz, gdy wkrótce potem zaczęły się ukazywać smutne następstwa tego krachu i w całym kraju ustaje przemysł i praca, a nasi setkami tysięcy wpadają w smutny stan bezrobocia, strach i trwoga ogarnia serca wszystkich. Miljone-ry przez noc tracą fortuny całe, ale i nasi, smutnie patrząc w przyszłość obawiają się tego, co ich czeka. Jakiś czas czerpią z zasobów oszczędzonych życiem umiarkowanem, ale i to nagle się kończy upadkiem banków po całym kraju. Następuje cios po ciosie. Braki najpotrzebniejszych do życia środków coraz więcej dają się w znaki. Następuje wywłaszczanie z własności nabytych ciężką pracą, utrata domu, — ostatnie ubóstwo. W takich warunkach opłakanych, słabi na duchu i ci, którzy nie mogą się obyć bez wygod, do których się przyzwyczaili, w licznych wypadkach wpadają w rozpacz i szukając zmiany, chwytają się środków gwałtownych, aby zakończyć ten byt nieżnośny, a Nasi? — Nasi — bez pracy, — bez dachu nad głową, — pozbawieni oszczędności swoich, — zmuszeni w upokorzeniu przyjmować pomoc społeczną dla siebie i swoich, — czy tracą nadzieję, czy poddawają się rozpacz, — czy opuszczają Boga? — Bynajmniej! W opłakanyem swem położeniu, pobożnie, jak Job cierpliwy, tłomaczą sobie swój stan w słowach tego męża cierpliwego, — "Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie Imię Pańskie błogosławione" i dalej modlą się do Boga, — i jak dawniej spieszą na służbę Bożą, — i jak przedtem garną się do Sakramentów Świętych. Zachowanie się ludu naszego w tych ciężkich czasach, — to szczyt i korona wszelkiej jego zasługi w całym ćwierć-wieczu. Znakiem to najlepszym, że w sercu naszych ludzi przyjęły się słowa Chrystusa "Szukajcie najpierw królestwa Bożego" — i w tej ciężkiej depresji, wydały owoc stokrotny. Takiemu ludowi, jak nasz, Pan Bóg będzie nadal błogosławił. Miną chmury smutku i niedostatku, a zajaśni zorza lepszych czasów, które po śmierci Bóg Dobrotliwy zamieni na wieczne szczęście.



JEGO ŚWIĘTOBLIWOŚĆ OJCIEC ŚWIĘTY
PAPIEŻ PIUS XI

HISTORIA PARAFJI ŚW. FLORJANA

Florjanowanie! W górę serca! — Dwudziesto-pięćcie lecie parafji św. Florjana, to chwila radości dla wszystkich parafjan żyjących, a większą bodaj dla tych, którzy kładli podwaliny pod tą dziś ważną placówkę kościelną, jaką jest Florjanowo. Ci pierwsi parafjanie - pionierzy, znają jej trudne początki, wiedzą również, że parafja nasza z początku, jako owe ewangeliczne ziarno gorczyczne, małe i niepokaźne, istnieć poczęła, ale z czasem wyrosła w drzewo wielkie i rozłożyste—parafję przeszło 1500 rodzin liczącą. Ci chętni parafjanie dziś prawdziwie z głową podniesioną głosić mogą wszystkim, że praca ich zaczęta przed 25-ciu laty, tysiącrotny owoc wydała. Dlatego też dla wykazania tej prawdy podajemy poniżej historję parafji naszej, dla starszych będzie ona niezawodnie miłą pamiątką ich 25-cio letnich zabiegów, prac i tru-

dów, a dla młodszego pokolenia będzie nauką, wzorem i zachętą do wstępowania w ślady ojców swoich, bo pamiętajmy, że organizatorzy parafji naszej po naukę do obcych nie chodzili, ani jej u nich szukali, sami z ludem polskim wszystko stworzyli.

Cześć im za to!

Początki Parafji Naszej.

Starym wiarusom jest aż nadto dobrze wiadomem, że cechą właściwą Polaków było i jest umiłowanie wolności, a kiedy tej wolności narodowej i religijnej pod knutem zaborców w Ojczyźnie swej utrzymać nie mogli, lecz za okaz swych narodowych i religijnych uczuć byli jeszcze na każdym kroku przesładowani i więzieni, gromadnie opuszczali, acz ze smutkiem niemałym swą ukochaną ojczyznę. W Ameryce Polacy rozproszeni wśród obcych, zawsze ciągnęli do środo-

wisk, gdzie byli "swoi"; w polskie więc zbierali się koła i w codziennem ze sobą zetknięciu się szukali tego ogniska, któreby im ojczyznę przypominało i któreby ich do nadziei, do wytrwania w pracy dobrej dla Boga i swego społeczeństwa zagrzewało. Praca polska i katolicka w parafjach polskich w Ameryce zadziwia i zaciekawia pograżonych w swych przesądach obconarodowców, oczywiście niekatolików, którzy już dawno przepowiadali zanik polskości, lecz nie zdają sobie z tego sprawy, że przecież najsilniejszą ostoją i placówką polskości na wychodźstwie — to parafja polska, a obok niej szkoła parafjalna. I Florjanowo jest zaliczone do tych tysiącznych ognisk i placówek religijno - oświatowo-patriotycznych, które się z tego szczyci, że właśnie w Hamtramck pierwszą taką placówką Bożą było.

Ponieważ już w roku 1907 Polacy rozsiani nielicznie jeszcze na t. zw. "wgnaniowie" we wiosce hamtramckiej zadaleko mieli do kościoła i szkoły. Księża proboszczowie okolicznych parafji na prośbę gromadki Hamtramczan stali propozycję do kancelarji biskupiej, by uchylił się do prośb wiernych i pozwolił parafję polską założyć, sami przyrzekali pomoc w jej utworzeniu. Najprzewiel. Ks. Biskup J. Foley już tego roku zgodził się zadosyć uczynić życzeniom Polaków w Hamtramck i jako organizatora nowej parafji polskiej pod jesień 1907 roku przysłał Ks. Bernarda Żmijewskiego, który uprzednio był proboszczem przy parafji Matki Boskiej Karmelitańskiej w Wyandotte, Mich.

Organizator

Ks. Bernard Żmijewski urodził się w byłem Księstwie Poznań-

skiem w roku 1864; początkowo nauki pobierał w pruskim gimnazjum w rodzinnym mieście. Czując powołanie do życia klasztornego, po wojnie francuskiej z Prusami za kanclerza Bismarcka i Moltkego, kiedy Ks. Arcybiskup Ledochowski więziony był w Ostrowie, wyjeżdża młody Bernard Żmijewski do Rzymu, aby jako kandydat na braciśzka, wstąpić do Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców. Po pewnym czasie, już jako brat zakonny wysłany został z Rzymu na misje do Bułgarii tureckiej, do Adrjanopola, gdzie było na one czasy głośne i sławne gimnazjum Bułgarskie, za czasów pontyfikatu Piusa IX i Leona XIII, które oni przychylnie wspierali. Tam właśnie brat Bernard Żmijewski C. R. był profesorem. A ponieważ ówczesny przełożony misji bułgarskiej śp. Ojciec Walerjan Przewłocki, C. R. widział w nim talent do nauki, kazał mu się wyżej kształcić i śp. Bernard Żmi-



Ś. P. Ks. Bernard Żmijewski
Założyciel parafji

jewski odbył więc w Adrjanopolu studia w Seminarjum Ojców Zmartwychwstańców. Wyświęconym został na kapłana 28-go października 1888 roku, w Filipopolu, Bułgaria, przez delegata apostolskiego Ks. Arcybiskupa Augustyna Bonetti. W roku 1890 Ks. Bernard Żmijewski jako kapłan pracuje już w Polsce, mianowicie we Lwowie, zaś r. 1891 Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców wysyła go do Chicago na pracę parafjalną przy kościele św. Stanisława K. zostającej pod zarządem OO. Zmartwychwstańców i tu pozostaje do r. 1894, kiedy to opuszcza Zgromadzenie Ojców Zmartwychwstańców i zostaje księdzem świeckim, udając się do San Antonio, Texas, dla pracy duchowej wśród dość licznej emigracji polskiej. Tu owocnie i z korzyścią niemałą dla swoich współbraci pracuje, lecz ponieważ ciepły klimat teksaski nie sprzyja zdrowiu, śp. Założyciel naszej parafji, choć z żalem, tę placówkę musi opuścić; przyjeżdża następnie do Detroit, gdzie brak polskich księży daje się odczuwać, albowiem całe gromady naszych braci w tym czasie poczynają z zamorza do gościnnej Ameryki przybywać. Jako wikary pracuje wśród Polonji detroickiej przy kościele św. Wojciecha i św. Kazimierza, otrzymując potem w zarząd parafję Matki Boskiej Karmelitańskiej w Wyandotte, Mich. Gdy Najprzewiel. Ks. Biskup J. Foley zgodził się na założenie nowej parafji polskiej w swej diecezji, organizowanie tejże

poleca Ks. Żmijewskiemu, którego w jesieni 1907 roku do Hamtramck wysyła, dla zbadania terenu nowej placówki.

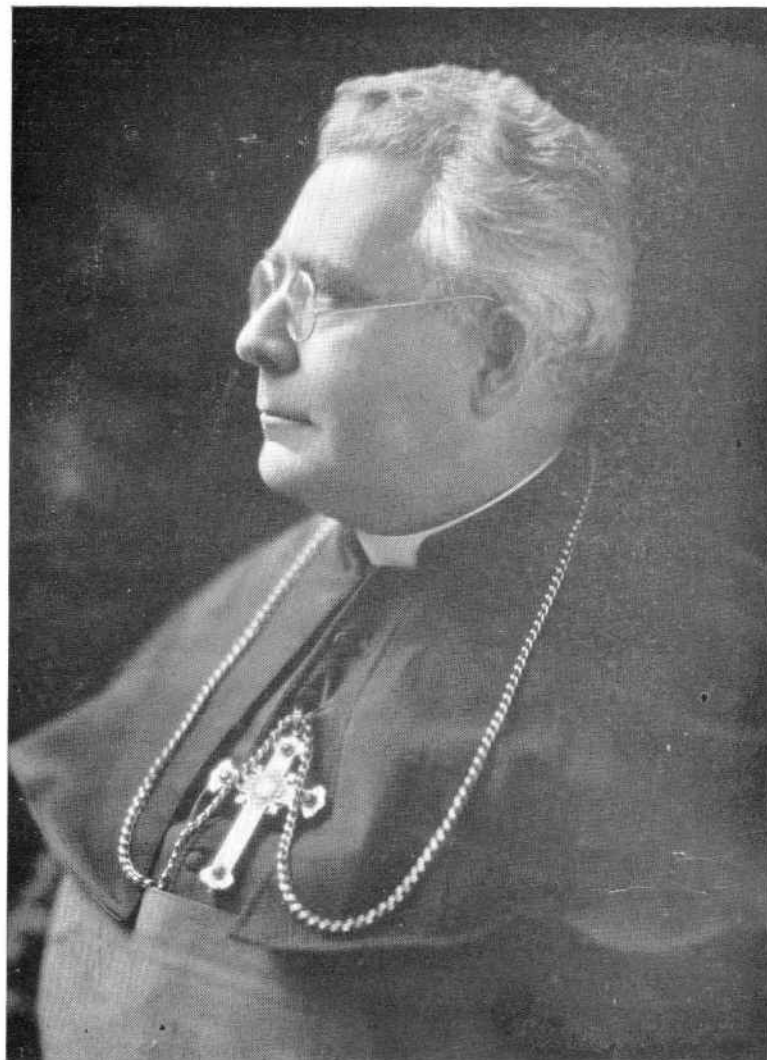
Hamtramck wtedy...

Gdy Ks. Bernard Żmijewski na nową placówkę wiary zjechał bryczką, bo tramwaj wtedy dojeżdżał tylko do torów kolejowych, oczom jego przedstawiał się widok prawdziwie polskiej wioski. Drogi farmerskie, które wtedy nie były jeszcze brukowane, w czasie ulewów deszczowych były błotniste, po stronach dróg, domki mizernie sklecone i kilka zagrod farmerskich, do tego widniały doły, kamence i wyboje. Gdzie dziś pokażna ulica Holbrook, to wtedy przecinał farmę niejakiego Whitney'a, dość wartki strumyk, z którego mieszkańcy ówczesni Hamtramcku nabierali sobie wody do domowego użycia. Między dzisiejszą Florian ulicą, a Geimer, p. August Kristoff, parafjanin, miał kilkuakrową farmę i parę krów, trudniąc się troszkę rolnictwem i sprzedając nabiału.

Ks. Założycielowi spodobało się zaraz na wstępie takie sielankowe życie wśród swoich, zabiera się zaraz rączy do pracy, chodzi od jednej do drugiej farmy, po spisie i kolekcji, aby przy pomocy chętnych parafjan kłaść podwaliny pod nową parafję. Na miejsce do odprawiania Mszy św. i nabożeństw wynajęto z początku lokal na ulicy Berries i Jos. Campau niedaleko dzisiejszego ratusza miejskiego, stąd jednak po dwóch miesiącach przeniesiono się dla wygody parafjan do budynku blisko pp. Grajewskich na Jos. Campau i Lehman, gdzie na drugim piętrze pod dachem nabożeństwa prawie tylko w niedziele były odprawiane, bo Ks. Żmijewski na stałe w Hamtramck jeszcze nie zamieszkał, później to uczynił, kiedy plany pierwszych budowli parafjalnych się już realizowały.

Parafjan z początku zapisało się 74 rodzin i ci chętnie Ks. Założycielowi przyrzekli współpracę. Pierwszy komitet kościelny i kolektorów stanowili:—Jakób Rygiel Franciszek Piątkowski, śp. Józef Baliński, śp. Jakób Deliński i August Wesslering. Ks. Proboszcz Żmijewski z pomocą komitetu kościelnego zdołał przekonać panią Fox i p. Artura O'Connor o waż-

Nasz Arcypasterz



NAJPRZEW. KS. BISKUP MICHAŁ J. GALLAGHER, D. D.
Ordynariusz Diecezji Detroickiej

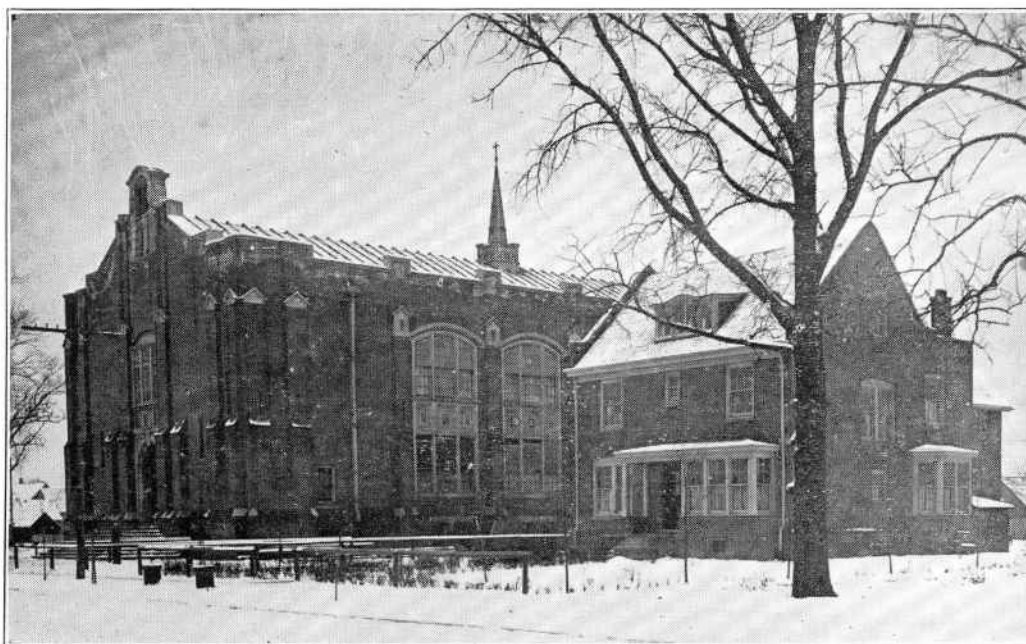
ności i wielkiej przyszłości dla dzielnicy, jeśli kościół w Hamtramck stanie, z takim skutkiem, że ci ofiarowali bezinteresownie obecne grunta tj. blok cały mierzący 300 stóp szerokości a 223 stopy długości na ulicy Florian, pod mającą powstać parafję. Początek dobry, rokował jeszcze lepszą przyszłość, bo czyn tych wspaniałomyślnych katolików pani Fox i pana O'Connor, dodał otuchy gromadce parafjan i zagrzał do pracy parafjalnej.

Pierwsza plebanja i stały kościół...

Mając już ziemię na zabudowanie parafjalne, rozpoczął Ks. Żmijewski zabiegać o pożyczkę na budowę kościoła i szkoły, jak najmniej znanym firmom kontraktorskim polecił drogą przetargu, sporządzić kosztorys i plany dwóch budynków, tj. plebanji i szkoły, gdzieby również mieścił się tym-

czasowo kościół i pomieszkanie dla Sióstr Nauczycielek. Bank Wayne County Savings za pozwoleniem Ks. Biskupa, udzielił pożyczki \$26,000. Kontraktorzy Binder i Berries, jako że podali najniższy i najlepszy kosztorys na te dwa budynki, bo za \$36,870.00 zobowiązali się je wybudować, otrzymali kontrakt, a architekci Stanton i Baldwin dostali zlecenie, by sporządzili plany budowy.

Z początkiem wiosny roku 1908 rozpoczęła się budowa szkoły pierwotnej, a w tym czasie więcej parafjan poczęło się osiedlać w naszych stronach, chętnie ofiarą wspomagając gorliwe poczynania Ks. Założyciela. Niebawem też stanęły fundamenta pod pierwotną szkołę, a poświęcenie kamienia węgielnego przez Ks. Biskupa J. Foley'a odbyło się w niedzielę dnia 12-go lipca 1908, o godz. 4-ej po południu, przy udziale licznych



Pierwszy Kościół i Szkoła, Obok Dawna Plebanja

wiernych, bo kilka towarzystw polskich z parafji detroickich stawiało się. Potem praca budowlana przy szkole i plebanji szła raźniej i niedługo, a szkoła była pod dachem, tak że na Boże Narodzenie tegoż roku, poraz pierwszy w stałym kościele na drugim piętrze odprawione zostało nabożeństwo ku wielkiej Ks. Założyciela radości i zgromadzonych parafjan.

Dłużej jednak trzeba było poczekać za szkołą; ta wewnątrz wykończona została i otwarta dla użytku dzieci dopiero we wrześniu 1909 roku.

Trzy Siostry Felicjanki z Przełożoną śp. Siostrą Marcelliną na czele objęły szkołę w zarząd i nim dla nich miejsce w nowym budynku sporządzono, mieszkały tymczasowo w wydzierżawionym budynku pp. Delińskich na ulicy Norwalk. Do szkoły w pierwszym roku nauki zapisało się 67 dzieci a w przeciągu roku jeszcze więcej dzieci przybyło, z czego Ks. Żmijewski wielce był zadowolony. Gdy plebanja wykończona została, pierwszy Ks. Proboszcz przeprowadził się na stałe miejsce z mieszkania, które dotąd parafja dzierżawiła.

W miarę jak plany parafji się coraz więcej urzeczywistniały, parafja liczebnie co do rodzin powoli wzrastała, ale z tym wzrostem choć stopniowym, wzmożła się też i praca dla Ks. Żmijewskiego, tak, iż począł niedomagać na zdrowiu, aż wreszcie w jesieni 1911 roku obłożnie zachorował. Wczasy jego choroby parafją administrował śp. Ks. Józef Lempka, dawny proboszcz na Józefatowie, a później jeszcze na Stanisławowie. Pod koniec 1911 roku, Ks. Żmijewski sterany na siłach dla poratowania zdrowia opuścił Florjanowo i zamieszkał prywatnie w Springwells, Mich. Chętnie Ks. Proboszczowi przy tamtejszej parafji św. Alfonsa w pracy duchowej pomagał, aż d. 24-go listopada 1916 roku zasnął w Panu. Pogrzeb jego odbył się z kościoła św. Wojciecha, gdzie był pierwotnie asystentem, dnia 28-go listopada tegoż roku. Zwłoki śp. Ks. Bernarda Żmijewskiego spoczęły w mogile na cmentarzu Mt. Elliot.

Ks. Józef K. Plagens

Na miejsce Założyciela parafji, Ks. Biskup J. Foley przysłał na Florjanowo Ks. Józefa Plagensa, kapłana młodego, pełnego energii i zdrowia, który umiał sprostać zadaniu, jakie nań władza duchowna włożyła, bo Florjanowo już wtedy z powodu lepszych zarobkowych dla naszego ludu okoliczności z dniem każdym rosło liczebnie. Ks. Plagens umiał właśnie wykorzystać tę dobrą okazję dla polepszenia bytu parafji nowopowstałej i pełen nadziei a gorliwy o sprawę Bożą, zabrał się od początku zaraz swego przybycia do św. Florjana, do mozolnej, lecz miłej chętnemu słudze Bożemu, pracy.

By lepiej poznać osobę drugiego Ks. Proboszcza św. Florjana, uważamy za stosowne podać Jego życiorys, albowiem w nim najlepiej uwidaczniają się miłe cechy, które sprawiły, że wyższa władza duchowna umiała je dosadnie ocenić a w cza-

Nasz Drugi Ks. Proboszcz



NAJPRZEW. KS. BISKUP JÓZEF K. PLAGENS, D. D.

Biskup-sufragan Djecezji Detroickiej

się wynagrodzić godnością apostołską, biskupa-sufragana djecezji naszej. Ks. Józef Kazimierz Plagens urodził się dnia 29 stycznia 1880 r. we wsi Czeszewie w Poznańskim z ojca Andrzeja i matki Konstancji z Grygierów. Był on trzecim dzieckiem w rodzinie, a pierwszym synem.

Cztery lata później rodzice postanowili opuścić ukochane rodzinne strony i wyruszyć do Ameryki, nie z innej przyczyny jak tylko z tej, żeby polepszyć swój byt, tak jak czyniła wtedy większość emigrantów polskich. — I przybyli wprost do Detroit, osiedlając się na zachodniej stronie miasta, w parafji św. Kazimierza.

Po ukończeniu parafjalnej szkoły zapisał się młody Józef na uniwersytet jezuicki, dzisiejszy detroicki, w którym ukończył nauki ze stopniem bakałarza. Czując jednak od dziecięcych lat powołanie do stanu kapłańskiego, wstępuje do Seminarjum Najśw. Marji w Baltimore, Maryland, gdzie przez następne cztery lata studjuje nauki święte. Ukończywszy nauki teologiczne dnia 5-go lipca 1903 roku zostaje wyświęcony na kapłana przez Ks. Biskupa djecezji detroickiej Najprzew. J. Foley'a. Pierwszą solenną Mszą świętą odprawił w kościele parafjalnym 12-go lipca tegoż roku. W parę tygodni po wyświęceniu, młody lewita został zamianowany wikariuszem przy parafji Najśłodszego Serca Marji, a na stanowisku tem pozostał do roku 1906, znany wszystkim jako grzeczny i pracowity wikary. Po trzech letnim pobyciu na powyższej placówce tj. w roku 1909 Najprzewielebniejszy Ks. Biskup J. Foley zamianował młodego Ks. Plagensa proboszczem parafji św.

Michała w Port Austin, Mich. Tu dzięki swemu miłemu usposobieniu nie miał kłopotu zjednać sobie zaufania parafjan i skierować pracę na lepsze tory.

W roku 1912 Ks. Biskup Foley, widząc jego zdolności organizacyjne przenosi Ks. Plagensa do parafji św. Florjana, aby i tu pokazał swoje zdolności i takt, jakimi to zaletami zasłynął w Port Austin. Na Florjanowie, jak już wyżej wspomnieliśmy, młody i energiczny kapłan zabrał się chętnie do trudnej pracy parafjalnej, gdyż parafja acz jeszcze młoda, rosła niepomierzenie, trzeba było więc wiele roztropności i taktu okazać, by pracę przez Założyciela rozpoczętą do lepszego jutra poprowadzić. Za jego świetnych rządów powiększono w roku 1912 szkołę przez dodanie tylnego skrzydła, czem szkoła powiększyła się o sześć klas, dając większej liczbie dzieci możliwość kształcenia się i wychowania religijnego w szkole polskiej i katolickiej. Napływ zaś dzieci do szkoły naszej, umiejętnie przez Wiel. Siostry Felicjanki prowadzonej z rokiem każdym się powiększał.

Fundamenta Nowego Kościoła

Zaraz w roku 1914, krótko po budowie tylnego skrzydła szkoły poznał Ks. Plagens, że miejsce, gdzie tymczasowo w szkole na drugim piętrze odprawiały się nabożeństwa, jest stanowczo za małe, bowiem już wtedy miasteczko Hamtramck z powodu napływu licznych rodzin polskich, zaczęło uchodzić za polską osadę. Ks. Plagens przeto przy pomocy chętnych zawsze parafjan rozpoczyna budowę fundamentów pod nowy Kościół. Miejsce to dachem kryte, według planów Ks. Plagensa, miało tylko tymcza-

sowo służyć do odprawiania nabożeństw kościelnych, ażeby parafjanie kiedyś byli w stanie rozpocząć budowę okazałej świątyni. Nadto drugi Ks. Proboszcz kupuje dziesięć parceli (lot) na ulicy Poland; i to miejsce dzisiaj oddaje wielką przysługę parafjanom, gdyż ich dzieci mogą się stosownie i bezpiecznie zabawiać na gruntach kościelnych zdala od automobilów i natłoku ulicy.

Za gorliwą pracę dla parafji św. Florjana i wogóle dla dobra Kościoła Ks. Biskup Michał Gallagher w roku 1919 mianuje Wiel. Ks. Plagensa proboszczem jednej z najstarszych i największych parafji polskich w djecezji, mianowicie parafji Najśł. Serca Marji w Detroit. Poza przymiotami organizacyjnymi i gospodarczymi upiększa osobę Ks. Biskupa Plagensa wiele jeszcze innych zalet. I te właśnie poznał i ocenił Ks. Biskup Gallagher u Ks. Plagensa. Bo nie upłynęło długo a Ks. Plagens został najpierw konsultorem djecezjalnym, a w roku 1923, dnia 29-go lipca wyniesiony został do zaszczytnej godności prałata - domownika Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa XI. To wielki był zaszczyt, ale widocznie nie dosyć, kiedy niespełna półtora roku dnia 30-go września, roku 1924 rozeszła się po całej Ameryce jeszcze większa nowina: "Ks. Prałat Józef Plagens—Biskupem!" Ucieszył się Ks. Biskup i wtedy jeszcze żyjąca Jego matka wraz z rodziną. — Ucieszyło się również i Florjanowo, boć to był nasz drugi Ks. Proboszcz! Wszyscy Polacy z radości z ust do ust sobie podawali słowa: "jeden z naszych w gronie apostołskim". Ks. Biskup Plagens jest pierwszym biskupem konsekrowanym w djecezji detroickiej a dopiero trzecim polskim w Stanach Zjednoczonych. Jako biskup sprawuje swe obowiązki sumiennie. Każdemu gotów, o ile może, służyć radą i pomocą. Już niejedna sprawa polska, dla dobra ludu polskiego pomyślnie przez Ks. Biskupa załatwiona została. Niech mu Bóg zawsze błogosławi w pracy dla dobra Kościoła świętego i dla ludu naszego!

Obecny Ks. Proboszcz.

W maju 1919 roku na miejsce Ks. Józefa Plagensa przysłał nam na Florjanowo Najprzew. Ks. Biskup M. Gallagher, młodego kapłana, zahartowanego w pracy dla Boga, w osobie Ks. Jana Bonkowskiego, proboszcza w Port Austin, Mich. Z zapałem prawdziwym, zabiera się na samym wstępie nowy Ks. Proboszcz do pracy, by tak dalej prowadzić dzieło Boże przez czcigodnych poprzedników rozpoczęte.

W roku 1921 przerabia dom Wiel. Sióstr Nauczycielek na ulicy Florian, gdyż z powodu napływu przeszło 2500 dzieci do naszej szkoły wzrósł sztab Wiel. Sióstr Nauczycielek, stąd trzeba było przygotować stosowne ubikacje mieszkalne na pomieszczenie przeszło 30 Wiel. Sióstr. Kiedy tę pracę ukończył trzeci z rzędu Ks. Proboszcz spostrzegł, że szkoła, choć już raz przez Ks. Plagensa powiększona, przecież znowu staje się za małą na tę liczbę dzieci, która się do

niej corocznie zgłasza; przeto w r. 1922 na życzenie parafjan, którzy chętnie w tym celu opodatkowali się, rozpoczyna budowę frontowego skrzydła szkoły, co przyczyniło 12 wielkich i dobrze oświetlonych klas naszej szkole i tak umożliwiło kilku set dzieciom pobieranie nauki w szkole parafjalnej.

Przez cały ten czas parafjanie na Florjanowie dzielnie i z niekłamana ochotą współpracowali ze



Ks. Proboszcz

szczeremi usiłowaniami swego Ks. Proboszcza; na Jego prośbę o ofiary niezbędne do każdej budowy, ochotnie swe datki składali, by jak najprędzej spłacić dług ciążyący na parafjalnych zabudowaniach, a szczególnie na szkole; spieszo im bowiem było coś jeszcze większego uczynić, coby było niejako koroną ich usiłowań i przywiązania do swej parafji; mianowicie odczuwali wtedy parafjanie wielkie pragnienie posiadania kościoła w którymby bodaj większa chwała do tronu Pana Zastępów popłynęła.

Przygotowania do Budowy Kościoła.

Gdy w roku 1925 cały dług parafjalny spłacony został dzięki ofiarności parafjan, a w banku pozostało jeszcze nadwyżki \$23,000, na prośbę i życzenie swych parafjan Ks. Proboszcz przystępuje do budowy nowego kościoła na pierwotnych fundamentach postawio-

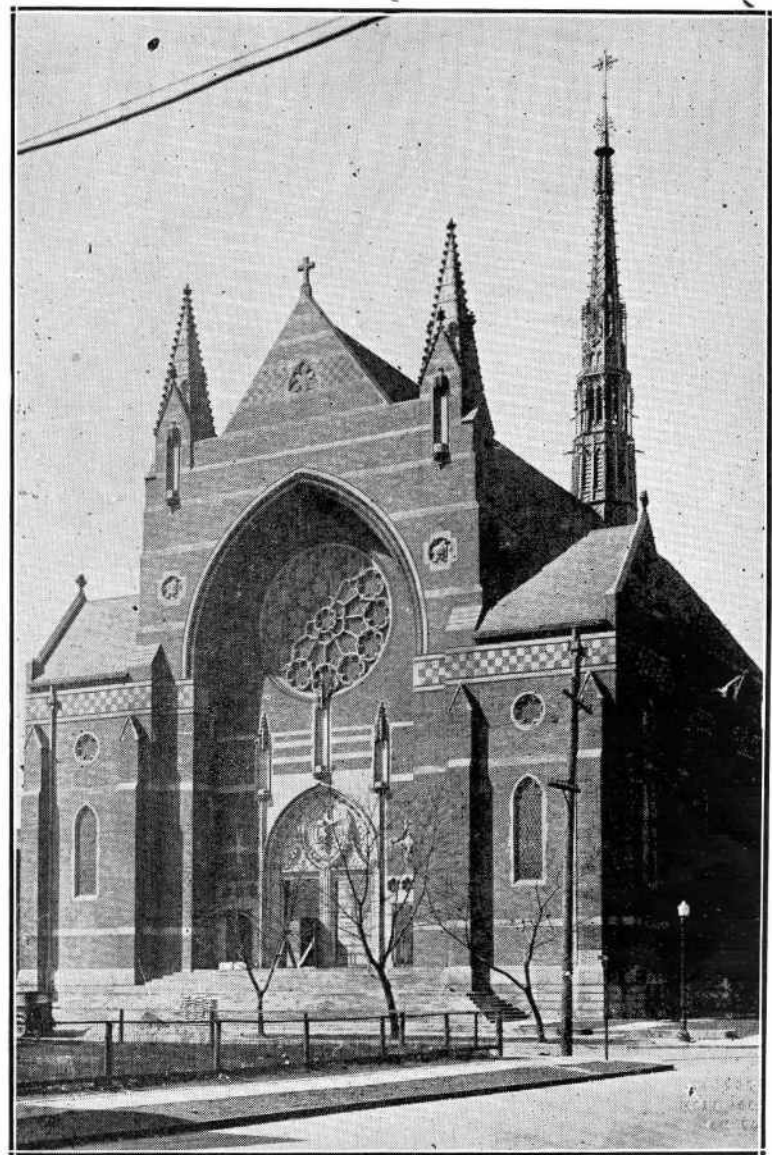
nych za wzorowej gospodarki Ks. Plagensa. Wtedyto aż się serce radoowało patrzeć, jak jednostki w parafji jednym celem skojarzone, pracować mogą korzystnie dla sprawy Bożej. Wszystkie także Towarzystwa istniejące przy parafji naszej, zdawało by się, że zapomniały w tym czasie okresu budowy kościoła o swych celach towarzyskich, a zato intensywną swą pracą poświęcili nowo - budującemu się kościołowi.

Wybrano komitet budowy nowego kościoła, w skład którego weszły osoby wolnowowe w parafji, mianowicie: Franciszek Matyniak, Jan Kołacz, Michał Grajewski, Stefan Jakubowski, śp. Władysław Marciniowski, Wiktor Kniga, Poleśław Łukasiewicz, Marcin Chocnacki, Franciszek Płarski, Ludwik Nabożny, Stanisław Lisiecki, Franciszek Aniołewicz, Heliodor Dłubiński, Bronisław Filipowicz, Stanisław Sikorski, August Porek, śp. Franciszek Astemborski i Józef Piekarski. Iż to chwila ci mężowie chętnie poświęcili, które mogli użyć ku własnej korzyści? Nie, nie odmawiali, gdy ich Ks. Proboszcz wzywał na naradę w sprawie budującego się kościoła służyli w czem mogli i na co ich stać było, zawsze jednak trwając przy swym dzielnym kierownictwie.

Z kolei zastanawiać się zaczęto nad planami nowego kościoła. Wielu zgłaszało się z pięknymi okazami, stąd wybór prawdziwie był trudny, jednak po dłuższym namyśle wybrano plan kościoła stylu przerobionego gotyku angielskiego, który kosztuje blisko pół miliona dolarów. Plan sporządził sławny architekt z Bostonu Dr. Ralf Cram, powaga i znawca architektury gotyckiej nie tylko w Stanach ale i w Europie. Kontraktorami zaś byli firma Nowakowski i Synowie. Podpisano kontrakt i zaraz praca ruszyła przy budowie kościoła. Rozpoczęto zwozić potrzebny materiał do budowy, niedługo zaczęto montować żelazny szkielet wysokiego i okazałego gotyku, parafjanie zaś tak zawsze chętni, z radością w sercu spoglądali

na pracę, widząc w niej urzeczywistnienie swych długich a szczerych marzeń.

pa-sufragana J. Plagens; boczne zaś ołtarze wkrótce potem były konsekrowane.



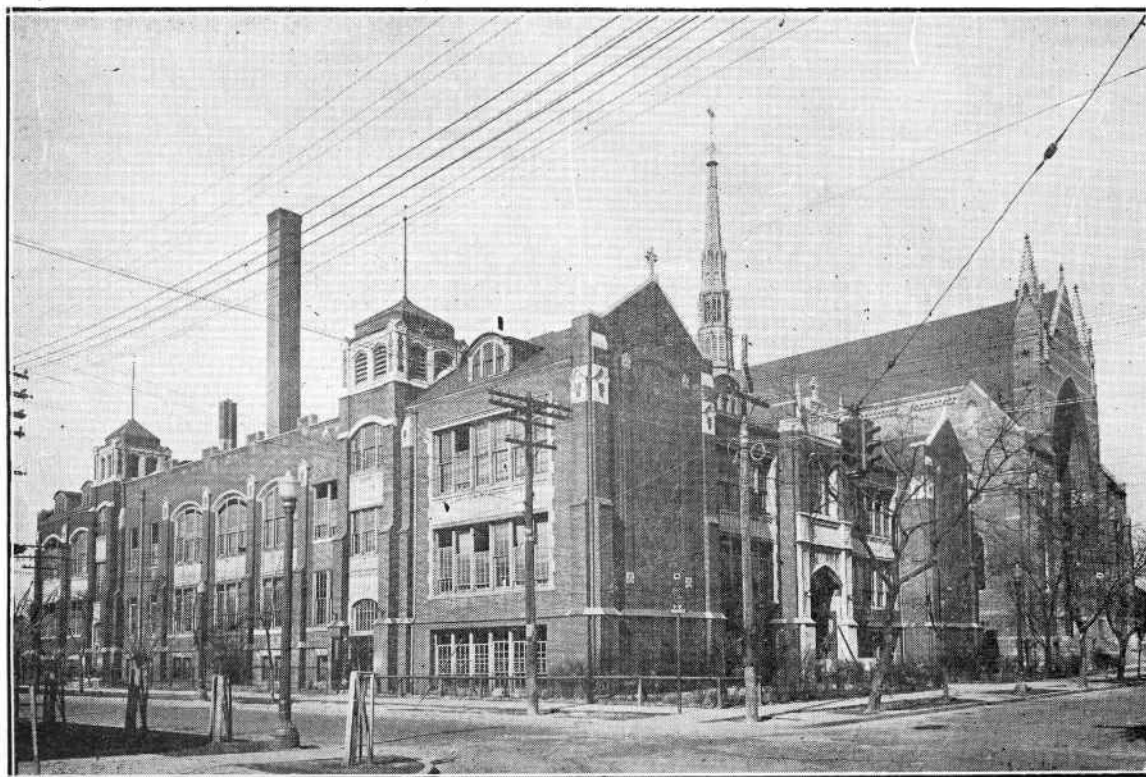
Front Naszego Kościoła

Poświęcenie Kościoła Nowego.

Nim kościół wykończono i poświęcono, parafjanie na Florjanowie byli świadkami różnych ceremonii, w czasie których kościół dolny oblegały wielkie rzesze wiernych, chcąc być świadkami doniosłych kościelnych ceremonii, mianowicie: poświęcenia czterech dzwonów wielkich przez ks. Biskupa M. Gallaghera d. 15-go stycznia 1928 roku; ceremonii konsekracji wielkiego ołtarza sprawionego przez Bractwo Panien dnia 30-go maja 1928 roku, przez Ks. Bisku-

Nareszcie 21 października 1928 nadszedł radosny dzień, albowiem przy udziale licznie zgromadzonego duchowieństwa i wiernych Ks. Biskup Józef Plagens dokonał ceremonii poświęcenia kościoła. Każdy, który miał to szczęście być świadkiem wzniosłych ceremonii poświęcenia ku większej czci i chwale Bożej, naszej świątyni, z pewnością tego dnia nigdy nie zapomni. Dzień ten, w którym powietrze nam sprzyjało, był istic prawdziwą manifestacją, nie tylko zainteresowanych parafjan, ale także niezliczonych gromad przyjaciół, jakie z Detroit i okolicznych parafji przybyli, aby swą obecnością nas jeszcze więcej ucieszyć, a ten dzień w sercach naszych lepiej upamiętnić. Prawdziwie był to niekłamany a żywy obraz przywiązania do wiary naszej świętej i Kościoła. Tłumy ludzi jakie oblegały kościół trudno było policzyć i można śmiało powiedzieć, że ludzi było dwa razy tyle, niż gazety miejscowe podały, mianowicie było ich blisko 10 tysięcy, a to najlepiej wskazuje film, który ku wiecznej rzeczy pamiętce sporządzony został.

Jak w okresie budowy kościoła, tak już po jego wykończeniu i poświęceniu ofiarności parafjan pod każdym względem była podziwu godna. Towarzystwa zaś kościelne jedno przed drugim zabiegały niejako w prześcigu, aby pokoleń, które przyjsć mają, zostawić jakąś pamiątkę w nowym Kościele, któraby świadczyła dobitnie o ofiarności i poświęceniu się dla sprawy Bożej. Stąd Bractwo Panien łącznie z Bractwem DzieciMa-



Gmach Szkoły św. Florjana, Gdzie Pobiera Naukę z Górą Dwa Tysiące Działwy Waszej

rji, zobowiązało się spłacić koszt wielkiego ołtarza w naszej świątyni; Bractwo Różańca św., zaś zakupiło boczne ołtarze Matki Bożej i św. Józefa; Bractwo Imienia Jezus, oddział starszych, kratki czyli balaski do Sanktuarjum; Bractwo Trzeciego Zakonu konfesjonały; Bractwo L. C. B. A.—wielkie okno witrażowe św. Florjana, jakie mieści się w samym środku Sanktuarjum. Ołtarz św. Teresy w osobnej kapliczce — to dar dla świątyni od Ks. Proboszcza i całej parafji. Zaznaczyć tu wypada, że ołtarz ten kosztuje \$4,000.00 a zakupno tegoż umożliwili parafjanie, którzy w jednym dniu złożyli tę sumę, jako wielkanocną ofiarę dla Ks. Proboszcza. Ks. Proboszcz zaś obrócił te pieniądze na ten wspaniały ołtarz, który jest nie tylko chlubą naszej parafji, ale również i całej diecezji. Monstracja droga i misternie wykonana w stylu gotyckim to także dar Ks. Proboszcza dla parafji. Cztery potężne dzwony mieszczące się we wieży wysokiej kościoła jako też i ławki w kościele spłacone zostały ofiarą szczerą parafjan. Dzwonki (chimes) w sanktuarjum ofiarowali państwo Skaleccy.

Wzrost parafji...

Prawdziwie podziwu godny jest ten objaw powiększenia się liczebnie naszej parafji, bo kiedy przy założeniu parafja liczyła tylko 74 rodzin, a gdy się szkoła rozpoczęła w 1909 roku, zapisało się dzieci 67, dziś po 25ciu latach złoźnego istnienia parafja liczy blisko 1500 rodzin i przeszło 1950 dzieci w szkole, a były czasy, jak statystyka parafjalna na innym miejscu tego pisma wskazuje, że do szkoły zapisywało się aż 2800 dzieci. Dziś więc, Drodzy Parafjanie, kiedy w

25-tą rocznicę założenia parafji rozejrzycie się, łatwo spostrzeżecie, że, mimo wiele przejść, trudów i ciężkich czasów, Bóg nam w życiu parafjalnem wiele błogosławił i łask użyczał, że przy tej Bożej pomocy pod przewodnictwem świątłych, gospodarnych i wam sercem oddanych kierowników duchownych wiele dla Bożej chwały zdziałaliście.

Dziś można Wam powinszować, widząc te wspaniałe zabudowania mianowicie wielkiej i pięknej szkoły, gdzie dzieci wasze wygodnie uczyć się mogą nie tylko nauk przepisanych przez stan, lecz co ważniejsze świętej religji i mowy ojców naszych. Dalej okazało się przedstawia plabanja, która wraz z kościołem nowym wybudowaną została, a w stylu upodabnia się w głównych zarysach architekturze gotyckiej, pięknie także przedstawia się Dom Sióstr; przedewszystkiem jednak chlubą całej parafji, a nawet całego Hamtramck jest nasz nowy kościół, który wieżycami ku niebu strzelającymi, zdaje się Bogu przedstawiać nasze prośby; cztery zaś ogromne dzwony swemi dobranemi głosy, zwołujące wiernych na służbę Bożą, zdają się Stwórcy Wszemmocnemu głosić hejnał czci i uwielbienia.

Księża Wikariusze

Gdy parafia nasza wzrosła do takich rozmiarów za czasów gospodarki Ks. Józefa Plagensa, że jeden ksiądz nie był w stanie stosownie duchowną pracę z korzyścią dla wiernych wykonać, ks. Biskup Foley przysłał Ks. Proboszczowi Plagensowi do pomocy Ks. Józefa Przybylskiego, obecnego proboszcza w Jackson, Mich. Ks. Józef Przybylski wydajnie z Ks. Proboszczem na Florjanowie współpracowa-



Główna Nawa Naszej Świątyni Oraz Piękne Sanktuarjum

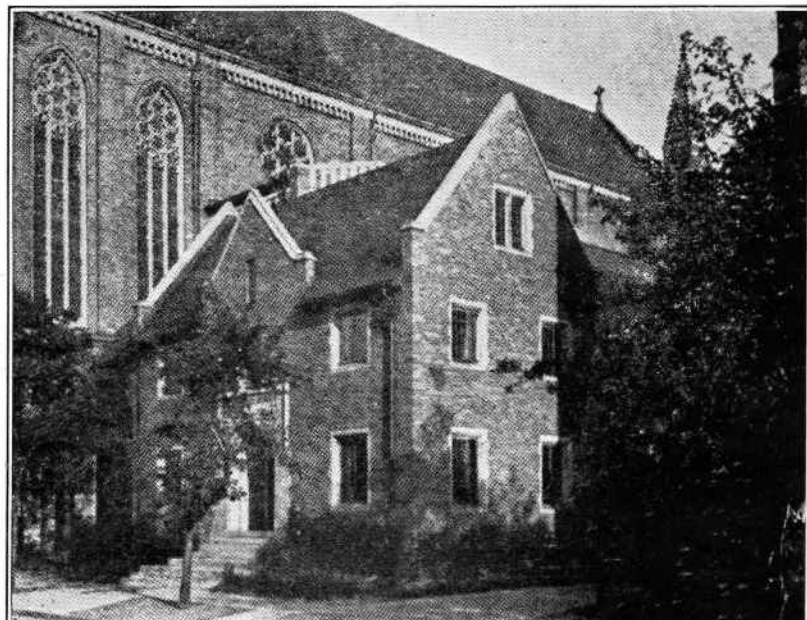
wał. Pracował na Florjanowie jako asystent także śp. Ks. Atanazy Polanowski. Za rządów obecnego Ks. Proboszcza następujący Księża, jako wikarzy pomagali Mu w pracy duchownej: — Ks. Władysław Szok, obecny proboszcz parafji Zmartwychwstania Pańskiego w Detroit; Ks. Michał Tabor, dziś proboszcz parafji w Bronson, Mich. Ks. Ksawery Rosinski; śp. Ks. Józef Czarkowski, zmarły przed paru laty, proboszcz parafji w Polsce; Ks. Aleksander Wilczewski, proboszcz parafji św. Kunegundy w Detroit; Ks. Ludwik Pilarowski, od przeszło roku proboszcz parafji św. Stanisława w Hilliards, Mich.; Ks. Ludwik Żurek, obecnie wikary w sąsiedniej parafji św. Władysława. Obecnie jako asystenci współpracują ze swoim Ks. Proboszczem Ks. Józef Napieralski i Ks. Franciszek Sysół.

Ks. Józef A. Napieralski, urodził się dnia 19go marca 1900 roku w

Rochester, N. Y., z ojca Stanisława i matki Konstancyi z Kwaśniewskich. Elementarne nauki odbył w szkole parafjalnej św. Stanisława Kostki w rodzinnem mieście, wyższe zaś, jeden rok w Kollegjum św. Jana Kantego w Erie, Pa., resztę w Kollegium Panny Maryi w Orchard Lake, Mich. Czując w sobie powołanie do służby Bożej, zapisał się w roku 1920 na wydział filozoficzny, a po dwóch latach na wydział teologiczny Seminarjum Polskiego, również w Orchard Lake, Mich. Po ukończeniu nauk świętych dnia 7 lutego 1926 roku wyświęcony został na kapłana dla diecezji detroickiej, przez Najprzew. Ks. Biskupa Józefa K. Plagensa. Pierwsze sześć miesięcy kapłaństwa zastępował chorego księdza w rodzinnej swej parafji, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny na Zachodniej Stronie miasta Detroit, gdzie proboszczuje Ks. Wojciech Żądala. W d. 6 sierpnia 1926 roku



Wejście z Kruchty do Kościoła, Widok Kosztownych Organów i Okna-Rozety



NOWA PLEBANJA
Obok części gmachu kościoła

z polecenia wyższej władzy duchownej przysłany został na Florjanowo, w czasie kiedy nowy kościół nasz był w okresie budowania. Miał to szczęście być świadkiem mrówczej i ohotnej pracy parafian dla dobra swego kościoła i dotąd na tym posterunku przebywa.



Ks. Józef A. Napieralski

Ks. Franciszek J. Sysół urodził się 1go lutego 1903 roku w Tarnowcu, Małopolsce, z ojca Józefa, a matki Tekli z Pisulów. Straciwszy matkę już w trzecim roku, a ojca w piątym, wychował się pod czułą opieką swej ciotki, aż do dziewiątego roku, kiedy to w roku 1912 wysłany został do rodziny w Filadelfji, Pa. i tutaj w szkole św. Wojcie-



Ks. Franciszek J. Sysół

cha odebrał pierwsze początki elementarnego wykształcenia. Czując w sobie pociąg do stanu kapłańskiego, udał się w roku 1917 do Wyższej Szkoły zostającej pod kierownictwem Ks. Salezjanów w Ramsey, N. J., którą to szkołę chlubnie ukończył w roku 1921. Stamtąd udał się na wyższe jeszcze studia do Kollegium św. Józefa w Filadelfji, Pa. Naukę zaś filozoficzną i teologiczną kończył w Seminarjum św. Karola Boromeusza w Overbrook, Pa. Wyświęcony na księdza dla pracy w diecezji detroickiej przez Najprzew. Ks. Biskupa Michała Gallaghery dnia 1go listopada 1929 roku, po swych prymicjach, przydzielony został do pomocy Ks. Proboszczowi w parafii św. Ludwika, gdzie przez rok przebywał. Dnia 5go października 1930 roku, z polecenia Ks. Biskupa diecezji naszej, przybył do pomocy jako wikary do naszej parafii, gdzie dotąd owocnie z Ks. Proboszczem

dla chwały Bożej i dobra parafii współpracuje.

Księża i Siostry z naszej parafii

W okresie 25ciu lecia istnienia parafii naszej, Bóg nie szczędził licznych powołań tak do życia zakonnego w klasztorze, jako też do stanu duchownego. Osobna lista umieszczona na innym miejscu niniejszego wydania, wykazuje tę sporą liczbę powołań do zakonu. Parafia nasza chlubi się tem, że wielu Księża, acz w innych parafjach swe prymicje mieli, to jednak początkowe nauki i zasady wiary w naszej szkole otrzymali. Dotąd dwóch kapłanów, mianowicie Ks. Adam Kóprowski i Ks. Bolesław Pakizer, obaj wychowankowie parafii naszej, odprawili swe pierwsze Msze św. w naszym kościele. Jeden zaś wychowanek naszej parafii śp. Józef Babula, choć od samej młodości odczuwał powołanie do wyższej służby Bożej w Jego winnicy, nie doczekał się tej upragnionej chwili, bo Bogu podobało się przedwcześnie tego zacnego młodzieńca przez śmierć zabrać do Siebie, żeby będąc ze Stwórcą Swojem "twarzą w twarz" tem lepiej służbę swoją dla Niego, po wszystkie czasy odbywał. Na przyszły rok parafia trzeciego mieć będzie lewitę Bożego, otóż każdy czeka chwili, kiedy Ks. Franciszek Wójcik, wychowanek naszej parafii, pierwszy w nowej świątyni Bogu bezkrwawą Ofiarę złoży. Do tej liczby zaliczają się liczni młodzieńcy, którzy parci duchem Bożym do Jego służby wyższej się pogotowują po różnych uczelniach katolickich; tych lista także jest umieszczona w tem pamiątkowym wydaniu Florjanowa.

Pisemko "Floryanowo"

W kwietniu minęło już pięć lat, jak parafia nasza zdobyła się na własne pismo miesięczne, które od dzielnicy i parafii przyjęło nazwę "Florjanowo". Nie chcemy się sami chwalić, bo to się nie godzi, ale szczerze tak skromnie, że pismo to co miesiąc wychodzące, jest niemałym czynnikiem rozpowszechniania prawdy Bożej wśród ogółu parafjan. Są tu w miesięczniku parafii nietylko nowiny parafialne, ale także artykuły, treści religijnej, które każdego dobrego katolika pouczyć i zbudować na duchu mogą. Pismo to nie jest ciężarem parafii, gdyż z funduszy parafialnych zapomogi nie otrzymuje, koszt wydawania tegoż, pokrywają płatne ogłoszenia parafian i polskich przedsiębiorców. Panom przemysłowcom więc, którzy wśród nas interesa prowadzą, zawdzięczać musimy że pismo parafialne istnieje. Aby nasza wdzięczność dobitniej wykazać, winniśmy te polskie interesa popierać, które w naszym miesięczniku swe ogłoszenia umieszczają, tak tylko, a nie inaczej, zapewnimy byt naszemu parafjalnemu pismu.

Uznanie.

Jakkolwiek o wszystkich zacnych duszach parafjan i dobrodziejów zawsze w modłach naszych wspominały, to jednak z okazji 25ciu lecia istnienia parafii naszej, nie możemy nie wspomnieć z uczuciem

miłej i serdecznej wdzięczności o duszach tych dobrych parafjan, którzy już nie są wśród nas, a którzy gdy żyli z wielką chęcią oddawali swe usługi dla dobra parafii w wybitniejszy sposób służąc kościołowi św. Florjana, kiedy tylko zaszła okazja. Mamy tu na myśli śp. Jakóba Delińskiego, śp. Władysława Marcinkowskiego i śp. Franciszka Astemborskiego. Ich duszom i duszom wszystkich parafjan zmarłych, oby Bóg najlitościwszy dał w niebie za ich pracę dla Jego tu na ziemi sprawy, wieczne odpoczywanie.

Pod koniec tej historii parafii naszej, pragniemy Drodzy Parafjanie z okazji tej pamiętnej uroczystości srebrnego jubileuszu parafii, złożyć Wam szczerze słowa gratulacji. W tem 25ciu leciu istnienia parafii naszej aż nadto dobrze widać na każdym kroku waszą ochotną pracę, daninę i poświęcenie dla chwały Bożej i pożytku parafii. Cześć Wam za to Drodzy. Niech Bóg dziś słysząc wasze dziękczynne modły, Wam błogosławi za to wszystko coście dotąd dla parafii zdziałali; niech uprzyjemnia trudy Wasze i mozoły codziennego życia; słowem niech Wam we wszystkim szczęści. A jakkolwiek wieleśmy dotąd uczynili, to jednak pamiętajmy, że praca jeszcze nie ukończona, że nam na laurach jeszcze odpoczywać nie wolno, gdyż jeszcze miejsce na pracę, trudy i poświęcenia dla dobra swej ukochanej parafii. Jak przez całe 25 lat parafia postępowała naprzód tylko dzięki współpracy swych parafjan, iż mamy to szczęście owoce tej pracy oglądać, tak i nadal liczymy na taką współpracę i ofiarność Floryanowian, byśmy kiedyś szczęśliwie doczekali się Złotego Jubileuszu. Ks. Proboszcz zaś i z nim pracujący księża budując się Waszą wspólną ofiarnością wzajemian obiecują nadal się Wam poświęcać dla dobra dusz waszych i parafii waszej na ile im sił stanie.

Interesujące . . .

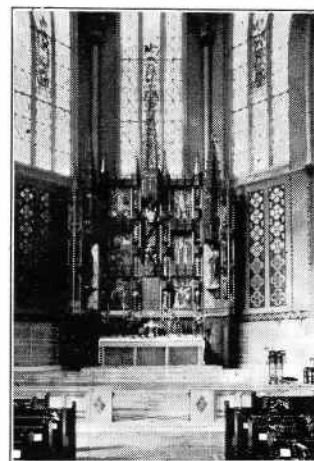
Z dokumentów parafjalnych czerpiemy następujące fakta:

Pierwsze trzy chrzty w księdze zanotowane są:—

Florentyna Eleonora Berres, córka Macieja i Florentyny z Lanów, urodzona 1go lipca 1908 roku, ochrzczona przez Ks. B. Żmijewskiego 14go lipca 1908 roku — Chrzestnymi byli: — Henryk Jacobs i Marya Binder.

Janina Lejmel, córka Franciszka i Ludwika z Zielińskich, urodzona 2go sierpnia, 1908 roku, ochrzczona była przez Ks. B. Żmijewskiego dn. 4go sierpnia, tegoż roku. Chrzestnymi byli Franciszek Zielinski i Józefa Grotowska.

Eleonora Rykward, córka Karola i Marty z Adamasieków, urodzona 21go sierpnia 1908 roku. — Chrztu udzielił Ks. Bernard Żmijewski dn. 23go sierpnia tegoż roku. Chrzestni — Jan Konwalski i Marja Kropidłowska.



Wielki Ołtarz

Pierwsze trzy śluby zawarte na Florjanowie są:—

Władysław Thieda, kawaler zawarł związek małżeński z panną Anną Springer dnia 2go sierpnia, 1909 roku, ślubu udzielił Ks. B. Żmijewski — Świadcami byli: — Piotr Czapiewski i Wiktorya Czapiewska.

Antoni Kreft, kawaler zaślubił pannę Klarę Baranowską dnia 11go października 1909 roku, ślubu udzielił Ks. B. Żmijewski, a świadczycy Jan Wagner i Zuzanna Kreft.

Józef Gołębiowski, kawaler zawarł sakrament małżeństwa z panną Heleną Piątkowską dnia 12go października, 1909 roku, ślubu udzielił Ks. Bernard Żmijewski, a świadkami byli: — Józef Balinski i Czesława Piątkowska.

Pierwsze trzy pogrzeby w parafii:

Śp. Franciszek Engler, 5½ lat liczący, zmarł 10go stycznia 1909 roku, pochowany dnia 13go stycznia tegoż roku na cmentarzu Mt. Olivet.

Śp. Helena Engler, wiek 3 lata, zmarła 20go stycznia 1909 roku, pochowana została, 23go stycznia tegoż roku na cmentarzu Mt. Olivet.

Śp. Józef Lisiecki, wiek 54 lat, umarł 6go kwietnia 1909 roku, pochowany był 7go kwietnia tegoż roku na cmentarzu Mt. Olivet.

Pierwsze trzy Komitety Kościelne:

Na rok 1908 i 1909 —

Rygiel Jakób, Piątkowski Franciszek, †Balinski Józef, Wesserling August i †Delinski Jakób.

Na rok 1910 —

Wierzchowski Władysław, Kurowski Franciszek, Liberda Adolf, Klepaczyk Wojciech, i Dudek Marcin.

Komitet Budowy Nowego Kościoła

Franciszek Matyniak
Jan Kołacz
Michał Grajewski Sr.
Stefan Jakubowski
†Władysław Marcinkowski
Wiktor Kniga
Bolesław Łukasiewicz
Marcin Chojnacki
Franciszek Pilarski
Ludwik Nabozny
Stanisław Lisiecki
Franciszek Anglewicz
Heliodor Delinski
Bronisław Filipowicz
Stanisław Sikorski
August Bork
†Franciszek Astemborski
Józef Piekarski

**LISTA PIERWSZYCH
PARAFJAN**

- †Balinski Józef
- Baniszewski Jan
- †Baranowski Józef
- Baranowska Walentyna
- †Bartnik Franciszek
- Bardziak Jan
- Benedyczak Szczepan
- Boczkowski Otto
- Brighton Józef
- †Chrzanowski Michał
- Chmiel Nikodem
- Chudzik Władysław
- Cichocka Tekla
- †Cichocki Michał
- †Daniłowicz Piotr
- †Delinski Jakób
- Dorau Edward
- Dudek Marcin
- Ewald August
- †Fabera Jan
- †Falkowski Ignacy
- Falkowska Leokadya
- Frydrych Szymon
- Gołbiewski Józef
- †Grajek Andrzej
- Grajek Mateusz
- Jankowski Teofil
- Janowski Feliks
- Jaworski Józef
- Jednoralski Jan
- Kaczorowski Andrzej
- Kaminski Franciszek
- †Karpinski Julian
- Klepaczek Wojciech
- Kłoka Stanisław
- †Kluczynski Michał
- †Kochanowski Władysław
- Kończak Jan
- Kołtuniak Andrzej
- Kozłowski Teofil
- Kristoff August
- Kujawski Jan
- †Kurowski Franciszek
- Kusmierz Stanisław
- Kwapiszewski Józef
- Liberda Adolf
- Manteuffel Maks
- M. lka Józef
- Nabożny Ludwik
- Nowak Andrzej
- Nowakowski Józef
- Nowakowski Stanisław
- Ochocki Jan
- Ofiara Walenty
- Opoka Andrzej
- †Otrompka Jan
- Paliwodzinski Jan
- †Papież Urban
- †Petrykowski Franciszek
- Piątkowski Franciszek
- Piątkowski Jan
- †Peczynski Ignacy
- †Plinski Jan
- Puszczyk Andrzej
- Rhode Michał
- Romanowski Piotr
- Rozewski Jan
- Rygiel Jakób
- Rynkowski Józef
- Rzepka Michał
- Rzepkowski Adam
- Satawa Jan
- †Skatecki Kazimierz
- Sikorski Ignacy
- Sitek Jan
- Sobkowiak Tomasz
- Sobkowiak Władysław
- Stasiak Antoni
- Stasiniewicz Franciszek
- Stefaniak Jan
- Stefaniak Józef
- Stock Piotr

- Strąbowski Bolesław
- Suchodolski Józef
- †Święcikowski Józef
- Szuba Andrzej
- Szumborski Szczepan
- †Sulkowski Franciszek
- Surman Stanisław
- Tobianski Jan
- †Traczynski Józef
- Wesserling August
- Wierzchowski Władysław
- Wójcik Antoni
- Wójciński Marcin
- Wróblewski Julian
- Wucinski Marcin
- Zacharjasz Walenty
- Załucki Antoni
- Zielinski Walenty

†Oznacza że osoba już nie żyje.



HISTORJA PARAFJI W CYFRACH

| Rek | Chrzty | Bierzmowania | Śluby | Pogrzeby | Dzieci w Szkole |
|-------|--------|--------------|-------|----------|-----------------|
| 1908 | 12 | | | | |
| 1909 | 31 | | 4 | 13 | 67 |
| 1910 | 73 | | 11 | 14 | 102 |
| 1911 | 133 | | 29 | 49 | 375 |
| 1912 | 246 | 142 | 50 | 68 | 477 |
| 1913 | 455 | 194 | 84 | 134 | 793 |
| 1914 | 713 | | 126 | 202 | 1203 |
| 1915 | 935 | 251 | 168 | 204 | 1450 |
| 1916 | 1238 | | 171 | 315 | 1793 |
| 1917 | 1488 | 420 | 186 | 380 | 1950 |
| 1918 | 1488 | | 194 | 419 | 1981 |
| 1919 | 1066 | 576 | 153 | 317 | 2120 |
| 1920 | 1093 | | 171 | 361 | 2546 |
| 1921 | 916 | 800 | 175 | 269 | 2401 |
| 1922 | 764 | 485 | 126 | 225 | 2379 |
| 1923 | 687 | 425 | 107 | 208 | 2853 |
| 1924 | 509 | 534 | 92 | 172 | 2553 |
| 1925 | 496 | 496 | 83 | 145 | 2678 |
| 1926 | 364 | | 82 | 170 | 2642 |
| 1927 | 319 | 1011 | 66 | 108 | 2512 |
| 1928 | 335 | 521 | 89 | 109 | 2322 |
| 1929 | 295 | 528 | 125 | 115 | 2276 |
| 1930 | 286 | 438 | 65 | 114 | 1966 |
| 1931 | 241 | 362 | 80 | 123 | 1919 |
| 1932 | 247 | | 72 | 93 | 1778 |
| 1933 | 139 | 592 | 52 | 71 | 1663 |
| RAZEM | 14,569 | 7,775 | 2,559 | 4,398 | |

Żywot Świętego Floryana, Męczennika, Patrona Parafii

WIE wielu domach katolickich widzimy wyobrażenia rycerza rzymskiego w hełmie ze sztandarem, trzymającego w ręku naczynie, za pomocą którego gasi płomień palącego się domu. Obraz ten przedstawia świętego Patrona broniącego od pożarów i nieurodzajów.

Urodził się święty Florjan w pobliżu Wiednia, około roku Pańskiego 280. W młodości poświęcił się zawodowi wojskowemu, a przeżywszy pierwsze trudności, został mianowany dowódcą oddziału; będąc mężnym, ukochał zawód wojskowy całym sercem — ale więcej jeszcze ukochał Chrystusa, któremu na Chrzcicie świętym ślubował wierność do zgonu.

Stał Florjan załogą ze swym oddziałem w mieście Laureaku, w górnej Austrii; właśnie był z miasta tego na czas pewien wyjechał, kiedy cesarze Dyoklecjan i Maksymian wydali okrutny rozkaz prześladowania chrześcijan. Dowiedział się o tem Floryan, że namiestnik prowincyi, w której oddział jego stał załogą, wszędzie śledzi chrześcijan i każe ich więzić, aby tym sposobem odwieść ich od wiary chrześcijańskiej i że czterdziestu wyznawców ów namiestnik Akwilius wydał na śmierć męczennską, jako też, iż inni schronili się w góry i lasy, aby prześladowania uniknąć.

Zaledwie usłyszał tę smutną wieść, wybrał się Floryan natychmiast z powrotem do Laureaku w celu naponnienia i dodania otuchy bojaźliwym wyznawcom chrześcijańskim, a w razie potrzeby, aby im dać dowód na samym sobie, jak za tę wiarę wszystko na świecie poświęcić należy. Kiedy przechodził przez most wiodący do miasta, spotkał się z oddziałem żołnierzy. Z ich ust usłyszał, iż wysłano ich, aby chwywali chrześcijan, gdziekolwiek ich znajdą i wiedli ich przed namiestnika. Pełen odwagi odezwał się do nich: "Czemuż szu-

kacie daleko -- patrzcie, oto ja jestem chrześcijaninem; idźcie i oświadcze to namiestnikowi." Żołnierze pochwycili go bezwzględnie i zawiedli przed Akwiliusa. Namiestnik bardzo się zasmucił, usłyszawszy że Floryan, dowódca oddziału, wysoko ceniony w całym wojsku, wyznaje religję chrześcijańską i opór stawia rozkazom cesarskim. Głosem pełnym przychylności namawiał go tedy, aby złożył bogom ofiary, nie zrywał z towarzyszami stosunków przyjaźni, a jego samego nie zniewalał do pociągnięcia go do odpowiedzialności. Floryan atoli stanowczo oświadczył, że bogom nigdy ofiary nie złoży i że gotów jest iść na wszelkie męki dla miłości Chrystusa.

Rozgniewany namiestnik rozkazał siepaczom użyć przemocy i Floryana gwałtem zniewolił do ofiarowania bogom pogańskim. Tedy Floryan wznosił oczy ku Niebu i modlił się: "Panie i Boże mój, Tobie zaufałem, Ciebie wyznaję, za Ciebie walczyć będę i Tobie składam ofiarę z życia mojego. Ostoń mnie prawicą Twoją, albowiem Imię Twoje błogosławionem jest tak w Niebie, jako i na ziemi. Dodaj mi siły, abym zniósł męki cierpliwie, utwierdź mnie przytem łaską Swoją, abym był godzien zostać policzonym w grono Świętych i wybranych Twoich."

Temi to słowy modlił się ów szlachetny wyznawca do Stwórcy — a Akwilius szydził z niego i rzekł: "Jak możesz gadać tak bezrozumnie i opór stawiać rozkazom cesarskim?" Floryan wszakże mu na to odpowiedział: "Czczę Boga mojego, a przytem posłusznym jestem cesarzom, jak dobremu żołnierzowi przystoi; do złożenia ofiary bogom nikt mnie nie przymusi, albowiem oni niczem innym nie są, jak czczem mamidłem!"

Rozsrożony namiestnik rozkazał biczować Floryana. Rozebrano go więc i smagano okrutnie aż do

krwi, ale on wołał wśród katuszy: "nie obawiam się tych cierpień, każ nawet ustawić stos drzewa i podpalić, a ja nań wstąpię dla miłości Chrystusa!" Znów go biczowano aż do krwi, która płynęła strumieniem, lecz Floryan się nie zachwiał, przemawiając z wesołym uśmiechem: "Otóż to prawdziwa ofiara którą tu składam Panu Jezusowi, On mnie wzmoćni i uzna za godnego tej łaski, iż zań cierpieć mi wolno." Tyran nie zadowolony z katuszy, jakie zadawano świętemu Męczennikowi, kazał je podwoić, i ostrymi zakrzywionymi kołcami szarpać mu ciało. Lecz i te okropne cierpienia nie osłabiły męstwa Floryana.

Skoro ów namiestnik bezbożny poznał, że niczem Floryana we wierze nie zdoła zachwiać, wydał rozkaz, aby mu kamień u szyi przywiązano i z mostu w rzekę Anięż (Enns) wrzucono.

Szedł tedy ów Męczennik z wesołą twarzą, jakoby na rozrywkę jaką, radując się w nadziei, że otrzyma zapłatę w Niebie. Gdy stanęli na moście, uwiązano Floryanowi wielki kamień u szyi, a on ich prosił, aby mu użyczyli jeszcze cokolwiek czasu, iżby się mógł pomodlić. Ukląkł zatem do modlitwy i tak się szczerze w niej zatopił, że żaden z żołnierzy nie śmiał mu przerwać. W tem jeden z niecierpliwiony, zaczął wyrzucać towarzyszom, że tyle czasu tracą nadaremno; sam tedy przybliżył się do Floryana i zepchnął go z mostu w rzekę.

I stał się nagle cud, albowiem ów żołnierz w tej chwili zaniewidział zupełnie. Rzeka zaś bezrozumna, jakoby rozumnym przyganiając, ciało Męczennika świętego już umarłego wyniosła na kamień wyższy nad brzegiem — na które to miejsce niezwłocznie spuścił się ogromny orzeł z obłoków i strzegł pilnie ciała świętego przed

Ks. Proboszczowi na Jego Dzień Pamiętny



Podwójną dziś parafja nasza święci uroczystość, pamiątkową bo 25cie lecie zbożnego istnienia parafji naszej i srebrny jubileusz pracy kapłańskiej szanowanego ogólnie obecnego Proboszcza Ks. Jana J. Bonkowskiego. Dłuższy już czas Ks. Jubilat przy kościele św. Floryana z nami pozostaje, gdyż z górą 14 lat; tu też poświęcił najlepsze swoje lata kapłańskiego życia, tu okazał swą energję i zdolność, jako gospodarza, jak nie mniej i miłe cechy swego charakteru. Każdy z nas dobrze zna jego gorliwość i zachody w służbie parafji, opieką której, władza kościelna dla Jego zalet Go obdarzyła.

Wiel. Ks. Jubilat nie lubi rozgłosu i o ile może od niego stroni, będąc tego przekonania, że czyn jeśli godny jest, a miły Bogu, bez zbytecznej fanfary, dopiero nabiera wagi i znaczenia prawdziwego. W milczeniu więc o sobie i swej 25-cio letniej kapłańskiej działalności, czynił i czyni dobrze. Ot, dziś może uwzględni, że tak poufnie te rozmaite okresy z jego życia wyjawimy, boć nigdy przedtem tego nie czyniliśmy, a dzień dzisiejszy przecież taką wyjątkową jest okazją, która prawdziwie aż się prosi, byśmy coś bliższego z jego życia skreślili; że najlepiej jak w zwierciadle jego zalety się okażą, jeśli historję życia Czcigodnego Ks. Jubilata podamy, tą więc Parafjanie Drodzy po raz pierwszy poniżej na pamiątkę umieszczamy.

Ks. Jan J. Bonkowski urodził się dnia 4-go października 1885 roku z ojca Baltazara i matki Juljanny z Mikołajczyków we wsi Racice niedaleko Kruświcy nad jeziorem Gopłem w Poznańskim — dzielnicy słynnej z opisów legendarnych dziejów Polski. Ochrzczony w kościele parafji św. Wojciecha w Polanowicach otrzymał na chrzcie świętym imię św. Jana Ewangelisty. Mając lat cztery wemigrował do Ameryki z rodzicami, którzy się osiedlili w Detroit na zachodniej stronie miasta w obrębie parafji św. Franciszka. Tu do parafjalnej szkoły uczęszczać począł, w nauce czyniąc wielkie postępy, tak że ówczesny proboszcz śp. Ks. Romuald Byżewski za świadectwem dobrem nauczyciela i organisty pana Górskiego, postarał się o zapis młodego Jana do wyższej szkoły Ojców Jezuitów na Jefferson ulicy — dzisiejsze Kollegjum i Uniwersytet Detroicki; pozostawał w tej wyższej szkole siedm lat. W tym też czasie umarł ojciec Ks. Jubilata.

Wychowany w domu, gdzie w całej pełni kwitły stare, a dobre obyczaje katolickie i polskie, gdzie czcigodni rodzice dzieciom swym świecili przykładem pobożności i bogobójności, nie dziw więc, że w tak miłym otoczeniu już w zaraniu

młodości Ks. Jana, poczęło w sercu kiełkować nieprzeparte pragnienie poświęcenia się służbie Bożej, w stanie kapłańskim. Idąc przeto za głosem powołania, zapisuje się Ks. Jan na wydział filozoficzny w Seminarjum Panny Maryi w Baltimore, Md. gdzie jeden rok pozostawał. Stamtąd wysłany został na drugi rok filozofji i rok teologji św. do Seminarjum w St. Paul, Minn. resztę tj. dwóch ostatnich lat nauki

marzenia jego młodości, mianowicie nadchodził dzień święceń kapłańskich; po drugie, że ten dzień miał Szanownemu Jubilatowi upamiętnić pierwszy polski Biskup Najprzewielebniejszy Ks. Paweł P. Rhode, gdyż On to był, który d. 13-go września 1908 roku, w kościele parafjalnym św. Franciszka tych święceń kapłańskich Ks. Jubilatowi udzielił.

zjechał na święcenia, cała detroicka Polonja zesłała się na Franciszkowie, by być świadkiem pięknych ceremonji i tem samem oddać hołd pierwszemu ks. Biskupowi, Polakowi. Manifestacja ta serdeczna powtórzyła się tegoż dnia po południu, kiedy Najprzew. Ks. Biskup P. Rhode na wschodniej stronie miasta Detroit, poświęcił kamień węgielny pod kościół św. Jacka.

Po prymicjach, Ks. Jubilat, przeznaczony został przez władzę biskupią do pracy w swej własnej parafji św. Franciszka, gdzie owocnie z ówczesnym proboszczem Ks. Feliksem Kierujem współpracował przez dwa lata. W roku 1910 zaś pracuje jako wikary przy parafji św. Stanisława, gdzie proboszczem wtedy był ks. Gzella. Na tej placówce pozostawał, do lipca 1914 roku, kiedyto z polecenia władzy otrzymał Ks. Jubilat w zarząd parafję niemiecką w Sebewaing, Mich., wraz z misją w Pigeon, Mich. Jak tu pracował najlepszy dowód, że kiedy posłuszny władzy kościelnej, przyjechał Ks. Jubilat, by w Sebewaing objąć parafję, ludność niemiecka, która swojego się spodziewała księdza, nie bardzo do polskiego była przywiązana, jednak miłe usposobienie Ks. Jubilata i gorliwość w pracy Bożej, tak mu zjednały ich pierwotnie niechętnie serca, że kiedy Ks. Jubilat po 2-ach latach na inną placówkę przeniesiony z rozkazu władzy został, ludność w Sebewaing i Pigeon z żalem Go żegnała. Dziś, choć już to sporo lat, jeszcze pamiętają i mile wspominają w Sebewaing gorliwego kapłana. W roku 1916 Ks. Bonkowski proboszczuje w parafji św. Michała w Port Austin, Mich.; tu przez trzy lata roztacza swą duchowną opiekę nad duszami mu powierzonymi. Parafjanie chętnie z nim współpracują, widząc w Ks. Jubilacie ochotnego kapłana i dobrego gospodarza. Wiele innych wspomnień ze swej kapłańskiej pracy w Port Austin ma do dziś dnia nasz Wiel. Ks. Jubilat, tam też zahartował się w pracy i rotropnem kierowaniu parafją, tak dalece, że władza wyższa te zalety Ks. Jubilata oceniła i kiedy Ks. Józef Plagens, dzisiejszy biskup - sufragan, a drugi proboszcz Florjanowa, otrzymał w zarząd parafję Najśl. Serca Marji w maju r. 1919, właśnie Ks. Jubilata, Ks. Biskup Gallagher na Florjanowo nam przysłał.



NASZ JUBILAT KS. JAN J. BONKOWSKI

Obecny Proboszcz

Kapłaństwo

Życ wśród świata a nie życzyć sobie jego przyjemności, być w każdej rodzinie, lecz nie należeć do żadnej; dzielić wszystkie cierpienia i goić wszystkie rany; zgłębiać wszelkie sekrety, iść od ludzi do Boga, ofiarując Mu ich modły, wracać od Boga do ludzi, przynosząc im przebaczenie i nadzieję; mieć serce mosiężne dla czystości, a ogniste dla miłosierdzia; nauczać, przebaczać, pocieszać i błogosławić zawsze; mój Boże! co za życie, a to jest twoje.

O KAPŁANIE JEZUSA CHRYSTUSA

Pere Lacordaire

świętej, ukończył w Seminarjum Polskiem na St. Aubin ulicy w Detroit.

Po ukończonych naukach, nastąpiła ważna bardzo chwila w życiu Ks. Jubilata, a to z dwóch względów, najpierw, że doczekał się chwili, która miała urzeczywistnić

Gazety angielskie wtedy szeroko komentowały tą niezwykłą okazję, bo według ich relacji, święcenie na kapłana Wiel. Jubilata było pierwszą ważniejszą czynnością nowo-konsekrowanego Ks. Biskupa Polaka. To też, gdy Najprzew. Ks. Biskup Rhode do Detroit wtedy

Co zdziałał Ks. Solenizant u nas, jest to księga otwarta—wiadomem każdemu zainteresowanemu parafjaninowi aż nadto dobrze, jest przecież z nami już od 14 lat; a że zbożną pracę wykonuje, świadkiem rozrost liczby Florjanowa, świad-

kiem też powiększone budynki parafjalne a wreszcie ostatni dowód, bo szczyt i korona Jego owocnych usiłowań, to nowa świątynia Pańska, będąca chlubą dzielnicy a nawet i całej diecezji.

Ks. Jubilat z natury jest cichego usposobienia, mile widziany wszędzie, gdzie się pokaże. Gorliwość w pracy dla swej parafji jest Mu prawem, a utrzymanie porządku w gospodarce parafjalnej, jakby drugą naturą. Jeśli chodzi o odwzajemnienie się parafjanom, czynnym w życiu parafjalnym, gdy oni znajdują się w trudach, Ks. Jubilat nie zna co to trud — co poświęcenie. Choć całą parafję kocha, dla niej gotów wszystko uczynić, to jednak specjalnie zamiłowanie ma do dzieci, Jego nauki do nich w niedzielę na Mszy św. o 9:00 i lekcje katechizmowe do dzieci szkolnych najlepiej świadczą o Jego ojcowskiej opiece i trosce o dobro duchowe i doczesne tych dzieci. Nadewszystko piękna zaleta zdobi Jego charakter, tj. męstwo i odwaga w głoszeniu prawdy. Z obowiązku bowiem kapłańskiego i jako proboszcza nieraz wypada Mu powiedzieć cierpkie słowa prawdy, które znowu nie każdemu się podobają, lecz pomny na swój obowiązek, w tych sprawach, o ile tyczą się dobra duszy swych parafjan, jest nieustraszony, bo od Mistrza Swego, Chrystusa w święceniu kapłańskim to posłannictwo wziął, by "w czasie i niewczasie", napominał i karmił tych, którzy się prawdzie sprzeciwiają.

W spełnianiu obowiązków kapłańskich nader sumienny i tę zaletę gorliwie wpaja w serca Księżów, którzy w pracy kapłańskiej z Nim współpracują. Chętny każdemu do usług w godziwej sprawie, gotowy więc każdemu dać posłuchanie, nikogo nie odpycha.

Takie są mniej więcej ważne wyjątki z historii życia naszego Ks. Jubilata, takie i nasze, choć bardzo w skróceniu, spostrzeżenia na dzień pamiątkowy Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa. Zaiste szczęśliwy to dzień, — szczęśliwie i według Serca Bożego w Jego Winnicy spędzony to czas. Pogratulować prawdziwie Ci trzeba, Czcigodny Jubilate w tym dniu, boć przecież Sam nie spodziewałeś się w dzień Twoich święceń, że Bóg tak długo pozwoli Ci pracować w Jego kapłaństwie, a że pozwolił aż nadto widoczne, że Mu twa służba przyjemna i zbożna w skutkach była. Życzę Ci więc szczerze Parafjanie Twój, Księżo Solenizancie, tej samej czulej opieki Pana Zastępów, jaką dotychczas Cię otaczał, niech łaski i niezliczone błogosławieństwa Jego nadal w twej pracy duchowej i różnych poczynaniach Ci towarzyszą. Niech trudy Twe i znoje pochodzące z Twojego obowiązku jako proboszcza, umiła to przeświadczenie, że wszystko co z tej pracy, acz czasem trudnej, wypływa, jest przecież dla większej czci i chwały Tego, który Cię 25 lat temu do Swej służby powołał. Żyj nam długo darzony przez Boga w dobre zdrowie, siły i energję; żyj i doczekaj się wraz z nami Twoimi życzliwymi Parafjanami znowu podwójnej uroczystości, mianowicie Twego Złotego Jubileuszu Kapłańskiego i naszej parafji św. Florjana!

Pierwszy Polski Biskup w Ameryce



NAJPRZEW. KS. BISKUP PAWEŁ RHODE

Wyświęcił naszego Jubilata na kapłana

Wspomnienia Na Jubileusz Kapłaństwa

PIEKNY to nader zbieg okoliczności, że kiedy parafia nasza, obchodzi dziś niezwykłą uroczystość ćwierćwiekowego swego istnienia, nasz Wiel. Ks. Proboszcz obchodzi prawie w tym czasie, bo 13go września także ćwierćwiecze swej pracy kapłańskiej, pełnej poświęcenia, pełnej mozolów i trosk o dobro duchowe owieczek pieczy Jego powierzonych. Nie dziw więc, że wszędzie pełno wieńców, dużo kwiatów, wokoło srebro — nastrój świąteczny! Parafjanie z radością na twarzach i weselem w oku na tę uroczystość skupiają się gromadnie wokoło swej drogiej świątyni, by godnie uczcić te wzniosłe chwile, a Bogu zanieść niezliczone i szczerze modły w intencji Swego Duszpasterza.

O tak, dzień 13go września jest rzadką uroczystością w życiu Ks. Proboszcza, bo 25 lat mija jak Wiel. Ks. Proboszcz stanął przed ołtarzem po raz pierwszy, by też po raz pierwszy na rękę swoim piastować Jezusa. Ćwierć wieku minęło, i to dziś otoczony wieńcem wiernych, jak ongi w dniu swych prymicji, zbliża się do ołtarza już nie młody lewita, ale kapłan dojrzały, by w dniu swych "sekundycji" złożyć Bogu ofiarę, a ofiarę dziękczynną.

Cóż się dzisiaj ukrywa w sercu Jubilata, jakie uczucia przepełniają duszę jego?

Bez wątpienia staje dziś przed oczyma Jubilata dzień jego prymicji, gdy jako nowowyświęcony kapłan stanął u stopni Ołtarza, by po raz pierwszy odprawić Mszę św. Bezmierna radość przepełniała mu serce, zdawało mu się, że szczęście całego nieba sływa mu do duszy: pełen gorącej miłości o chwałę Bożą i poświęcenia dla bliźniego, czuł że niema i nie może być przeszkody, którejby nie zwyciężył, że niema zapory, którejby nie usunął, by wypełnić obowiązki kapłańskie, by ratować dusze nieśmiertelne . . .

I oto dziś patrząc wstecz na te minione lata — widzi — pracę w kościele na różnych nabożeństwach i w sprawowaniu Sakramentów św., pracę w szkole, nauki katechizmu, przygotowania dzieci do Komunii św., pracę między ludem, w towarzystwach itd. — widzi moc dobrych uczynków, i nieraz nadzwyczajnych, czuje że zrobił co mógł. I patrzy na to wszystko z zadowoleniem, z radością, ale i z wdzięcznością ku Bogu! Pojmuje doskonale, że Bóg rozciągał nad nim swoją opiekę i błogosławieństwo, inaczej praca nie byłaby tak obfita. Przytem pomny na swoją godność kapłańską i łaski jakimi Bóg Go darzył w uczuciu wdzięczności usta jego, choć po cichu, dziś zapewne szepcą te słowa: "Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrego uczynił?"

Przesuwają się także przed oczyma Jubilata Zacnego dzisiaj wszystkie Msze św. podczas których na własnym rękę piastował swego Zbawiciela, skąd do duszy jego sływały nieprzebrane źródła pociechy, zachwyty i rozkoszy duchowej, przesuwają się także modlitwy i pacierze, wszystkie godziny spędzone w cichości przed tabernakulum, wszystkie zwycięstwa nad samym sobą, często trudniejsze niż zwycięstwa na polu bitwy.

Widzi to wszystko, widzi ile dobrego zdołał za łaską Bożą, jak licznymi obsypywała go, Opatrzność Boska, dary, i uczucie wdzięczności przejmujące duszę, wdzięczności szczerzej i głębiej i całą potęgą uczucia tego chciałby zanucić radosne Magnificat: "Wielbij duszo moja Pana!"

Ale i niejedne smutne uczucia wciskają się do serca jego! Patrząc na te lata minione, widzi Jubilat całą swoją pracę, swoje wysiłki, trudy i mozole. Ileż z tego wszystkiego poszło niestety na marne! Ileż to dzieci które sam ochrzcił, a potem białe i czyste i niewinne do pierwszej przyjął Komunii św. za przykładem Boskiego Mistrza, w szczególniejszy ukochawszy je sposób, zamiast iść drogą wskazaną drogą cnoty, poszło raczej na drogi grzechu! Czyż to nie boleść dla serca kapłańskiego?

A skutek niejednen kazań i nauk? Ileż z nich było grochem rzuconym o ścianę! Ni prośby niepomagały, ni groźby! Parafjanie, nie

1908 - 1933

Za znoj Twoich prac, za walk Twoich trud,

Hold Ci dziś składa wdzięczny lud.

Wyciąga do Ciebie bratnią dłoń,

I wznosi okrzyk, chyląc skroń.

Cześć Ci! cześć Jubilate nasz,

Winszujemy Ci wszyscy wraz!!



wiece, jak bardzo to boli, gdy się naucza, a posłuch się nie znajdzie, gdy się sieje ziarno dobre, a tu owocu nie widać, jak bardzo to boli, gdy się widzi jak ludzie prawdę odrzucają, a idą za fałszem, jak pomimo wszystkich wysiłków nalogi rozmaite się mnożą, a zepsucie obyczajów coraz szersze zatacza kręgi!

Jakie jeszcze uczucia przenikają dziś serce Jubilata? Otóż obejmując okiem szerszy widnokrąg zauważa, jak dawna pobożność, przywiązanie do wiary i Kościoła, życie prawdziwie chrześcijańskie coraz większą jest dzisiaj rzadkością, jak natomiast zadął wiatr niedowiarstwa i obojętności i owiał wielu z naszych rodaków, których pradziadowie bywali nawskroś katolickimi! Ucisk i prześladowanie Kościoła wzmogły się. W ucisku Kościół, w ucisku i nasze społeczeństwo! Nie musiałaby płynąć w żyłach Zaczego Solenizanta krew nasza, gdyby mógł pozostać obojętnym tego wszystkiego świadkiem!

Oto takie uczucia dzisiaj krążą w myśli, sercu, duszy Wiel. Jubilata! Z jednej strony serce radosne, z drugiej smutne!

Dzisiaj jednak modły Jubilata mają szczególniejszą moc i siłę. Modły jego i nasze niechaj osłodzą te smutki, niechaj je usuną, a radość spotęgują.

Parafjanie—czy pamiętacie albo wiecie —

ŻE przy zakładaniu Florjanowa dzielnica od Holbrook do Caniff i od Dequindre do Jos. Campau była jedną wielką farmą należącą do niejakiego p. Whitney. Zaś od Caniff, het do Davison ciągnęła się druga, należąca do p. Foster.

ŻE blok parafjalny ofiarowany przez dobrodziejów Fox i O'Connor obsadzili drzewkami i trawą, daną przez okolicznych farmerów p. Walenty Zieliński z synami, który obecnie należy do parafji i mieszka na 1341 Holbrook.

ŻE pierwszą Mszę św. śpiewaną, pogrzeb, ślub i przy poświęceniu dzwonu grał pierwszy organista p. Edw. Dorau, obecnie mieszkający na 2644 Norwalk. Inny, który tymczasowo grał na Florjanowie był organista p. Bronisław Pięganowski.

ŻE pierwszy chłopiec ochrzczony w naszej parafji był Karol Florjan Zieliński, syn Walentego i Julji z Kowalskich, ochrzczony przez Ks. B. Żmijewskiego 15-go listopada 1908 roku, chrzestni byli Michał Kłeczyński i Stanisława Kowalska.

ŻE pierwszy organ kosztował \$25.00, a kupiony był dla użytku w kościele od p. Franciszka Lejmel.

ŻE ciesielską robotę w pierwszej szkole wykonywał nasz obecny parafjanin, p. Tomasz Sobkowiak, dziarsko się jeszcze trzymający, mieszka na 2276 Hewitt.

ŻE według sprawozdania za rok 1908—dochodu parafjalnego było \$1,630.66 a rozchodu \$1,536.80, pozostało w kasie parafjalnej na rok 1909 pieniędzy \$93.86.

ŻE pierwszy dzwon poświęcony został dnia 29-go sierpnia 1909 roku, kolekta na tej uroczystości zebrana w kościele, przyniosła sumę \$35.22.

ŻE prawie wszystkie istniejące wtedy polskie parafje, jako też wiele towarzystw kościelnych przy tych polskich parafjach się grupujących, kiedy parafja nasza się organizowała, na rzecz tejże swe ofiary składali, jak pierwsza księga rachunkowa wskazuje. Objaw to bardzo piękny, świadczący o dobrej woli naszych Ojców i ich zamiłowaniu do świętej wiary. Nadto ich troska szczerza o rozpowszechnienie Chwały Bożej. Cześć im za to!

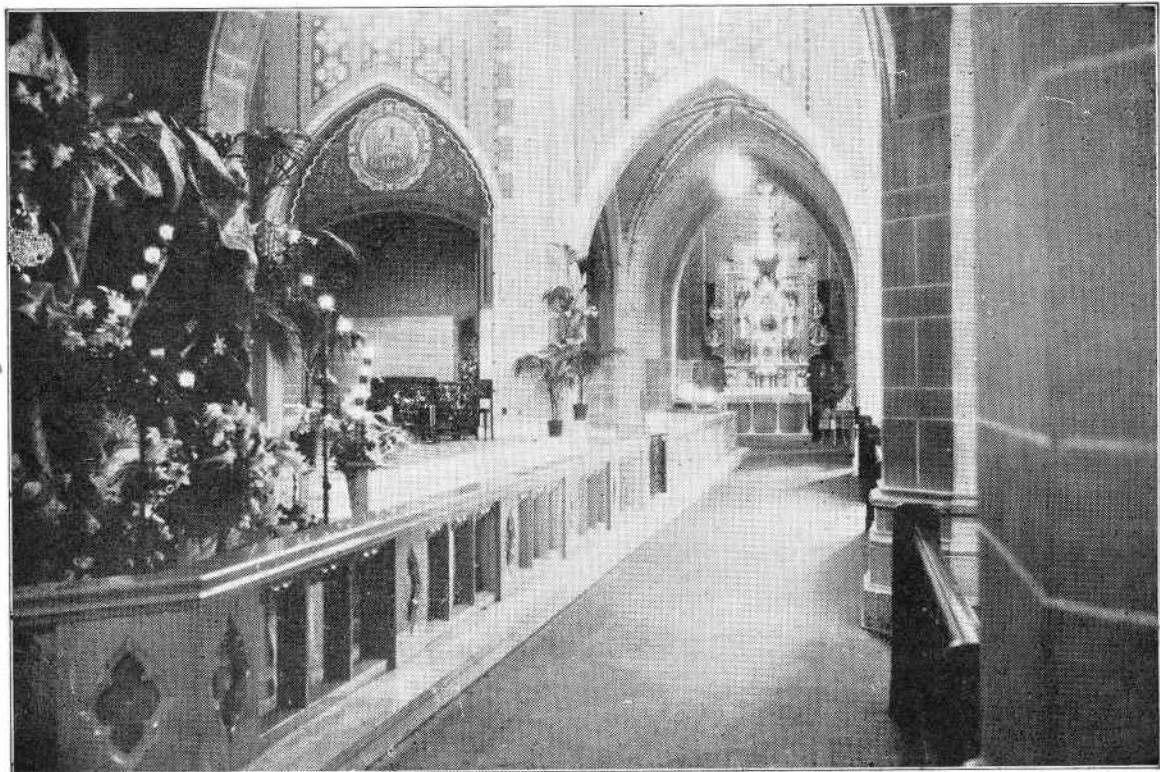
ŻE pierwsze stacje Drogi Krzyżowej kupił Ks. B. Żmijewski od Ks. J. Kramer, proboszcza parafji niemiecko - katolickiej w miasteczku Centerline w marcu 1909 roku, kosztowały \$105.00.

ŻE pierwszy kościelny, który przy pierwszych parafjalnych budynkach stale pracował był Tomasz Bryl.

ŻE pierwsza zabawa w hali parafjalnej wzięła miejsce dnia 2-go maja 1909 roku, dochodu z tej zabawy do kasy parafjalnej wpłynęło \$84.93.

ŻE pierwsze ławki i krzesła w szkole, zakupił Ks. Założyciel parafji naszej z drugiej ręki, bo stare z parafjalnej szkoły św. Stanisława na Medbury w Detroit.

ŻE pierwszy piknik na korzyść parafji naszej odbył się dnia 5-go września 1909 roku, i że współpracowali z Ks. Proboszczem wtedy pp. Stock i Klepaczyk. Dochodu na rzecz parafji było \$41.65.



Przy Balaskach — Dar od Tow. Imienia Jezus Starszych, w Dali Widać Piękną Kaplicę św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Wiel. Siostry z Parafji Św. Florjana.

W zakonie Sióstr Felicjanek

- S. M. Bonawenta (Cecylja Gęsińska).
- S. M. Wiatora (Konstancja Buczyńska)
- S. M. Kazimiera (Helena Setera)
- S. M. Emma (Marjanna Balińska)
- S. M. Augustyna (Marjanna Lewalska)
- S. M. Kamilla (Marja Gęsińska)
- S. M. Herminja (Józefa Nowak)
- S. M. Humilitas (Marjanna Gersztyn)
- S. M. Kolumbana (Teresa Radziłowska)
- S. M. Innocencja (Alicja Engelhart)
- S. M. Kalasancja (Helena Radziłowska)
- S. M. Rufina (Klara Pawłowska)
- S. M. Ottona (Marjanna Rocznik)
- S. M. Paschazja (Magdalena Skikiewicz)
- S. M. Wilhelmina (Katarzyna Papciak—zmarła)
- S. M. Antonetta (Weronika Branicka—zmarła)

W zakonie św. Józefa

- S. M. Salomea (Aniela Dolińska)
- S. M. Franciszka (Anna Surman)

W zakonie Ducha św.

- S. M. Augustyna (Stanisława Papka).

W zakonie św. Franciszka w Sylvania, O.

- S. M. Wincenta (Klara Stabnicka)

Compliments
of
Friends

Alojzy J. Grzecki

KWIACIARZ

2447 Florian

Róg Brombach

Tel. TRinity 2-7626

Serdeczne życzenia Księżom
i Parafjanom od św. Floryana

z okazji Jubileuszu

składa

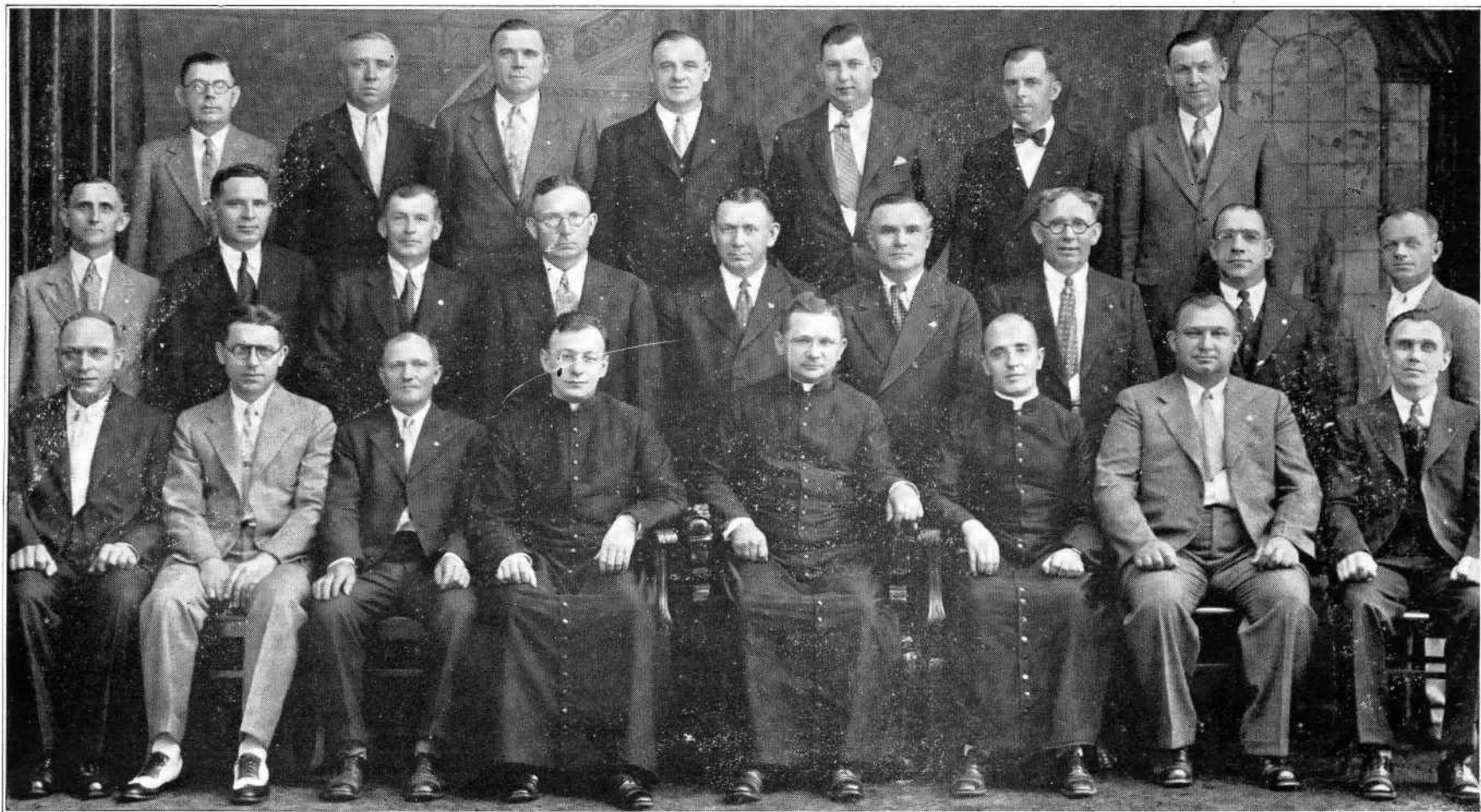
KAROL ENGEL

Właściciel Wyborowej

Groserni i
Buczerni

2201 NORWALK

Tel. MAdison 5990



Członkowie Komitetu Kościelnego i Kolektorzy

ŻYWOT ŚW. FLORJANA MĘCZENNIKA

(Ciąg dalszy ze strony 9tej)

uszkodzeniem od dzikiego zwierza i od pogan. W nocy ukazał się potem św. Męczennik pewnej uczciwej niewieście imieniem Waleryi, polecając jej, aby ciało zaniósła na oznaczone miejsce i tam je pochowała. Niewiasta zastosowała się do objawionych jej życzeń, ale obawiając się pogan, potajemnie na wóz ciało złożyła, a pokrywając je chróstem, wiozła je dwoma wołami na miejsce, gdzie miało być złożone do snu wiecznego; zapytując się zaś poganom oświadczyła, że chróst ten wiezie na ogrodzenie płotu. Droga do tego miejsca była nie bliska, a gdy woły dla wielkiego upału tak osłabły, że dalej postąpić nie mogły, niewiasta wzniosłszy ręce ku Niebu, prosiła o zmiłowanie — i oto cud się stał: naraz widzi wytryskujące z ziemi źródło z wyborną wodą, której też owe woły

niezwłocznie się napiwszy, pokrzepione ruszyły dalej w drogę z ciałem Świętego.

Przybywszy na miejsce, złożyła Walerya ciało przy pomocy rodziny w pięknie ozdobionym grobie, który zaraz potem zasłynął cudami.

Kiedy prześladowanie chrześcijan nieco ustało, pobudowali pobożni wyznawcy Chrystusa kaplicę na grobie świętego Floryana, a za czasów świętego Seweryna wielu zakonników osiadło przy tym grobie. Z tych początków powstał potem sławny klasztor Benedyktynów pod opieką św. Floryana, który kwitnie obecnie i sławny jest pobożnością i głęboką nauką zakonników.

Wspaniały kościół chowa w swych murach relikwie świętego Męczennika. Mieszkańcy Państwa Polskiego i Diecezjanie Biskupstwa Wiedeńskiego czczą go jako Patrona, a w Kościele katolickim doznaje święty Floryan ogólnej

czci, jako Patron, do którego modlą się ludzie w niebezpieczeństwie ognia.

Liczne istnieją opowiadania zdarzeń, jako dowody świadczące o skutecznym pośrednictwie tego Świętego u tronu Stwórcy; Jednym z nich jest wypadek, jaki się zdarzył pewnemu węglarzowi, trudniącemu się wśród lasu wypalaniem węgla drzewnych. Węglarz ów zapalił stos drzewa, aby go wytłić na węgle: kiedy zaś poprawiał żarzący się stos i stanął na środku, darń otaczająca ów stos jako przykrycie, by się drzewo nie rozplomieniło, nagle się zarwała, a ów węglarz wpadł w wielki żar. Był on zawsze nabożnym, a szczerym czcicielem świętego Floryana; w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa westchnął przeto do jego pośrednictwa u Boga i oto nagle pod stopami i ciałem jego węgle poczerwieniały, a on cały i nienaruszony dostał się szczęśliwie na ziemię.

Kazimierz, syn Bolesława Krzywoustego, zażywając na tronie polskim spokoju, postanowił oddać opiekę nad krajem temu świętemu Męczennikowi i wyprawił posłów do Rzymu do Papieża Lucjusza III, prosząc go o przysłanie mu kości świętego Floryana. Papież skłonił się do tej pobożnej prośby i przez Biskupa Murynskiego Egidyusza, posłał kości świętego Floryana do Polski w r. 1183 z wielką czcią i radością ludu wszystkiego, a duchowieństwo i nabożni wiedli je 7 mil od Rzymu w uroczystej procesji. Kazimierz również wyszedł pieszo naprzeciw w celu przyjęcia tychże relikwii.

Umieścił je też nasamprzód w Krakowie na Kleparzu, gdzie kościół wielki postawił, znacznymi a stałymi funduszami służbę w nim Boską na zawsze opatrzył i Kanoników ustanowił. W kościele tym pozostało potem ramię świętego, a resztę członków jego świętych przeniesiono na Krakowski Zamek.

Wiel. Ks. Proboszczowi - Jubilatowi, w uznaniu jego pracy dla naszej parafji położonej, Księżom Asystentom i Parafjanom od św. Florjana, z okazji radosnej i pamiętnej — 25-cio lecia założenia Florjanowa, jak najserdeczniejsze życzenia, pomyślności, błogosławieństwa Bożego i zbożnego dalszego rozwoju

Życzy szczerze
Komitet Kościelny i Kolektorzy
przy Kościele św. Florjana

OŁTARZ WIELKI

KAZDY, znający się na pięknie, gdy wzrok swój uważny zwróci ku naszemu wielkiemu ołtarzowi, z góry przyzna, że to klejnot, rzeczywiste dzieło sztuki rzeźbiarskiej. Artystyczny ten ołtarz całkowicie wykonany został w słynnych florenckich zakładach rzeźbiarskich we Włoszech, według szkicu podanego przez sławnego architekta naszego Dr. Ralfa Crama z Bostonu. Kształtem swoim upodobał się głównym zarysom struktury naszej świątyni i wykonany jest według ścisłych wymagań naszej świętej liturgji kościelnej.

Ogólny opis.

Podstawa tak zwana "mensa", na której sprawuje się Najśw. Ofiara Mszy św., cała jest z włoskiego marmuru szlifowanego, spoczywa na czterech kolumnach, te zaś kolumny spoczywają znowu na trwałym fundamencie z betonu (konkretu) i kamienia; stąd tylko dla tej przyczyny można było ten ołtarz konsekrować ku nieustannej służbie Bożej, co też skutecznym było 31go maja 1928 roku, kiedy to Przew. Ks. Biskup Plagens w otoczeniu licznej kleru i wiernych dokonał aktu konsekracji. Według praw kościelnych, ołtarz tak konsekrowany nigdy już miejsca zmienić nie może, dlatego to fundament jego aż głęboko w ziemię jest wtłoczony. Część ołtarza poza tak zwaną mensą, od podstawy swej aż ku samemu wierzchołkowi jest misternie z drzewa wyciosana. Uwidocznione statuy i wytłaczane obrazy nie są wykonane z gipsu, ale również w twardym drzewie ryte a potem pomalowane farbami łagodnymi, które oczu wcale nie rażą.

Figura Chrystusa - Króla

Gdy rozmodlony wierny uklęknie przy balaskach i uważnie przypatrzy się z bliska tej precudnej piękności ołtarza, pozna, że na samym wstępie rzuca mu się w oczy zdumiewająca na ołtarzu figura Chrystusa-Króla, która pod stopami Zbawcy ma koronę złotą jakoby na znak, że — chociaż Chrystus jest Królem i Panem nieba i ziemi, to jednak jak Sam o Sobie przed Piłatem powiedział "Tyś powiedział że jestem królem, ale królestwo moje nie jest z tego świata" (Jan xviii-35-36). I słusznie jest Jezus królem, ale szczególnie królem serc Mu oddanych, królem dusz sprawiedliwych, żyjących według woli Jego świętej, stąd też ręce Jego — wzniesione — zdają się błogosławić tych, którzy kornie do Niego o pomoc zabiegają.

Obrazy wytłaczane w drzewie.

Po bokach figury Chrystusa tak z prawej jak i z lewej strony, oczom widza okazują się sześć obrazów, reprodukcje malowideł i drzeworytów z XIV wieku; wszystkie są istic perłami słynnych mistrzów pędzla i dłuta. Przedstawiają one najważniejsze tajemnice Różańca św., po dwie z każdej części, a więc u dołu widnieją Zwiastowanie Najśw. Marji Pannie przez archanioła Gabriela nowiny, że pocznie i porodzi za sprawą Ducha św.

Syna — Zbawcę całej ludzkości. Zaraz z drugiej strony objawia się Żłóbek betlejemski, gdzie nad szopą widać Boga Ojca i gołębicę — Ducha św., na znak, że w dziele odkupienia ludzkości z toni grzechowej cała Trójca Przenajśw. udział brała. W środku ołtarza po lewej stronie przedstawia się zbolęła cierpieniami wewnętrznymi postać Jezusa, modlącego się w O-

dcienia jednak całość tak zgodnie jest złożona, że ta różnobarwność farb wcale nie razi oczu widza.

Wielkie figury.

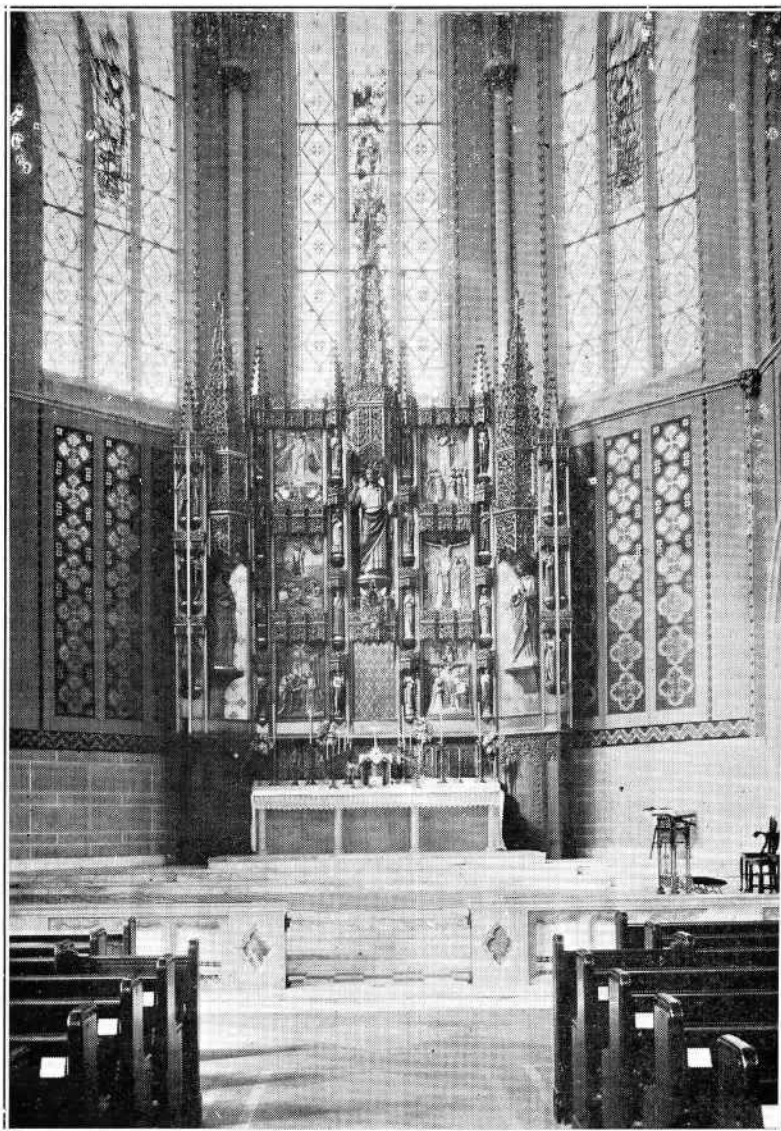
Dwie wielkie figury po bokach ołtarza, to postacie Najświętszej Marji Panny i św. Jana Ewangelisty. Te trzy większe figury, mianowicie Jezusa, Matki Najświętszej i Jana, zdają się stwarzać jedną ca-

lowniczych strojach swego urzędu. Po bokach ołtarza, tworząc dwie kolumny, stoją we wydrążeniach wszyscy Apostołowie z św. Piotrem i Pawłem na czele, a każdy z nich trzyma w ręku już to oznakę swego posłannictwa, zwój lub księgę Słowa Bożego, już to narzędzie swego umęczenia za wiarę Chrystusa. Ci Apostołowie tworzą słusznie oparcie czyli dwa filary dla ołtarza, sami zaś stali się dla nas oparciem — filarami wiary, boć przez nich wiara, prawdziwa w Chrystusa rozszerzała się najprzód do znanych wówczas krajów, a potem do wszystkich zakątków świata całego.

Stopnie godności.

W środkowej wreszcie części ołtarza ustawione figury, zdają się przedstawiać stopnie godności niebieskiej, tak pięknie opisanej w księdze Objawienia św. Jana. Zaraz też przy tabernakulum, gdzie mieszka Jezus, Baranek Boży — postępują Archaniołowie Michał i Gabryel, za nimi dwóch aniołów z narzędziami umęczenia Baranka; wyżej postępują dziewice-męczenniczki za wiarę, mianowicie Agnieszka i Cecylja; za nimi idzie Marja Magdalena, — wzór pokutujących; potem Szczepan św., diakon i pierwszy męczennik za wiarę w Jezusa; dalej krzewiciele i obrońcy wiary świętej Benedykt i Dominik, potem św. Franciszek, ten żebraczek z Assyżu, który swą pokorą umiał poskromić niższe popędy ludzkości swoich czasów; — dalej wielki papież Sylwester a nareszcie Doktorowie Kościoła św. z pierwszych pięciu wieków, mianowicie św. św. Ambroży, Augustyn, Hieronim i Grzegorz Wielki, ci, którzy wiarę w Chrystusa treściwie w swych dziełach przedstawiając po świecie całym rozsławili. — Na ołtarzu więc widnieje 28 małych figur wraz z trzema większymi i sześcioma obrazami.

Prawdziwie dumnymi być możemy z posiadania tak wspaniałego nabytku, jakim jest nasz wielki ołtarz; wdzięcznymi zaś czuć się winniśmy Bractwu Panien, iż swoim staraniem i zapobiegliwością nabyły jako dar ten klejnot dla naszej świątyni. One to ciche pracownice około dobra parafji, krzątają się teraz, by za ten ołtarz zapłacić, dlatego z naszej strony zasługują na nasze największe poparcie.



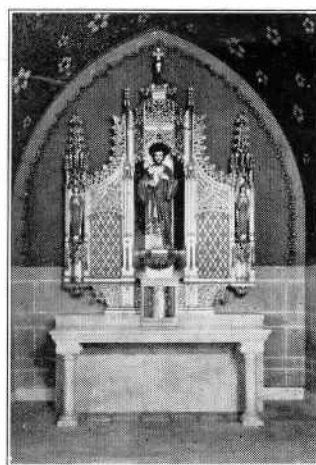
Wielki Ołtarz w całej swej piękności — Dar Bractwa Panien

grójcu, którego pociesza Anioł z nieba przybyły, u stóp zaś tej Góry Oliwnej widać uczniów Piotra, Jakuba i Jana, śpiących; na prawej zaś stronie przedstawia się obraz krzyżowania Jezusa, tu wszystkie osoby pod krzyżem stojące jaskrawie na swych twarzach wyrażają



Ołtarz św. Teresy

uczucie boleści, jakie ich sercami przy tej okropnej scenie miotały. Na samym wreszcie wierzchołku ołtarza przedstawione są pięknie dwie tajemnice z części chwalebnej Różańca św., mianowicie — Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Pańskie, czyli punkt kulminacyjny całego posłannictwa Chrystusowego na ziemi. Wszystkie te obrazy, trzeba dodać, acz mają na sobą wszystkie możliwe farby i



Ołtarz św. Józefa

ilość, albowiem misterny układ tych postaci jakoteż zewnętrzne ułożenie tych figur przypomina nam ten miły szczegół podczas bolesnego ukrzyżowania Chrystusa, mianowicie tu Jezus ze szczytu ołtarza, błogosławiąc nam wszystkim, oddaje opiece Matki Najśw. ucznia Swego umiłowanego, Jana, a w nim nas wszystkich, żądając niejako, byśmy prawdziwie Marję Najśw. za Matkę i Orędowniczkę sobie obrali, a tak łatwiej i bezpieczniej przybyłszy kiedyś do niebieskiej przystani.

Boczne kolumny małych figur.

Na osobnych postumentach w ołtarzu wdrażonych stoją osoby rozamitych stanów i czasów w ma-

Błogosławieństwa Bożego

z okazji Jubileuszu

życzy

Parafji św. Florjana

Jakób Talik

Krawiec

2656 HOLBROOK

Blisko Jos. Campau



Bractwo Panien Najsw. Marii Panny Niepokalanego Poczęcia

Bractwo Panien

WPROST niezbędnym jest przy każdej parafii Bractwo Panien. Nie tylko, że troszczą się wtedy panienki z tego Bractwa o chwałę Bożą i własne uświętobliwienia, ale zazwyczaj i utrzymują ze składek miesięcznych i innych źródeł kasę przeznaczoną na ozdobę kościoła, przy którym się grupują.

Więc i w naszej parafii św. Floryana zrozumiano tę potrzebę zaraz w początkach istnienia parafii, bo już w marcu 1908 roku śp. Ks. Bernard Zmijewski zwołał pierwsze posiedzenie panienek, by utworzyć Bractwo Panien, do lokalu na ulicy Jos. Campau i Berries, gdzie tymczasowo, w początkach parafii, nabożeństwa się odbywały. Na tem posiedzeniu zebrano się tylko siedem panienek, do nich zwrócił się śp. Ks. Bernard Zmijewski z myślą założenia osobnego Bractwa, członkinie którego, miałyby za cel upiększanie ołtarza i składanie miesięcznie małego choć funduszu na różne potrzeby kościelne. Myśl podaną, panienki chętnie przyjęły, i wtedy to Bractwo Panien pod opieką Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny istnieć poczęło. Pierwszy zarząd Bractwa Panien przedstawiał się jak następuje: — Klara Baranowska, prezeska; Helena Piatkowska, wiceprezeska; Marya Sobkowiak, sekretarka; Melania Rygiel, kasyerka. Mała gromadka panienek, jak wyżej wspomnieliśmy z początku zapisała się do grona Panien, lecz dzięki energicznej pracy zarządu pierwszego, jako też i samych członkiń, Bractwo Panien w liczbie członkiń wzrastało prawie z dnia na dzień, tak że w 25ciu latach swego istnienia, były lata, że Bractwo liczyło przeszło 200 członkiń. W czasach urzeczywistnienia planów, przeniesienia się, z tymczasowego kościoła na Jos. Campau i Lehman do nowo-zbudowanego kościoła i szkoły na Florian i Brombach, posiedzenia Bractwa Panien, odbywały się w mieszkaniu państwa Sobkowiak i Rygiel na ulicy Hewitt.

Ustawy i przepisy Bractwa Panien za zgodą ogółu ułożone zostały i zatwierdzone przez Ks. Józe-

fa Plagensa, dziesiątego Najprzew. Ks. Biskupa sufragana w roku 1915, uzupełnione zaś zostały i poprawione za zgodą Bractwa i Ks. Proboszcza J. Bonkowskiego w roku 1921.

Według ustaw Bractwa, obowiązkiem każdej członkini należącej do Bractwa Panien jest starać się o chwałę Bożą, o własne uświętobliwienie i zachęcanie bliźnich swych przykładem do cnotliwego życia. Należące do Bractwa członkinie nadto obowiązują się przyczynić się do większej piękności z okazji nabożeństw kościelnych do których obecność ich i pomoc materalna będą pożądaną. Dbać mają członkinie Bractwa o chwałę, dobro i wzrost towarzystwa. Preto zachęca się je, by nie uchylały się od prac i obowiązków na nie włożonych, ale by raczej pracowały wszystkie razem chętnie i solidarnie dla obranych sobie celów. Co miesiąc, jak również w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny, przystępują wspólnie do spowiedzi i Komunii św. i to w odznakach Bractwa. Członkinie Bractwa Panien także za szczególnie akt miłości ku Najsw. Pannie winni poczytywać sobie, wstrzymywanie się od luznych i publicznych zabaw i tańców w soboty, dniach Matce Bożej poświęconych. Słowem mają panny z tegoż Bractwa tak żyć i postępować, aby życiem swoim i cnotą przyniosły cześć Najsw. Maryi Pannie, a zarazem służyły jako dobry wzór dla innych.

Bractwo Panien ma też i różne przywileje, oto niektóre z nich: — Panna należąca do towarzystwa ma prawo do kłęczników, świateł, ołtarzy ubranych w kwiaty albo palmy podczas swego ślubu i Mszy św. na jej intencję, zaleźnie, ma się rozumieć, od czasu i udziału w Bractwie. Panna wstępująca do zakonu otrzymuje Msze św. w jej intencji. A jeśliby którakolwiek z członkiń zachorowała, zarząd wyznacza panienki, któreby częściej chorą odwiedzały, a w razie potrzeby spieszyły z pomocą. Ofiarowane są także Msze św. o zdrowie chorych członkiń. W razie śmierci członkini, całe Bractwo zbiera się

w domu żałoby, by przy trumnie pomodlić się o spokój duszy zmarłej, zamiast kwiatów składa Bractwo ofiarę Mszy św. i asystuje w pogrzebie.

Prawdziwie nasze Bractwo Panien może się cieszyć i szcycić z tego, iż zawsze było nadzwyczaj czynne i hojne dla parafii swojej. W początkach parafii Bractwo Panien zakupiło ubiory potrzebne do Mszy św. jak ornaty, dekoracje dla ołtarzy, pozłacane wazony, kielich i puszkę, komze i mszały, a do nowego kościoła sprawiły ołtarz główny, który obecnie splecają. Oprócz tego członkinie Bractwa Panien zawsze gotowe, zawsze chętne były do wszelkich prac i usług w związku z zabawami i bazarami, jakie parafia urządza.

Rokrocznie jest wiele zabaw podjętych przez Bractwo Panien, które prawie zawsze się z korzyścią dla kasy Bractwa udają, jako to liczne Bunco Parties; wycieczka okrętowa w lecie; tańce, raz kiedyś przedstawienie, wieczerek na cześć Matek swoich, no i prywatne zabawy i rozgrywki na posiedzeniach.

Obecnie Bractwo Panien liczy przeszło 130 członkiń. Zarząd na rok 1933 jest następujący: — prezeska, Anna Grajewska; wiceprezeska, Filomena Mikos; sekretarka, Klara Radziłowska; kasyerka, Maryanna Nabożna.

Nazwiska prezesek, które umiejętnie kierowały Bractwem Panien, a pracą swą mrówczą przysłużyły się parafii, zostawiając po sobie na Floryanowie miłe wspomnienia i uznania, poczynając od roku 1908 są następujące: — Klara Baranowska, Paulina Sobkowiak, Anna Grajewska, Helena Glonek, Paulina Kozłowska, Julianna Buczyńska, Władysława Ratowska, Pelagja Karasinska. Tyle nazwisk mogliśmy z archiwów Bractwa wyszukać, widocznie w tym 25ciu leciu istnienia Bractwa, niektóre prezeski pare albo kilka lat z rzędu lub z przerwą urząd swój sprawowały. Prezeskom jakoteż i członkinion, przy tej okazji parafjalnego jubileuszu za pracę ochotną i szczerą dla parafii składamy tą drogą nasze uznanie i serdeczne Bóg zapłać.

Z okazji jubileuszu srebrnego parafii, Bractwo Panien śle parafianom serdeczne życzenia za dokonaną pracę, życzy dalszej zgodnej i zbożnej pracy dla Boga i Jego świętego kościoła. Ks. Proboszczowi Jubilatowi, z okazji jego srebrnego jubileuszu, jako kapelanowi i doradcy Bractwa Panien, śle wyrazy czci i poważania, obiecuje jak dawniej, tak i nadal z nim współpracować. Życzą ks. Jubilatowi zdrowia, Bożego błogosławieństwa i jak najdłuższego życia na Floryanowie.

*Księdzu Jubilatowi
z okazji 25-cio lecia
Kapłaństwa serdeczne
życzenia i słowa uznania
składa; a Parafjanom
od św. Florjana z okazji
ćwierć-wiekowego
istnienia tej Placówki
powinszowanie pomyślności i rozwoju w dalszej
owocnej pracy i
gratulacje*

zasyła

Piotr C.

JEŻEWSKI

PH. B.

Mayor Miasta

Hamtramck



Bractwo Różańca Świętego

Bractwo Różańca Świętego

W ŻYCIU parafjalnem na Florjanowie Bractwo Różańca św. ma imię godne pochwały i chluby, gdyż jako kościelne zrzeszenie, działało bardzo wiele nie tylko dla materialnego dobra parafii naszej, ale także co ważniejsze, dla udoskonalenia duchowo swoich licznych członkiń.

Choć już za czasów śp. Ks. Bernarda Zmijewskiego, pierwsze kroki w celu założenia tegoż Bractwa były podjęte, to jednak na dłuższy czas formalne założenie tegoż Bractwa odłożone zostało. Dopiero w ostatnią niedzielę stycznia 1912 roku, Ks. Józef Plagens, dzisiejszy biskup-sufagan, a drugi z rzędu proboszcz Florjanowa, zwołał posiedzenie matek-parafianek; na zew jego, okazała na te czasy, zebrała się gromadka pań. Na posiedzeniu dowiedziano się od dziś już śp. Weroniki Delinskiej, że poprzednio, prawie ze założeniem parafii, były pewne wysiłki, w celu założenia Bractwa Różańca św., lecz ponieważ przy założeniu parafii, wiele innych było spraw żywotniejszych, gdzie wysiłek każdy wydawał się być potrzebniejszy, brakło zainteresowania się tem bractwem, na zwołane bowiem pierwsze posiedzenie, tak mało zebrało się pierwszych pionerek, że nie można było wybrać zarządu Bractwa. Od tegoż pierwszego posiedzenia, acz Bractwo urzędowo nie istniało, jednak pani Delinska przodowała małej gromadce matek Różańcowych. Na tem więc drugim posiedzeniu formalnie Bractwo Różańca istnieć przy naszej parafii poczęło. Zapisano się tedy do tegoż Bractwa 30 członkiń, z tych wybrano pierwszą prezeską p. Klepaczyk, p. Milkę, sekretarkę, a p. Delinską, kasjerką.

Bractwo to zorganizowane zostało jedynie w celu duchowym, dla rozszerzenia nabożeństwa Różańcowego ku czci Najśw. Bogarodnicy, oraz dla podtrzymania ducha religijnego w samych członkiniach. Szczytny prawdziwie za cel istnienia, ma Bractwo Różańca św. bo uświęcenie własne, każdej matki Różańcowej, by tak stać się mogła godną i przykładną wychowawczynią swych dzieci dla Boga i społeczeństwa.

Przełoż i obowiązki członkiń Bractwa są prawie że wyłącznie duchowe. Członkinie zobowiązane są przystępować miesięcznie do Sakramentów śś., wspólnie z Bractwem, brać liczny udział w nabożeństwach maryjnych w maju i październiku, jak nie mniej i w święta Matki Bożej, wreszcie w szczególniejszy sposób oddają się opiece Matki Bożej Różańcowej, do której każda członkini odmawia jedną dziesiątkę czyli tajemnicę różańca św., zmieniając tajemniczkę co miesiąc na posiedzeniu. Te dziesiątki składają się na cały trzy częściowy różaniec, który uważany jest, jako Róża Duchowna na cześć Najśw. Panny. 15 członkiń tworzy różę, a nasze Bractwo Różańca św. tak się dotąd rozrosło, że mamy tych "róż" aż 19. Członkinie również zobowiązują się płacić mały podatek miesięczny przeznaczony na upiększenie kościoła i wypłacenie pośmiertnego po zmarłej członkini, albowiem po śmierci Bractwo Różańca podejmuje się opłacić usługę pogrzebową w kościele z dodatkiem zamówienia Mszy św. żałobnej za spokój duszy zmarłej członkini. Dodać należy się również, że każdego miesiąca odprawia się Msza św. za członkinie, kiedy do Stołu Pańskiego w ostatnią niedzielę miesiąca gremjalnie przystępują, a w listopadzie, w miesiącu duszom czyścym poświęconym, odprawia się Msza św. żałobna za dusze zmarłych członkiń Bractwa.

Obecnie Bractwo Różańca św. liczy 285 członkiń, czynnych wielce około spraw swej duszy, jakoteż dobra swej ukochanej parafii. Jakże miło patrzeć na tę mrówczą i owocną pracę tych matek Różańcowych, w stadjum budowania nowego kościoła, mieliśmy najlepszy dowód, co mogą matki nasze uczynić dla dobra sprawy Bożej, jeśli duch Boży, duch pokoju i zgody w zwartych ich szeregach panuje. To też nie dziw, że Bractwo Różańca św. zawsze dzielnie pracowało i pracuje na korzyść kościoła i parafii swojej. Przed założeniem Bractwa Ołtarza, które się teraz zajmuje dostarczaniem rzeczy niezbędnych dla ołtarza i wogóle dla upiększenia kościoła, matki Różań-

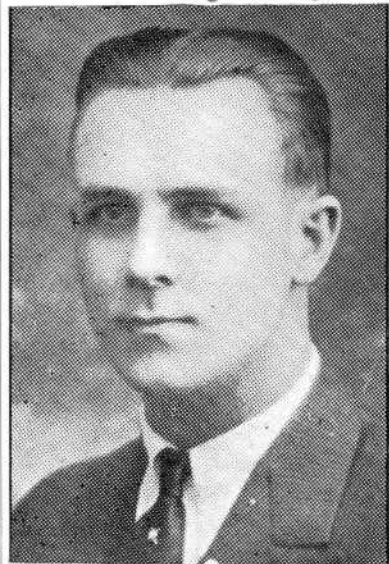
cowe wielce w tym względzie były pomocne. Zakupywały ornaty, jakoteż inne ubiory i sprzęty do kościoła. Sprawily te dwie figury, aniołów, które się znajdują w sanktuarjum dolnej kaplicy, także zakupiły dotąd używaną chrestnicę i krzyż procesyjny. Do nowego kościoła Bractwo Różańca św. zakupiło za kilka tysięcy dolarów boczne ołtarze Matki Boskiej Różańcowej, który już spłaciły i św. Józefa, który w połowie prawie mają spłacony. Ten piękny rekord pracy ochotnej dla parafii dokonać mogło Bractwo Różańca św. przez chętną i zgodną pracę, przez urządzenie licznych godziwych zabaw, które jak dotąd, zawsze z korzyścią Bractwu się udawały.

Za tą przeto pracę około dobra parafii, przy tej okazji należy się stosowne uznanie i podzięką Bractwu Różańca św. Niechże Bóg dobrotliwy tak jak dotąd, ma to Bractwo w swej czulej pieczy, niech podwoi szeregi tegoż Bractwa, bo to zrzeszenie kościelne dobrą pracą wykonuje dla Boga przez uświęcenie swych członkiń i dla swej parafii, przez chętną pomoc materialną. Życzymy także, aby wszystkie matki-parafjanki zapisały się do tegoż Bractwa Różańca św. by stąd większa cześć i chwała dla Matki Najśw. wypłynęła, a wzajem przyniosła opiekę Jej, łaski i błogosławieństwa liczne dla wszystkich rodzin.

Na pamiątkę notujemy, że jedne z pierwszych członkiń Bractwa były następujące panie:— Delinska, Kołowicz, W. i M. Kujawa, Saidych, Opoka, Klepaczyk, Kaminska, A. Zacharyasz, Fabera, Rzepka, K. Wójcik, Kurowska, Głinska, Kukowska, J. Michalska, Konieczka, Dembinska, A. Bartnik i Engler.

Dotychczas jako prezeski, służyły następujące panie:— p. Klepaczyk, 3 lata z przerwą; p. Walentyna Kujawa, 2 lata; p. Stasiak; p. Kucharczyk; p. Opoka, 3 lata; p. Michalska, 2 lata; p. Nabożna, 2 lata z przerwą; p. Astemborska, 6 lat. W tem roku 1933 służy na urzędzie panie, p. Nabożna, prezeska; p. Stabnicka, wice-prezeska; p. Pawłowska, kasjerka; p. Dziwak, sekretarka.

Z okazji srebrnego jubileuszu parafii, Bractwo Różańca św. składa swe serdeczne życzenia, prosząc Boga o przemożną opiekę nad naszą parafją i błogosławieństwo. W pracy zaś parafjalnej członkinie Bractwa, jak dotąd, tak i nadal obiecują swą współpracę i pomoc parafii. Ks. Proboszczowi-Jubilatorowi, składają swe szczere uznanie za pracę dla parafii położoną, życzą błogosławieństwa Bożego, zdrowia i jak najdłuższego pasterzowania na Florjanowie.



Życzenia Parafji
św. Florjana i Wiel.
Ks. Proboszczowi
zasyła

Wacław J.
Kaczorowski

PRZEDSIĘBIORCA
POGRZEBOWY
i LICENSJOWANY
BALSAMATOR

OBŚLUGA DZIENNA
I NOCNA

2600 Florian Ave.
róg Brombach

Tel. TRinity 2-3038



Towarzystwo L. C. B. A. — Stow. Wzajemnej Pomocy Katolickich Niewiast

Towarzystwo L. C. B. A.

Gdy z ambony nieraz słyszemy ogłoszenie czy to spowiedzi czy też posiedzenia Tow. L.C.B.A., zdawałoby się, że to tylko ogłoszenie grupy jakiejś organizacji nie-polskiej, chociaż katolickiej. Jednak jeśli chodzi o grupę naszą L.C.B.A. to rzecz się ma całkiem inaczej, jest to grupa złożona z pań na wskroś katolickich i polskich, prawdziwie ochotnie zabiegających około spraw swych współrodaczek i parafji. Tow. L.C.B.A. filia 1278 przy parafji św. Floryana z tego względu może się słusznie poszczycić świetną przeszłością, gdyż niema sprawy czy to parafjalnej, czy też narodowej, na liście której to Towarzystwo chlubiłoby się nie figurowało. Co więcej grupa nasza L.C.B.A. umie te dobre uczynki sprawować o choczko, ale bez zbytecznego rozgłosu i fanfary, a w tym właśnie mieści się zasługa i chwala.

Tow. L.C.B.A. filia 1278, po polsku Stowarzyszenie Katolickie Wzajemnej Pomocy dla Kobiet założone przy naszej parafii dnia 4go czerwca, 1914 roku, założycielki tegoż Bractwa to panie Julia Koss i Marjanna Czarnecka. Z początku garstka członkiń zapisała się do tej grupy, z czasem jednak, kiedy członkinie owiane duchem wzajemnej pomocy, mrówczo zabrały się do werbowania nowych członkiń, liczba ta wzrosła do 120 pań. Towarzystwo to istnieje już od 19 lat; duch Bractwa miły i towarzyski, stan kasy dobry. Spodziewać się należy jeszcze większej liczby członkiń i tem intensywniejszej współpracy, gdy lepsze czasy wrócą.

Pierwszy zarząd stanowiły następujące Panie: Prezeska, p. Marjanna Czarnecka; pierwsza wiceprezeska p. M. Monarcha; druga wiceprezeska, p. A. Slepska; protokółowa p. M. Grajewska; finansowa p. T. Jakubowska; kasyerka p. R. Sikorska; marszałkini p. P.

Sobkowiak; odźwierna p. W. Kujawa.

By wskazać jaka zgoda i zaufanie do swoich urzędniczek panuje w Tow. L.C.B.A., dla przykładu podajemy, że prezeska p. Maryanna Czarnecka sprawuje dzielnie swój urząd od założenia tegoż Towarzystwa. Inne urzędy przez kilka lat dzierżyły następujące panie: Pani Wójcik, wiceprezeska przez 12 lat; p. Satawa, protokółowa przez 11 lat; p. Hajman, odźwierna przez 8 lat. To rzadki rekord, nie każde Towarzystwo może się tem poszczycić.

Jak już sama nazwa wskazuje Tow. L.C.B.A., dąży do tego, by niewiastom katolickim udzielić pomocy w razie potrzeby. Zatem istnieje w tej organizacji pośmiertne na sumy \$250, \$500, \$750, i \$1000 zależnie od wyboru wstępującej członkini. Zapisać się do tegoż bractwa można od wieku 16 do 49. Przytem w wypadku śmierci członkini Tow. L.C.B.A. ofiaruje intencję mszalną o spójność duszy, członkinie niosą ciało i gromadnie biorą udział w pogrzebie.

Nasze Tow. L.C.B.A. działo wiele dobrego dla parafii naszej, trudno jednak podać dokładnie cyfry ich ofiar, wystarczy jednak wspomnieć, że do kościoła ofiarowało figurę św. Anny, zakupiło sułtany dla ministrantów dotąd używane, a do nowego kościoła prócz innych ofiar, zobowiązało się zapłacić za wielkie okno kolorowe, św. Florjana w środku sanktuarjum.

Urzędniczki Tow. L.C.B.A. na rok 1933 są jak następuje: prezeska Marjanna Czarnecka; 1-sza wiceprezeska, F. Dryer; 2ga wiceprezeska, B. Pilarska; sekr. protokółowa, p. Satawa; sekr. finansowa, M. Napiorkowska; kasjerka, p. Wójcik; marszałkini, p. M. Barwick; odźwierna, p. M. Hajman.

Tow. L.C.B.A. z okazji Jubileuszu Srebrnego Parafialnego życzy parafii dalszej opieki Bożej i miłego rozwoju, a Ks. Proboszczowi naszemu jubilatowi, z okazji 25cio lecia kapłaństwa, składa jak najserdeczniejsze życzenia szczęścia, powodzenia, dobrego zdrowia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Złotego Jubileuszu Kapłaństwa!

Ed. Przystup

Wykonuje wszelkie prace związane z oświetlaniem elektryką — Reperuje Motory Elektryczne

2355 Poland Ave.
Tel. MADison 1437

Helen's Beauty Shop

extends
Congratulations and Best Wishes on the Occasion of St. Florian Silver Jubilee
HELEN KENDZIERSKI, Prop.
5527 McDougall

Serdeczne Życzenia

Ks. Proboszczowi i całej parafji św. Florjana z okazji Jubileuszu zasyla
Dr. C. A. Cetlinski

Bernard F. Delinski

TAXIDERMIST
Specimens Mounted Artistic and Lifelike
2609 Norwalk Ave.
Phone MADison 8054



PRAGNĘ niniejszem złożyć serdeczne słowa gratulacji Solenizantowi — Wiel. J. J. Bonkowskiemu.

Z okazji 25-lecia istnienia parafji św. Florjana serdeczne życzenia składam przede wszystkim założycielom parafji, Ks. Asystentom, Wiel. Siostrzom Nauczycielkom, Towarzystwom, Bractwom i wszystkim Parafjanom którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w minionym ćwierć-wieczu.

A z okazji tej składam również najserdeczniejsze życzenia dalszego pięknego rozwoju parafji św. Florjana.

LEON T. SOBOCINSKI

Pogrzebowy

5144 McDUGALL AVE.
Róg Farnsworth

IVanhoe 4480



Bractwo Trzeciego Zakonu św. Franciszka

Trzeci Zakon Św. Franciszka

JEDNEM z Bractw, którego celem wyłącznym jest własne duchowe uświęcenie i praca dla dobra bliźnich, jest właśnie Trzeci Zakon św. Franciszka z Assyżu. Osoby więc, które dążyć pragną do wyższej doskonałości, to zgromadzenie, jako jeden ze sposobów licznych, sobie obierają. Należą do tego Bractwa zwykle osoby starsze, które dosadnie rozumieją życie, jego przywary i niebezpieczeństwa i aby bezpieczniej zmierzać drogą Bożych przykazań do wiecznej przystani niebieskiej, poddają się dobrowolnie regule św. Franciszka z Assyżu, jaką on, "Święty Żebraczek" dla świeckich w spuściźnie swej zostawił. Reguły św. Franciszka, w Trzecim Zakonie jego, jeśli ściśle zachowane, są prawdziwie normą dobrego i pobożnego życia.

Bractwo Trzeciego Zakonu św. Franciszka, czyli Tercyarze, założone zostało na Floryanowie dnia 20 września, 1925 r. przez Antoniego Cichorackiego, jako przełożonego i Andrzeja Kołtuniaka jako kasyera. Marya Mach została przełożoną, a Ewa Potocka zastępczynią. Przy założeniu tegoż bractwa zapisało się 45 Tercyarzy, którzy do tegoż zakonu jeszcze w kraju wstąpili lub byli przyjęci po innych parafjach, a ostatnio na Floryanowie się osiedlili. Nowych członkiń i członków zapisało się wtedy w liczbie 10 i ich przyjęcie do zakonu miało miejsce w sam dzień św. Franciszka dnia 4go października, 1925 roku.

Obowiązki należących do Trzeciego Zakonu są ściśle duchowe; więc codziennie odmówienie 12 Ojcze Nasz, Zdrowaś, i Chwała Ojcu, chociaż i te modlitwy pod żadną karą grzechu nie obowiązują członków. Dalej przystępowanie do spowiedzi i Komunii św. przynajmniej raz na miesiąc; wspieranie biednych i odwiedzanie chorych; wogóle

życie, przykładne, dobre i pobożne. Zachęcają się również członkinie i członkowie do regularnego uczęszczania na zebrania, które się odbywają o godzinie drugiej po południu w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Za to mają też członkowie i członkinie Bractwa Trzeciego Zakonu pewne przywileje; mianowicie otrzymują kilka razy do roku specjalne błogosławieństwo i absolucję we większe uroczystości roku. Odpustów zupełnych kilkadziesiąt na rok mogą członkowie w tem zgromadzeniu uzyskać. Za duszę zmarłego odprawia się Msza św. śpiewana. Do tego dodać trzeba, że członkowie i członkinie Trzeciego Zakonu mają pozwolenie na chowanie w habicie franciszkańskim.

W ostatnich ośmiu latach swego istnienia Bractwo Trzeciego Zakonu, wraz z innymi towarzystwami interesowało się chętnie sprawami parafii. Wpłynęły od tegoż Bractwa piękne ofiary na bazar parafjalny, na ambonę, na kwiaty z okazji różnych uroczystości i okazałe ofiary na ołtarz św. Franciszka, jaki w swoim czasie do nowego kościoła sprawiony będzie.

Obecnie należy do Bractwa Trzeciego Zakonu 85 członkiń i członków, a w czasie swego ośmioletniego istnienia przy parafii naszej, zmarło dwóch Tercyarzy i cztery Tercyarki. Obecny zarząd na rok 1933 jest jak następuje: p. Paulina Sajewicz, przełożona; p. Stanisława Kwiatkowska, 1-sza wice-prezesa i kasyerka p. Józefa Grenda, 2ga wice-prezesa.

Sam swoje najprzód
hamuj namiętności,
Jeśli chcesz drugich
utrzymać w karności.

Z Cyclerona.



Ofiary Jubileuszowe

Bractwa i Towarzystwa nasze kościelne które często są pomocą i podporą parafji naszej, z okazji 25-cio letniej rocznicy założenia Florjanowa, złożyły następujące ofiary:

| | |
|--|---------|
| Bractwo L. C. B. A. | \$35.00 |
| Tow. św. Florjana gr. 53 Stow. P. R. K. | 30.00 |
| Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział starszy | 25.00 |
| Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddział młodzieży | 25.00 |
| Tow. św. Trójcy gr. 48 Stow. P. R. K. | 25.00 |
| Bractwo Panien | 25.00 |
| Bractwo Różańca św. | 25.00 |
| Tow. Najśłod. Serca Jezusa gr. 748 Zjed. P. R. K. | 25.00 |
| Tow. Najśw. Rodziny gr. 989 Zjed. P. R. K. | 25.00 |
| Tow. św. Jadwigi gr. 905 Zjed. P. R. K. | 25.00 |
| Bractwo Ołtarza | 25.00 |
| Bractwo III Zakonu św. Franciszka | 25.00 |
| Tow. św. Antoniego Padewskiego gr. 734 Zjed. P. R. K. | 25.00 |
| Kółko Dramatyczne | 25.00 |

"BÓG ZAPŁAĆ!"



Bractwo Ołtarza św.

Bractwo Ołtarza

MŁODE to towarzystwo, bo istnieje niespełna dwa lata, ale jeśli rozchodzi się o szczerą pracę dla parafii, Bractwo Ołtarza nie znajduje się na ostatnim miejscu. Każda członkini tegoż Bractwa zahartowania w pracy ideałowej. krząta się wedle sił i zdolności, by sprostać celowi dla którego to Bractwo przy parafii naszej zostało założone. Skromne wprawdzie były początki, bo w czasach depresji się zorganizowało za pozwoleniem Ks. Proboszcza, jednak nie zważając na pietrzące się wtedy trudności, zabrały się członkinie do pracy, aby choć w mniejszy, jednak szczerzy sposób, być parafii naszej pomocnymi.

Bractwo Ołtarza zostało zorganizowane przy kościele św. Florjana 14-go grudnia 1931 roku, organizatorką była, chętna w pracy dla kościoła, pani Franciszka Kuśmierczyk, a współorganizatorką pani Agnieszka Klesko.

Na pierwszym posiedzeniu zebrało się i do Bractwa zapisało 45 członkiń, obrały sobie one za szczytny cel istnienia Bractwa, starać się o upiększenie domu Bożego, a względnie ołtarzów w naszej pięknej świątyni. Ich więc obowiązkiem jest postarać się o potrzebne fundusze na pokrycie kosztów prania białej kościelnej, zakupywanie obrusów i dekoracji na ołtarze, jak kwiaty i t.p., słowem dbać o piękny wygląd naszych ołtarzy. Cel więc wspomniały, a Bogu nader miły.

Fundusze na ten cel zbierane bywają przez urządzenie godziwych zabaw, już to prywatnie po domach członkiń, już to na sali parafialnej. Zabawy jakie dotąd urządzały członkinie z Bractwa Ołtarza to liczne Bunco Parties, zabawy taneczne i przedstawienia. Choć jak już wspomnieliśmy, w ciężkich czasach wypadało Bractwu Ołtarza pracować, to jednak przy dobrej chęci

członkiń przecież Bractwo fundusze zebrało, by opędzić niektóre wydatki upiększenia ołtarzy i w ten sposób dopomóc parafii naszej.

Że Bractwo Ołtarza niezbędne jest przy naszej parafii, świadczy choćby fakt, że w krótkim czasie swego istnienia, stało się tak popularnym, iż z 45 członkiń wzrosło do pięknej liczby 122. Dobrze więc nadzieje na przyszłość rokuje to Bractwo, bo widać w nim życie i pojęcie swego celu.

Do zarządu głównego na rok 1933 weszły następujące osoby: — pani Franciszka Kuśmierczyk, prezeska; panna Władysława Oleksiak, wice-prezeska; panna Janina Kłos, sekr. protokołowa; p. Agnieszka Kołodziejczyk, sekr. finansowa; p. Marja Grobelna, kasjerka.

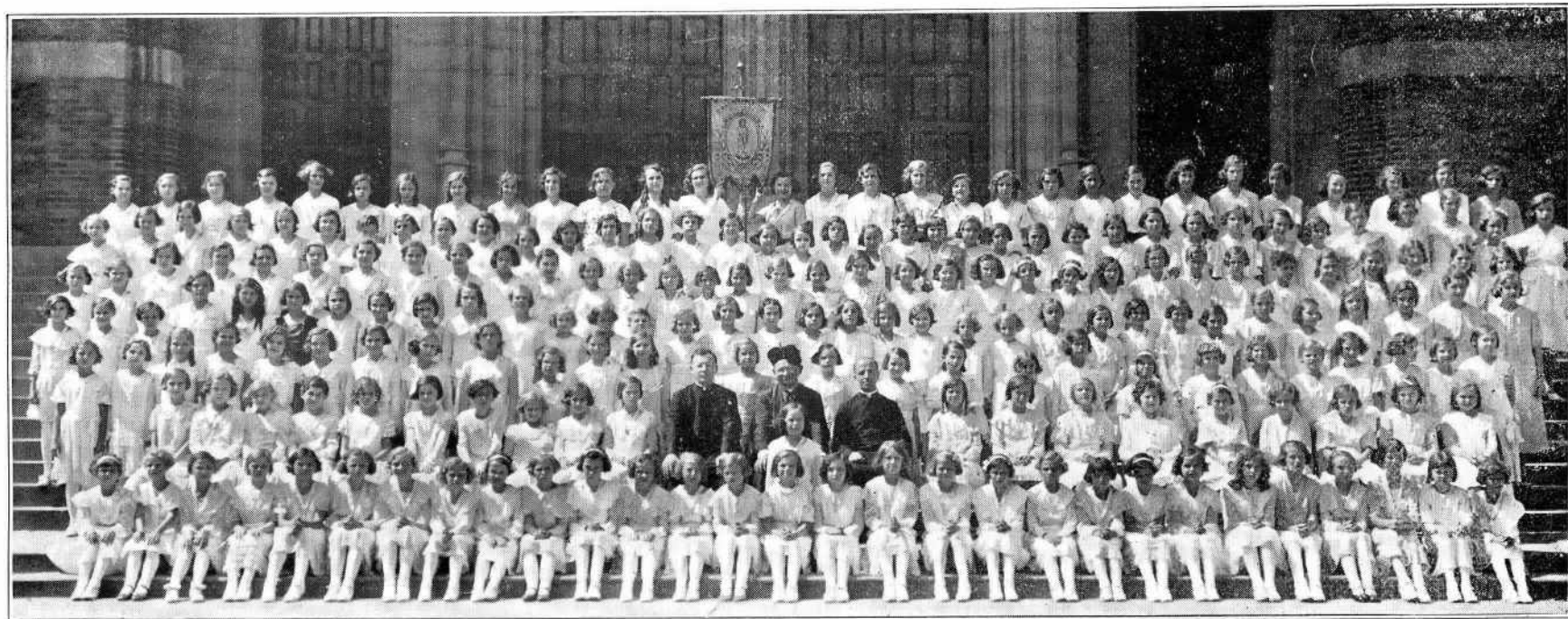
Szczęście nas przywiązuje do ziemi, ze skrzydeł odziera, tworzy nas istoty pospolite i chłodne, a boleść podnosi, uzacnia i dźwiga. Kraszewski

Nigdy człowiek piękniej nie czyni, jak gdy o przebaczenie prosi lub sam przebacza. Jan Paul.

*Serdeczne słowa gratulacji
Ks. Jubilatowi i całej parafii
św. Florjana z okazji
Srebrnego Jubileuszu*

ZASYŁA

**K. Wojciechowski
i M. Grobelna**
Pierwszorządna Polska
**Grosernia i
Buczernia**
2601 EVALINE
róg Brombach
Tel. MAdison 9786



Nasze Dziewczynki Szkolne w Bractwie Dzieci Marji

Bractwo Dzieci Marji

GDZIEKOLWIEK Wielebne Siostry Nauczycielki kierują szkołą, tam niejako obowiązkowo istnieje z poparciem Ks. Proboszcza, Br. Dzieci Maryi. A ponieważ zaraz od początków parafii naszej mieliśmy szkołę parafialną, a nią Wiel. Siostry kierują, stąd też za radą pierwszego Ks. Proboszcza Bractwo Dzieci Maryi organizo-

wano, które przez całe 25 lat istnienia parafii energicznie dla Boga i dobra parafii pracowało.

Bractwo Dzieci Maryi jest to Bractwo złożone z dziewcząt we wieku szkolnym, które po pierwszej swej Komunii św. doń się zapisują i w niem czynny udział biorą. Celem tegoż Bractwa jest duchowny pożytek — własne uświę-

cenie, naśladowanie przezacnych cnót Orędowniczki i Patronki swej Najśw. Panny Maryi. Życie przykładne, wzór dla innych dzieci do naśladowania. Bractwo to służy, jako przygotowanie i wstęp do Bractwa Panien, lubo że prawie wszystkie Panny, członkinie Bractwa Panien pierwotnie należały do Bractwa Dzieci Maryi. Tu się hartują w cnocie, tu uczą się na posiedze-

niach lepiej poznać i czcić Maryę, swą Najświętszą Matkę, tu też poczynają już w młodym wieku interesować się sprawami parafii, i być gotowemi, choć w mniejszy sposób przyjść parafii z pomocą, aby tak wyczwyczyć się na przyszłość w ofiarne i wzorowe parafjanki.

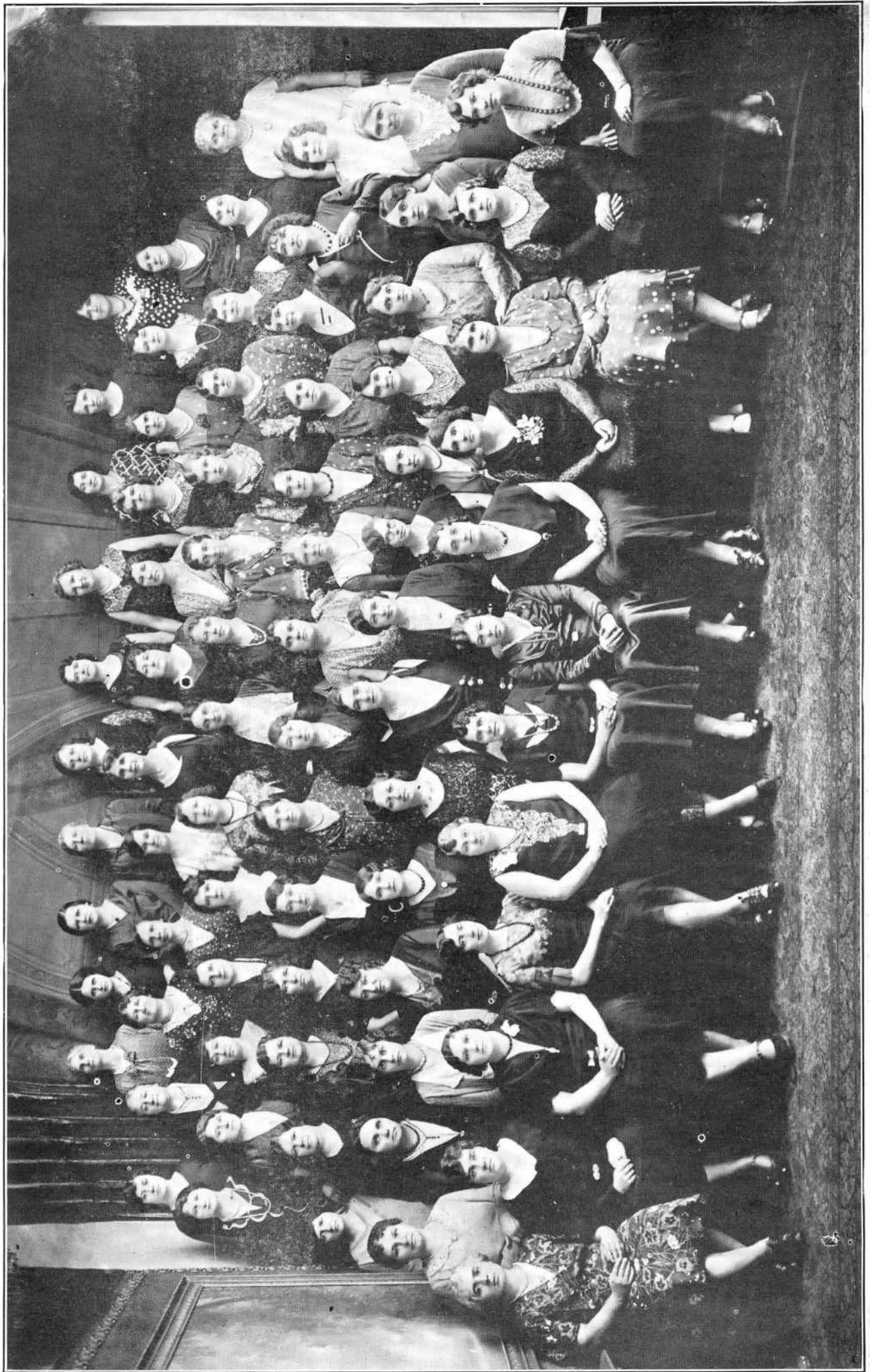
Do Dzieci Maryi, jak już wspomnieliśmy, mogą wstąpić dziewczęta zaraz po przyjęciu Pierwszej Ko-

munii Św. Obowiązkiem członkiń: przykładne życie, stawianie się regularnie na posiedzenia Bractwa, które się raz na miesiąc odbywają, przystępowanie raz na miesiąc do spowiedzi i Komunii św., naśladowanie cnót Najśw. Maryi Panny w życiu, brać gremjalny udział w procesjach i uroczystościach kościelnych, a w szczególniejszy sposób Maryi Pannie poświęconych, wreszcie regularnie na posiedzeniach opłacać małe podatki do funduszu, który obracany jest na potrzeby upiększania kościoła.

Z należenia do Bractwa Dzieci Maryi czerpią członkinie tylko korzyści duchowe. Jeśliby umarła członkini, dzieci w czasie Mszy św. swe korne modły za jej duszę do Boga zanoszą, a nawet asystują w pogrzebie i poniosą ciało do grobu, jeśli uprzednio na to zyskają pozwolenie.

Chociaż do Bractwa Dzieci Maryi należą po większej części dziewczęta z parafjalnej szkoły, to największym naszym jest pragnieniem i troską, aby dziewczęta we wieku szkolnym, które do publicznej szkoły uczęszczają, zapisały się również w poczet tego miłego Bractwa, bo wtedy zostając choć na pewien czas w atmosferze i otoczeniu religijnym, nie tak łatwo tracą te pierwiastki religijne, jakie w początkach w domu, a potem przez pewien, może krótki czas, w szkole katolickiej uzyskały i pogłębiły. Rodzice Drodzy na was w tym wypadku ciąży obowiązek religijnego wychowania i pieczy, baczcież więc jeśli duszę dziewczynki waszej kochacie, uważni bądźcież, by się owa duszyczka nie spaczyła. Nie stanie się to, jeśli dziecko swe zapiszecie do Bractwa Dzieci Maryi, choćby i ono do szkoły publicznej uczęszczało.

Dziewczynki z Bractwa Dzieci Maryi, a jest ich obecnie prawa każdego roku około 350, w tych ostatnich 25 ciu latach we wielu wypadkach, okazały, acz małe, swe przywiązanie do parafii. Przez różne i liczne przedstawienia w sali parafjalnej, rozgrywki większe i małe na posiedzeniach, ohotnie krzątały się, by potrzebnego dla parafii grosza uzbierać. Z tych zabaw godziwych do funduszu parafjalnego wpłynęły okazałe sumy, za co dziewczynkom z Bractwa Dzieci Maryi przez łamy Floryanowa dziś składamy Bóg zapłać i do dalszej parafjalnej pracy zachęcamy.



Bractwo Towarzyskich Polek św. Jadwigi Grupa 905 Zjed. P. R. K.

Tow. Św. Jadwigi Grupa 905 Z. P. R. K.

JEDNE z chętnych dla parafii naszej zrzeszeń jest Towarzystwo Polek Św. Jadwigi grupa 905 Z.P. R.K. Względnie młode to towarzystwo, ale zjednało sobie już dość rozgłosu, gdyż czynne jest w sprawach religijnych i społecznych; to też nie dziw, iż z powodu swej rzetelności, w krótkim stosunkowo czasie wzrosło w piękną liczbę członkiń, liczy bowiem obecnie 240 pań, 40 pańien i 75 dziatwy małoletniej.

Towarzystwo Św. Jadwigi zorganizowane zostało dnia 15go grudnia, 1926, przez czynną wielce w sprawach Zjednoczenia panią Ag-

nieszkę Kołodziejczyk, niedawno odznaczoną złotem medalem zasługi przez Zarząd Centralny. Doradcami, którzy chętnie wskazówkami i radami służyli, byli wtedy Jan Kołodziejczyk, Stefan Kowalewski i Stanisław Dragański.

Pierwszy zarząd towarzystwa, do którego weszli: Ks. Proboszcz Jan Bonkowski, Kapelan; Agnieszka Kołodziejczyk, prezeska; Marja Kozłowska, wice-prezeska; M. Dragańska, sekr. prot.; M. Smolarek, sekr. fin.; R. Boguniewicz, kasjerka; M. Jelonek, marszałkini; J. Kazmierska, odźwierna; odbył

instalacyjne posiedzenie w sali paraf. Św. Florjana 23go stycznia, 1927 roku.

Że towarzystwo wzrosło w tak okazałą liczbę członkiń w krótkim czasie swego istnienia, to wielka w tem zasługa samych członkiń, które energicznie pracowały, mrowczo werbując nowe członkinie, za co odznaczone zostały złotymi guzikami od Zarządu Głównego. Pracownicami temi były p. H. Włodarczyk, M. Kozłowska, M. Bejma, A. Kołodziejczyk, M. Stachowska, i R. Boguniewicz.

W odbytych kontestach Tow. św. Jadwigi otrzymało pierwsze miejsce, a w pierwszym konteście pani Marja Kozłowska, przez ostatnie kilka lat niezmordowana prezeska "Jadwigów", wygrała za swą dzielną pracę dla Zjednoczenia kartę okrętową do Europy i złoty medal; w drugim zaś konteście Tow. Św. Jadwigi otrzymało nagrodę pieniężną.

By uczcić stosownie pracę Tow. św. Jadwigi i oddać należne uznanie, Delegaci i Delegatki Sejmu 40go Zjednoczenia P.R.K. wybrali



Towarzystwo św. Florjana Grupa 53 Stow. P. R. K.

członkinię tegoż Tow. panią M. Stachowską, wice-prezeskę na stan Michigan.

Szczodłą i ochotną ręką szafuje to Towarzystwo Św. Jadwigi pieniędzmi, o ile tylko jest cel godny poparcia, czyto na niwie religijnej, czy też narodowej, nie dziwić się więc, że majątek Towarzystwa nie przewyższa sumy tysiąca dolarów.

Dzięki tej ochotnej ofiarności Tow. członkinię św. Jadwigi zakupiły wspaniały Krzyż Misyjny cały ryty w drzewie do naszej nowej świątyni, który zawsze ma niejako przypominać członkiniom ich zależność od Boga i łączność z wiarą świętą, krzyż zaś jest symbolem i znakiem tej wiary.

Obecny zarząd ścisły Towarzystwa św. Jadwigi jest jak następuje: Ks. Proboszcz J. Bonkowski, kapelan; Marja Kozłowska, prezeska; Kaźmiera Jabłonowska, wice-prezeska; Agnieszka Kołodziejczyk, sekr. prot.; Marja Stachowska, sekr. finansowa; Anna Torchała, kasjerka; Tekla Szcześniak, odźwierna.

Serdeczne Życzenia Parafji i Przewodnikom z okazji Jubileuszu składa

Józef Pogletke

GROSERNIA

8900 Lumpkin

Niech was darmo nie przestrasza,
Ze dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej — wola wasza!
Z woli waszej — czyn wasz będzie!
Z. Krasieński

Tow. Św. Florjana Gr. 53 Stow. P. R. K.

DRUGIE zrzeszenie parafjan, które zalicza się do organizacji polskiej i katolickiej, mianowicie Stowarzyszenia P.R.K., ze siedzibą w Detroit, jest grupa 53, która też za patrona swego, obrała sobie, rycerza-męczennika św. Florjana, opiekuna naszej parafji. Mało, jak na tak znane u nas towarzystwo, mamy szczegółów o tem Bractwie, dowód to, iż protokoły w początkach istnienia tegoż Bractwa nie były trzymane, wiemy jednak, że Towarzystwo św. Florjana założone zostało i wcielone jako grupa 53 do Stowarzyszenia dnia 9-go października 1912 roku. Pierwsi członkowie byli:— Wojciech i Stanisława Górny, Feliks i Marja Sosinsey, Jan i Stanisława Pinczak, Jan Michon i Józef Balinski, jeden ze założycieli parafji naszej.

Ciężkie były początki Tow. św. Florjana, z tego sądzić można że do roku 1914 liczyło to Bractwo tylko 25 członków, choć Florjanowo zaczęło się już wtedy porządnie zaludniać. Pierwszy delegat na sejm z tegoż Towarzystwa był Jan Kobus, który też został sekretarzem Sejmu XVII Stow. P.R.K., jaki się odbył w parafji naszej, św. Florjana w dniach 6-8 lipca, 1914.

Odtąd mało mamy wieści o Tow. św. Florjana. Z czasem życie organizacyjne ostygło, a praca werbowania nowych członków zupełnie zamarła, tak, iż wkrótce Tow. św. Florjana, przestało brać miejsce żywego i pracującego dla dobra swych bliźnich Towarzystwa. Jednak 7go lutego 1927, dobrze myślący członkowie, zebrali się na radę w liczbie 17, i powzięli uchwałę, aby z powrotem zorganizować i

niejako powołać do życia towarzyskiego Bractwo św. Florjana, aby i ono mogło godne miejsce zająć wśród licznych kościelnych Towarzystw w naszej parafii i być pomocne parafii i członkom. Ułożono konstytucję, według której, zorganizowane Tow. ma się kierować.

Do pierwszego zarządu po zorganizowaniu weszli następujący: — kapelan, Ks. Proboszcz, Jan Bonkowski; prezes, B. Filipowicz; wice-prezes, E. Lisiecki; sekr. protokołowy, Wacław Wojciechowski; sekr. finansowy, J. Mieczkowski; kasjer, J. Kołacz. Delegatem na sejm w 1929 roku był również J. Mieczkowski.

Niedługo po ułożeniu Konstytucji i przyjęciu jej przez ogół zreorganizowanego Tow. św. Florjana, rozpoczęła się owocna praca werbunkowa i mimo trudnych czasów depresji, obecnie Towarzystwo liczy starszych i małoletnich członków 102, a majątku w kasie \$203.

Na sprawy narodowe i swej parafji Tow. św. Florjana wedle sił swoich było nader ofiarne. Na nowo-budujący się kościół ofiarowało \$450.00, na cele narodowe \$40.00, na zorganizowanie chłopców przy grupie i ich potrzeby wydano \$966.

Obecny zarząd ścisły tworzą następujący:— T. Kruszynski, prezes; M. Warzybok, wice-prezes; S. Rarus, sekr. protokołowy; S. Niesłuchowski, sekr. finansowy; S. Górski, kasjer.

Chociażby miał najwięcej, nie będzie miał dosyć ten, któremu nie wystarczy to, co wystarcza.

Św. Franciszek Salezy

SERDECZNE
ŻYCZENIA
CAŁEMU
FLORYANOWU
Z OKAZJI
SREBRNEGO
JUBILEUSZU
ZASYŁA

Józef
Polczyński

Parafjanin
od 1912 roku

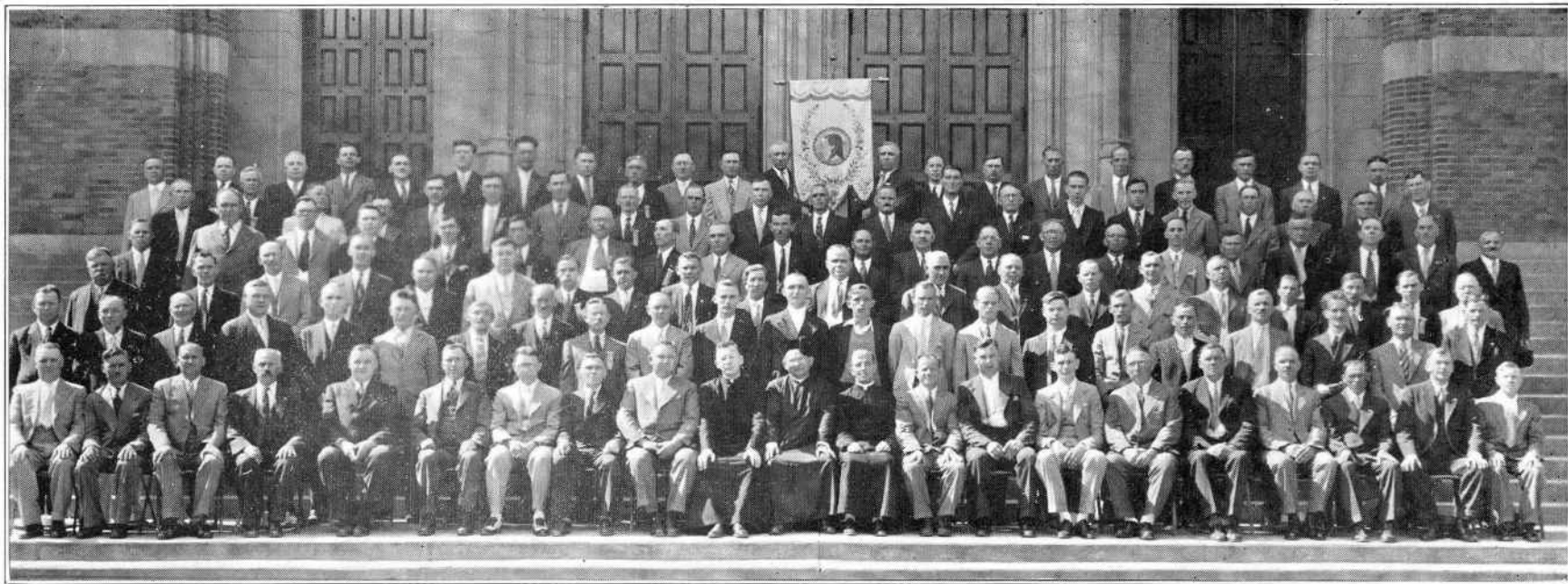
Najstarszy i Jedyny

.. Skład Stetson ..

Kapeluszy i

Czapek

9307 Jos. Campau
blisko Holbrook Ave.



Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus, Oddział Starszych

Tow. Najśw. Imienia Jezus

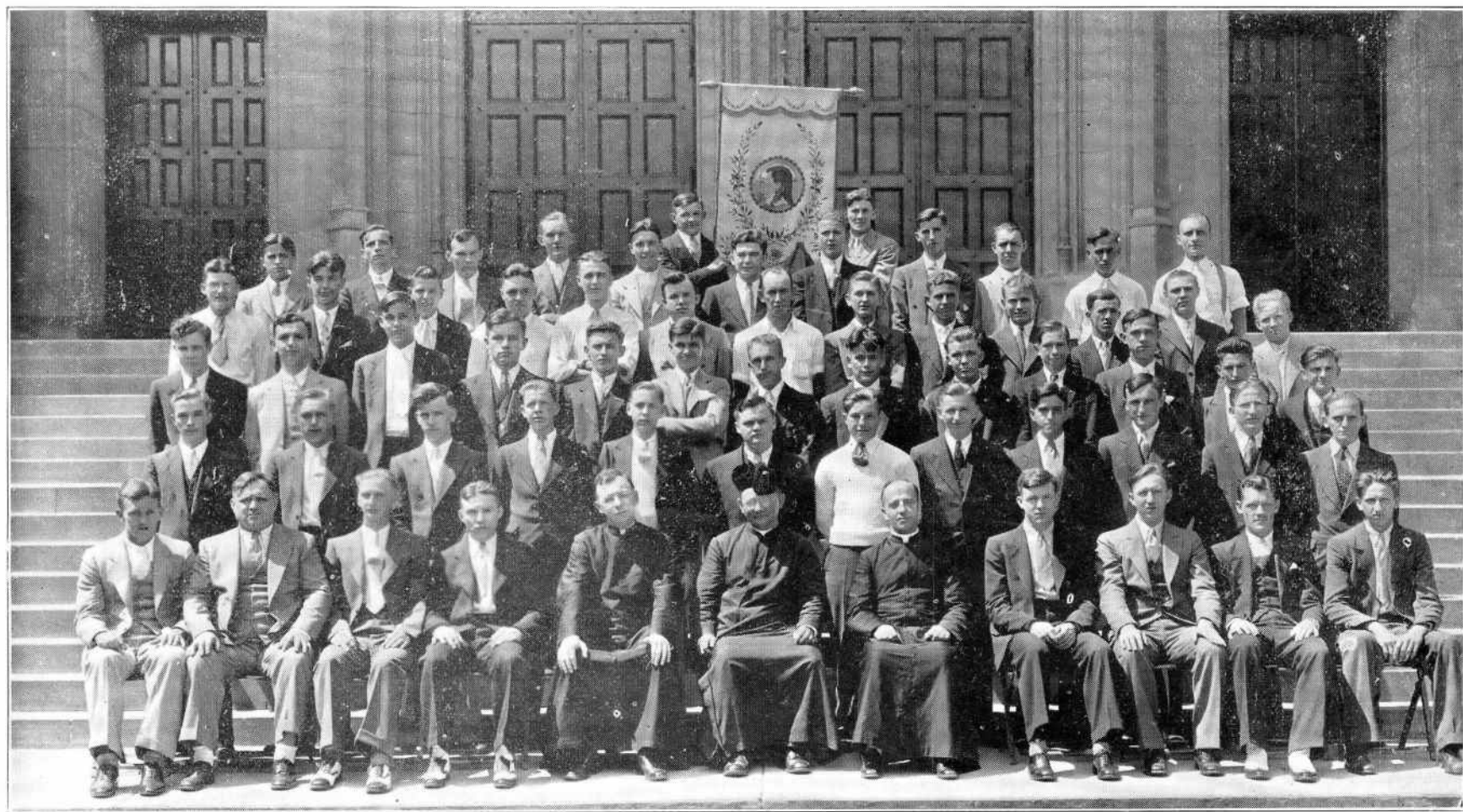
TOWARZYSTWO, z którego chlubi się parafia św. Florjana, jest właśnie Bractwo Najśw. Imienia Jezus. Jakkolwiek trudną jest rzeczą przy polskich parafjach utrzymać to Bractwo Imienia Jezus starszych, acz przy angielskich parafjach wielkie, pod tym względem jest powodzenie, to jednak na własną chwałę, zaznaczyć musimy, że w utworzeniu i utrzymaniu tegoż Towarzystwa, Pan Bóg nam na Florjanowie szczęścił i błogosławił. Jestto bowiem Bractwo, którego celem nie jest zabezpieczenie do-

nie Jezusa i śmiała, a odważne wyznanie swej Wiary św.

Należący przeto do Bractwa Imienia Jezus, mają się powściągać od wszelkiej bezbożności i nieprzyzwoitej rozmowy, starać się o należyte obchodzenie niedziel i świąt obowiązujących, wreszcie przyjmować Komunię św. gromadnie, z członkami Towarzystwa w co drugą niedzielę każdego miesiąca, albo tak często, jak kierownik duchowny we własnej parafji oznaczy. U nas jak piękny to widok w każdą drugą niedzielę miesiąca,

Proboszczem. Było to porą letnią w roku 1918, gdy na pierwszym zebraniu, na którym 12 członków tylko było, podano tę myśl wspaniałą, a chętnie ją przyjęto i obrano, jako pierwszego prezesa Kaz. Plagensa, a na sekr. Heliod. Delinskiego. Tow. tak zorganizowane, choć nie odbywało jeszcze regularnych posiedzeń, jednak stale wzrastało w członkach. W roku 1919 pod kierownictwem wtedy nowo-przybyłego ks. Proboszcza Jana Bonkowskiego, zabrało się energicznie do pracy i zwołano nadzwyczajne posiedzenie na dzień 21go grudnia. Nielada radość zapanowała i na-

nia Jezus z biegiem czasu rozwinęło się w jedno z najliczniejszych, co do członków, Bractw. przy naszej parafji; i ta praca owocna, około tegoż Towarzystwa, jak nie mniej członkowie, interesujący się parafją, a sumiennie wypełniający przepisy Towarzystwa, są właśnie tą chlubą parafji, o której wspomnieliśmy na początku artykułu. Towarzystwo Imienia Jezus składa się z trzech oddziałów, mianowicie: oddział małoletnich, chłopcy ze szkoły, liczy przeszło 200 członków; oddział średni, młodzieży powyżej 17 lat, a zorganizowany rok temu, liczy 110 członków; oddział



Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus, Oddział Młodzieży

czesne człowieka, ale raczej zabezpieczenie duchowe, tyżące się wiecznego uszczęśliwienia każdego członka. To towarzystwo ma na celu uświęcenie członków przez rozpowszechnianie i powiększanie czi i miłości ku Najśw. Imieniu Jezusa, a to przez usuwanie bluźnierstwa, bezbożności, nieprzyzwoitych rozmów, zapobieganie krzywoprzysięstwom tak w sądzie, jak i w życiu prywatnym, — słowem naśladowa-

kiedy nasi ojcowie, wszyscy parafjanie, wraz z synami z oddziału młodzieży, kroczą pobożnie we wielkiej gromadzie do Stołu Pańskiego, aby miesięcznie Ciałem Zbawcy zasilić się do tem ohotniejszej pracy w służbie Bożej, a tak zahartować się w dobrem.

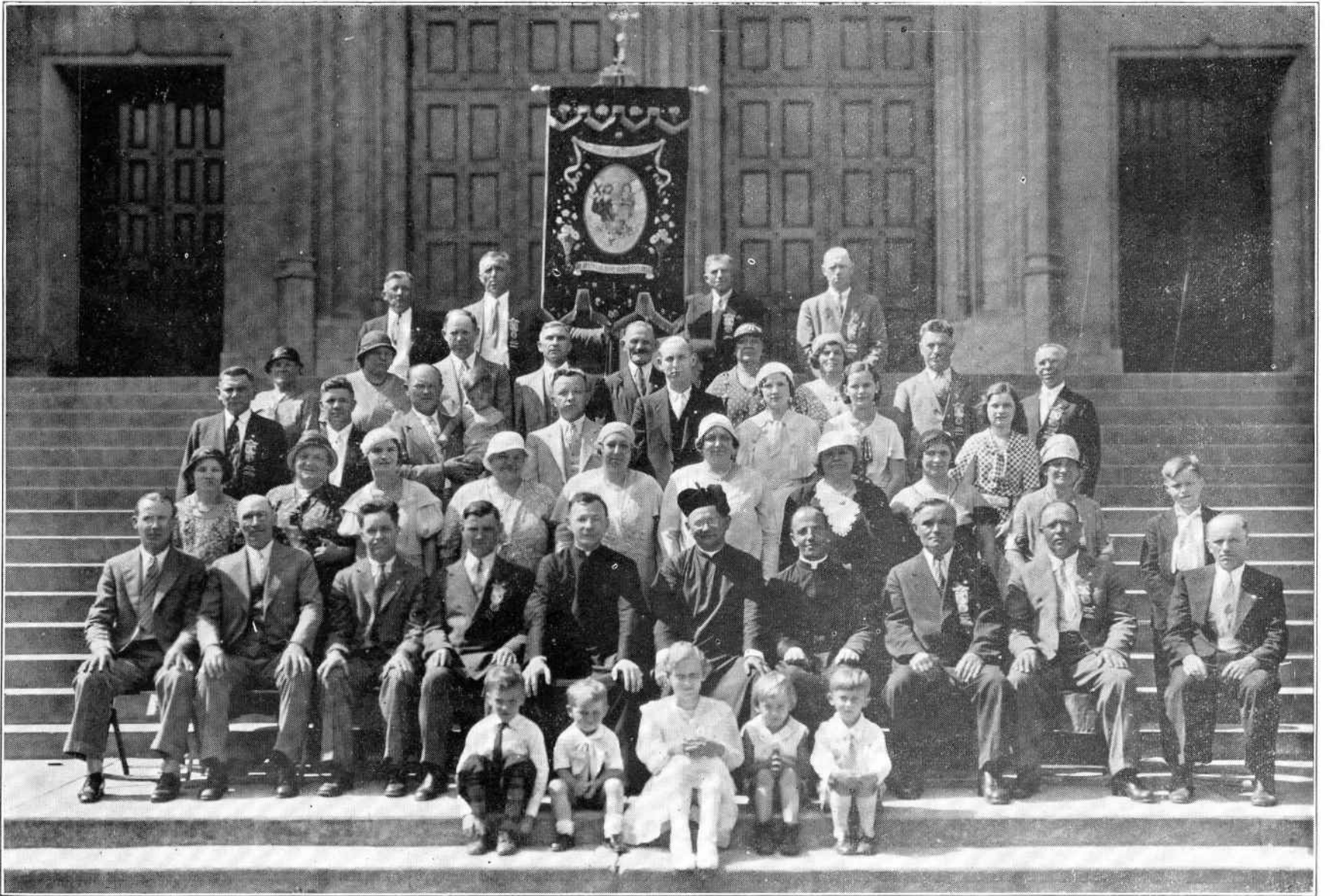
Myśl założenia tego Towarzystwa w parafji naszej powstała jeszcze za czasów Najprzew. ks. Biskupa Plagensa, kiedy u nas był

dzieja na przyszłość w sercach kierowników, kiedy na tem posiedzeniu zapisało się nowych 60 członków. Na tem zebraniu obrano dodatkowych urzędników to jest, wice-prezesa, Antoniego Borgulę i kasjera Michała Grajewskiego, Sr.

Mając tak świetny początek, zarząd cały, zachęcony dobrem duchem i zapałem członków, jak najchętniej pracować począł i sił nie szczędził, aby Tow. Najśw. Imie-

starszych — ojcowie parafjanie, liczy przeszło 160 czynnych członków.

Przy tej sposobności chcemy oddać uznanie i tak okazać wdzięczność za pracę i czułą opiekę jaką otaczali to Bractwo Imienia Jezus, nasi duchowni przewodniczący, mianowicie chcemy oddać cześć pierwszemu Kapelanowi dziś Najprzew. Ks. Biskupowi Plagensowi; naszemu obecnemu Ks. Probosz-



Towarzystwo Przenajśw. Trójcy Grupa 48 Stow. P. R. K.

czowi, Jubilatowi, który pracując z całym sercem dla dobra Towarzystwa, rozwoju tegoż strzeże i dogląda z najpilniejszą starannością, obecny bowiem jest często na posiedzeniach służąc cenną radą i wskazówkami; Ks. Aleksandrowi Wilczewskiemu, za sumienne wypełnianie obowiązków kapelana przez pare lat, tak w oddziale starszych, jakoteż i w oddziale małoletnich; wreszcie i Ks. Franciszkowi Sysołowi za jego pracę jako Kapelana, w oddziale średnim, młodzieży Tow. Najśw. Imienia Jezus.

W czasie 15to letniego istnienia Tow. Imienia Jezus, następujący jako prezesi kierowali Bractwem: — Kazimierz Plagens, pierwszy prezes, dzierżył ten urząd przez trzy lata; Ludwik Nabożny prezes już poraż siódmy; Michał Grajewski, Jr.; Bronisław Filipowicz; Władysław Niesłuchowski i Marceili Warzybok.

Należy tu wymienić niejedne zasługi położone przez to towarzystwo dla dobra swej parafji. Jeśli rozchodzi się o jaką pracę czy fizyczną, czy też umysłową, która ma przynieść parafji korzyść, członkowie Tow. Imienia Jezus na zew, zawsze są chętni i do takiej pracy skorzy. Bractwu temu nasz nowy kościół zawdzięcza marmurowe balaski, to towarzystwo je zamówiło i teraz przez urządzenie zabaw, pikników i innych urozmaiceń towarzyskich te balaski spłaca. Z małych a dobrowolnych ofiar sporo już pieniędzy w ofierze na kościół złożyło; do tego staranie okazane względem biednych, wdów i sierót jest również niemałą chlubą Tow. Najśw. Imienia Jezus.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, każdy dobry członek Tow. Imienia Jezus bierze na siebie obowiązki nie trudne, lecz łatwe wedle dobrej woli do wykonania. Mianowicie, ma się kierować duchem towarzystwa, raz na miesiąc przystępować do spowiedzi i Komunii św., uczęszczać na posiedzenia i regularnie uiszczać się ze swej małej miesięcznej należności, która na cele duchowne tylko jest obracana.

Prócz korzyści duchownych jakie każdy członek czerpie, z racji należenia do tegoż Towarzystwa i przez częste przystępowanie do Sakramentów św. są jeszcze inne przywileje: za członków każdego miesiąca odprawia się Msza św. w razie śmierci odprawi się solenna Msza św. pogrzebowa przez Bractwo zamówiona, wreszcie członek obchodzący srebrny jubileusz małżeńskiego pożycia, dla upamiętnienia, od Bractwa otrzymuje podarunek we formie pięknego srebrnego krucyfiksu czyli krzyża.

Do obecnego ściśłego zarządu na rok 1933 należą: — Ludwik Nabożny, prezes; Stanisław Rogulski, wice-prezes, już lat siedem; Józef Górny, sekr. protokołowy; Józef Krawczak, kasjer od przeszło czterech lat; Heliodor Delinski, sekr. finansowy przez ostatnie dwa lata, a były sekr. protokołowy przez lat pięć.

Wymieniając obowiązki należących do Tow. Imienia Jezus, poznać możemy, że nie są one trudne, stąd usilnie zachęcamy wszystkich mężczyzn i młodzieńców, aby gromadnie garnęli się pod chorągiew Tow. Imienia Jezus. Parafia nasza co do liczby członków, jest wielka

i więcej stanowczo mieć powinna członków w szeregach tak pięknego i szczytnego w celach zrzeszenia, jakim jest Tow. Imienia Jezus, niż obecnie posiada. Należąc

do tegoż Bractwa nietylko przyczynimy się do rozszerzenia chwały Bożej i Jego Najśw. Imienia, ale duszy własnej uprosimy łaski i niezliczone zasługi.

Tow. Przenajśw. Trójcy Gr. 48 Stow. P. R. K.

GDY się rozchodzi o oddanie palmy pierwszeństwa, ze względu na założenie towarzystwa męskiego przy parafii św. Florjana, sądzimy, że według dokumentów, jakie mamy pod ręką, musimy to pierwszeństwo przyznać Tow. Przenajśw. Trójcy Gr. 48 Stow. P. R. K.

Towarzystwo to zorganizowane przez Antoniego Scizaka, założyciela i pierwszego prezesa, przy pomocy Józefa Milki, pierwszego sekretarza, dnia 4go grudnia 1910, zostało, jako grupa 48, zapisane w poczet członków Stowarzyszenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego dnia 20go grudnia, 1910. Istnieje więc Tow. Przenajśw. Trójcy nieprzerwanie przy naszej parafji blisko 23 lata, z początku liczyło 12 członków, dotąd wzrosło do liczby 55 pełnoletnich członków a 6 małoletnich.

Konsytlucja dla Tow. Przenajśw. Trójcy, ułożona przez Najprzew. Ks. Biskupa J. Plagensa, wtedy naszego Ks. Proboszcza, Antoniego Scizaka, Józefa Milkę, Franciszka Bartnika, Feliksa Sierackiego i Adama Kukowskiego, została przez ogół Towarzystwa przyjęta dnia 7go stycznia, 1912 roku.

Tow. św. Trójcy jest zrzeszeniem ubezpieczeniowym, jednak twardo stojącym przy postulatach religijnych i narodowych. Członkowie tegoż Bractwa, to nasi parafianie,

wypełniający ściśle swe religijne obowiązki przy naszej parafii; tu też od założenia w salach szkoły naszej niewają swe posiedzenia i zebrania, gdzie wiele ważnych spraw dla dobra swych współrodaków załatwianych bywa.

Dla dobra parafii, a szczególnie nowobudującego się kościoła Tow. Przenajśw. Trójcy we wielu wypadkach okazało się szczerą dłoń, albowiem kilka set dolarów w księgach ofiar na rzecz parafii jest ku chlubie tegoż Bractwa zapisanych. Nie mniej, gdy narodowe sprawy wymagały finansowej pomocy, i wtedy Tow. Przenajśw. Trójcy umiało zdobyć się na godną swą ofiarność.

Następujący są urzędnicy przez ogół wybrani na rok 1933: Stanisław Oleksiak, prezes; Andrzej Kaczorowski, wice-prezes; Stanisław Hudo, sekretarz; Antoni Skalny, sekr. protokołowy; Józef Mochnik, kasjer.

F. PILARSKI

GROSERNIA

Składa Zyczenia

Jubileuszowe

8505 Lumpkin

Tow. Najśłod. Serca Jezus Gr. 743 Zjed. P. R. K.

TOWARZYSTWEM, które boddaj najliczniejszą posiada gromadę członków, a które grupuje się przy parafji św. Florjana, jest właśnie Tow. Najśłod. Serca Jezusa gr. 743 Zjed. P. R. K. Czynne to zrzeszenie, jeśli chodzi o sprawy parafji naszej i ogólnonarodowe. W poczynaniach i pracach parafjalnych, Tow. Najśłod. Serca Jezusa, nie da się innym Bractwom wyprzedzić, zawsze chętne, zawsze gotowe do usług dla swej Braci; zaś w przedsięwzięciach ideałowych, narodowych godne przez swą Brację jest reprezentowane, wszędzie figuruje.

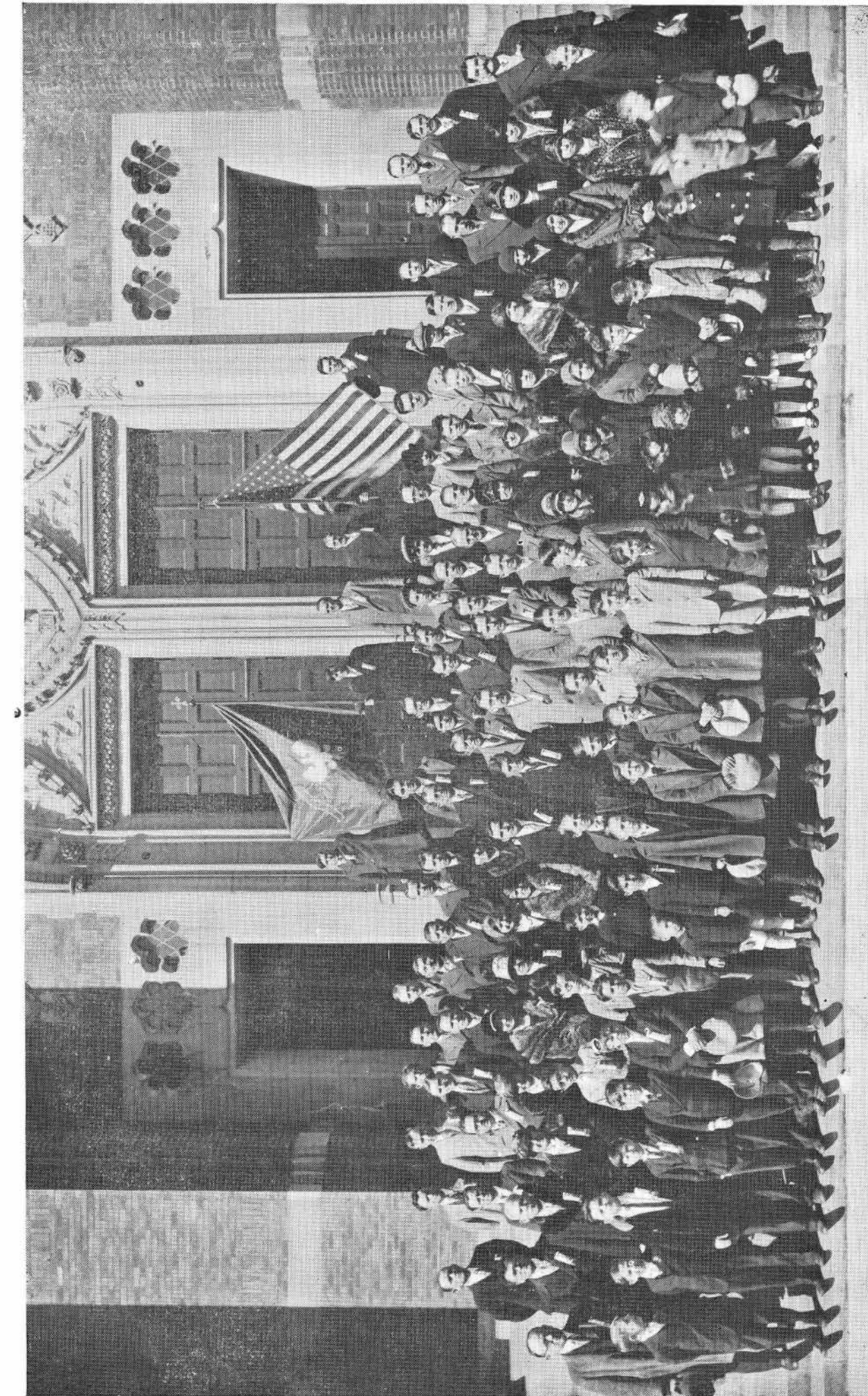
Towarzystwo to założone zostało przy parafji naszej dnia 20-go lipca 1913 roku, założycielami byli Najprzew. Ks. Biskup J. K. Placzens, ówczesny proboszcz na Florjanowie, Jan Szczech, Józef Milka, Franciszek i Józef Tobis. Przy założeniu było tylko 18 członków, ale po dwudziestoletniej pracy dla Zjednoczenia, liczba ta wzrosła do 185 czynnych i energicznych członków i członkin starszych a 70 dzieci małoletnich. Ma się więc to Bractwo czemś pochłubić, może być dumne, ze swej mozolnej, a jednak owocnej pracy w szeregach Zjednoczenia.

14-go kwietnia 1929 to Towarzystwo Najśłod. Serca Jezusa, obchodziło uroczyste 15to lecie swego istnienia, piękne w tym dniu przeżywało chwile to Bractwo, prawie cały główny zarząd Zjednoczenia zjechał na bankiet w ten wieczór, aby tak swą obecnością, dać dobitny wyraz swego uznania, dla pracy dobrze wykonanej. W licznych mowach pochwalnych wieszowano członkom i administracji i składano niekłamane słowa uznania i do dalszej pracy zachęcano.

Tow. Najśłod. Serca Jezusa, zna swój cel istnienia, wie dobrze, że przy Zjednoczeniu, któremu przyświecają tak wzniosłe hasła, Bóg i Ojczyzna, ten swój cel łatwo można urzeczywistnić, a że Bóg tej gromadzie błogosławi, dowód najlepszy, że w 20sto leciu swej istnienia do tak okazałej liczby wzrosło. By poznać jak członkowie dbają i kochają swoje towarzystwo, dość pójść na posiedzenia, które regularnie się odbywają i licznie są uczęszczane, na nich zaś ile korzystnych uchwał się przeprowadza, ile pięknych mów wygłasza, wszystko to tylko dla dobra towarzystwa i ukochanego Zjednoczenia P. R. K. — prawdziwie buduje się człowiek, gdy obecny jest na ich posiedzeniach. Musi rzeczywiście być umiłowaniem do tej organizacji Zjednoczeńczej jeśli takie jest zainteresowanie członków, iż posiedzenia trwają po kilka godzin, a nikt nie skarży się na brak czasu.

W sprawach parafji i nowego kościoła Tow. Najśłod. Serca Jezusa okazało się zawsze, że umie być ofiarne na wzór innych kościelnych Bractw.

Z okazji srebrnego jubileuszu parafji naszej Tow. Najśłod. Serca Jezusa życzy powodzenia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego parafji,



Towarzystwo Najśłod. Serca Jezusa Grupa 743 Zjed. P. R. K.

a Ks. Proboszczowi, obchodzącemu w tym czasie srebrny jubileusz kapłaństwa, składa serdeczne życzenia, zdrowia, łask Bożych, długiego życia i jak najdłuższych lat pasterzowania na Florjanowie.

Zarząd ścisły Tow. Najśłod. Serca Jezusa na rok 1933 składa się z następujących: — Franciszek Wiencek, prezes; Antoni Kurembak, wice-prezes; W. Kaminski, sekr. protokółowy; Jan Kołodziejczyk, sekr. finansowy; Andrzej Górczyca, kasjer.

Skarbie wieków, polska mowa!
Tyś świątynią marmurową,
Kędy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

J. Łuszczewska

Tow. Św. Antoniego Padewskiego Gr. 734 Zjed. P. R. K.

GRUPA 734 Zjed. P. R. K. pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego jest jedyne Towarzystwo, które się w innej parafji zorganizowało, ale po latach 15tu swego korzystnego dla Braci Zjednoczeńczej, istnienia, przeprowadziło się do naszej parafji, bo wielu z jego członków właśnie w naszej dzielnicy i obrębie się osiedliło. W pracy parafjalnej i narodowej Tow. św. Antoniego, acz młode w parafji Bractwo, nie daje się innemu grupom prześcignąć.

Tow. św. Antoniego Padewskiego założone zostało, dnia 14go września 1913 przy parafji Najśłod. Serca Maryi w Detroit. Zało-

życielem był Antoni Jankowski, członków przy założeniu liczyło Bractwo 17, a pierwszy ścisły zarząd tworzyli: — Władysław Stanczyk, prezes; Marcin Barć, wiceprezes; Wojciech Porada, sekr. protokółowy; Szymon Kotowicz, sekr. finansowy; Aleksander Bankowski, kasyer. Od 1go września 1928 roku, przyjęci zostali członkowie Tow. św. Antoniego przez obecnego ks. Proboszcza do parafji św. Florjana, by tu w parafjalnej sali miewali swoje posiedzenia i spełniali przy naszym kościele swe obowiązki religijne. Dotąd to bractwo łącznie z innymi Bractwami w zgodzie i jedności dla dobra



Członkowie Chóru Parafji św. Florjana

swoich członków i członkiń, jako też przybranej parafii, wydajnie pracuje. Obecnie posiada członków starszych i małoletnich 120 i należy do Osady 46.

Zarząd Tow. św. Antoniego przez ogół na rok 1933 wybrany, przedstawia się następująco: Władysław Kwapisz, prezes; Aleksander Marzeciak, wice-prezes; Franciszek Jabłoński, sekr. prot.; Julian Stachowski, sekr. finansowy; Józef Warkoczewski, kasyer.

Tow. Najśw. Rodziny, Gr. 989 Zjed. P. R. K.

POPULARNEM Towarzystwem, znanem z regularnych swych posiedzeń, pracy dla parafii, ofiar na kościół i cele narodowe, jest właśnie Towarzystwo Najświętszej Rodziny gr. 989 Zjednoczenia P.R. K. Zorganizowane zostało dnia 25-go lutego, 1917 roku przy naszej parafji i dotąd przy niej się skupia, wykonując swą pracę na niwie narodowej i społecznej.

Założycielami tegoż towarzystwa byli: Najprzew. Ks. Biskup J. K. Plagens, ówczesny proboszcz Florjanowa, Konstanty Matulewicz, i Jan Chudy. Na pierwszym posiedzeniu w dniu założenia, wybrano prezesem Konstantego Matulewicza; wice-prezesem, Piotra Pogodę; sekr. protokołowym, Adama Spozynskiego; sekr. finansowym, Jana Chudego; kasyerem, Stanisława Budziaka.

Choć w początkach istnienia, jakoś ciężko to szło z werbowaniem nowych członków, bo tyle towarzystw w tym czasie przy wzrastającej parafii naszej się zakładało, jednak kierownicy Towarzystwa Najśw. Rodziny nie zważali na trudności i mozoły, ale ochotni prześcigali się w pracy dla Zjednoczenia; ideę tej katolickiej organizacji każdemu chętnie tłumaczyli. Owocem ich prac szczerych to dzi-

siejsze dość wielkie towarzystwo, bo liczy obecnie przeszło 140 członków, nie licząc małoletnich.

Towarzystwo Najśw. Rodziny, jak i inne grupy Zjednoczenia przy naszej parafji jest Bractwem ubezpieczeniowym, założone nietylko dlatego, aby miesięcznie schodzić się na posiedzenia, zaznajamiać się ze współparafjanami, żyć z sobą w zgodzie chrześcijańskiej, ale również i dla tego, aby kiedy przyjdzie ostatnia chwila śmierci, i wyrwie z pośród grona rodziny, ojca lub matkę, dziatki pozostałe nie ostałyby się bez stosownej opieki i materialnej pomocy. W tem każda grupa Zjednoczenia społeczeństwu naszemu niespożyta przysługę świadczy. Stąd dobrze myślący parafjanie winni o tem pamiętać i przed czasem ubezpieczyć siebie i dzieci swe w organizacjach polskich i katolickich, jakim jest nasze Zjednoczenie Polsko Rzymsko-Katolickie ze siedzibą w Chicago i Stowarzyszenie Polsko Rzymsko-Katolickie w Detroit, ta ostatnia organizacja ma ten sam cel swego istnienia. Obie te organizacje zasługują na nasze szczerze poparcie.

Z okazji srebrnego jubileuszu naszej parafji Tow. Najśw. Rodziny śle szczerze życzenia błogosławieństwa Bożego w poczynaniach parafjalnych, pomyslniej i owocnej pracy parafjan, a ponieważ Ks. Proboszcz, kapelan tej grupy, obchodzi w tym czasie i swój srebrny jubileusz kapłaństwa, Tow. Najśw. Rodziny składa Ks. Jubilatowi swe najserdeczniejsze życzenia zdrowia, długiego życia, licznych łask i błogosławieństwa od Stwórcy Pana.

Obecny zarząd Towarzystwa Najśw. Rodziny na rok 1933 przedstawia się następująco:— Ks. Jan Bonkowski, kapelan; Stefan Kowalewski, prezes; Antoni Kozłowski, wice-prezes; Józef Daugula, sekr. protokołowy; Witold Łukasiewicz, sekr. finansowy; Franciszek Kata, kasyer.

Chór Parafji św. Florjana

BY upiększyć śpiewem nabożeństwa kościelne i tym sposobem przysłużyć się do podniesienia ducha pobożności u wiernych w parafji, chór śpiewaków przy każdej parafji jest niezbędnie potrzebny. To też zaraz w początkach parafji o tem pomyślano, śp. Ks. Bernard Żmijewski, pierwszy nasz proboszcz był dobrym muzykiem i znawcą śpiewu kościelnego, na dowód tego, mamy pod ręką jego rękopis nutów kościelnej pieśni. On też był założycielem chóru parafjalnego; chór z początku mały, prowadził i udoskonalał przy pomocy p. Edwarda Dorau, który wtedy mieszkając w Detroit, do Hamtramck w niedziele i święta tylko zjeżdżał, by grywać na organie w czasie nabożeństw kościelnych.

Po kilku miesiącach pan E. Dorau opuścił stanowisko organisty na Florjanowie dla więcej intratniejszej pracy, a na miejsce jego śp. Ks. B. Żmijewski zaangażował organistę z Delray w osobie pana Adolfa Kołowicza, który się też sprowadził do naszego miasta, i postroinnie, kiedy był wolny od zajęć organisty, prowadził interes na ulicy Jos. Campau. Dwa lata zajmował to stanowisko pan Kołowicz, i w tym czasie Chór parafjalny w członkach się powiększył, a w śpiewie więcej udoskonalił, w czem doradcą i pomocą nie małą służył panu organiście drugi Ks. Proboszcz na Florjanowie, a obecnie Ks. Biskup-sufragan, Józef Plagens, który również jest muzykiem i zna technikę śpiewu kościelnego.

Z braku czasu, po dwóch latach pobytu na posadzie organisty, p. Adolf Kołowicz, zwolnił się od tej pracy przy naszej parafji, a na jego miejsce Ks. Proboszcz Józef Pla-

gens zamianował p. Władysława Kerszulisa, który chórem śpiewaków i śpiewaczek dyrygował przez 17 lat. Po nim organistą został p. Stanisław K. Wojnicki, który dotychczas to stanowisko zajmuje.

W kołach śpiewaków, Chór św. Florjana innym chórom kościelnym w niczem bynajmniej nie ustępuje. A dowód jego popularności i wyrobienia muzycznego, to jego liczne publiczne występy w ostatnim ćwierć wieczu, przy rozmaitych okazjach uroczystych innych parafii, jak poświęcenie kościoła, kamienia węgielnego, organów, dzwonów itp., do tego jeszcze dodać musimy występy w Belle Isle na wieczornicach polskich i przez radio na godzinie Rekordu Codziennego.

Że Chór nasz w śpiewie tak pięknie się wyrobił, zyskując zewsząd pochwałę, to wielka zasługa umiejętnych kierowników Chóru, panów organistów, którzy okazując dużo dobrej woli i cierpliwości, bo należący do Chóru to nie zawodowi śpiewacy, a muzyka i śpiew łaciński nie tak łatwy dla początkujących, do tego dosadnie pojmując znaczenie muzyki i śpiewu przy nabożeństwach kościelnych, nie szczędzili czasu i trudu, by chętnych śpiewaków dla większej chwały Bożej i zbudowania wiernych słuchaczy, w utworach sławnych mistrzów muzyki i śpiewu kościelnego wycwiczyć; za co należy się tym panom nasze uznanie i serdeczne dzięki, których to uczuć, tą drogą i przy tej okazji jubileuszu srebrnego parafji naszej, chętnie dajemy wyraz. Dalej Księżom Proboszczom naszej parafji w tym względzie wyrobienia Chóru św. Florjana wiele zawdzięczamy, każdy z

nich dobry muzyk i znawca śpiewu, był z natury rzeczy miłośnikiem dobrego Chóru, chętnie i ochoczo służył radą i wskazówkami w sprawach dotyczących się samego śpiewu i kierowaniem licznego w członkach Chóru, im przeto należy się uznanie i szczerą podzięką. Wreszcie śpiewakom i śpiewaczkom naszego Chóru, jesteście wdzięczni za podjętą dla chwały Bożej pracę, którą chętnie i bezinteresownie sprawują, uczęszczając regularnie na ćwiczenia śpiewu chóralnego. Cześć im i uznanie również za specjalne występy i przygotowania zmuszone do nich, mianowicie jeden występ, to koncert przy poświęcaniu organów do nowego kościoła jeszcze za pana Wład. Kerszulisza, a drugi występ koncertu Chóru w sali parafjalnej, za obecnego organisty; obie imprezy, to dwie piękne uczty duchowe, przynoszące zaszczyt dyrektorom Chóru, jak nie mniej i tym, którzy udział wtedy w Chórze brali; i za to im cześć i uznanie.

Chór parafjalny przez ostatnie 25 lat dochodził nieraz do liczby 75 członków, pokaźna to liczba, jeśli się zważy, że pierwotnie liczył tylko 10 członków. Obecnie liczy 15 mężczyzn, a 25 panien, wśród nich są niektórzy członkowie co 20 lat z góry do Chóru należą. Chór tworzy osobne kółko czyli towarzystwo, które kieruje się ustawami niedawno poprawionymi i zatwierdzonymi przez Ks. Proboszcza. Według nich członkowie Chóru zobowiązują się prócz śpiewu w kościele, zawsze we wszystkich sprawach dotyczących się dobra parafii, być do ochoczych usług i pomocy.

Prócz starszego Chóru parafjalnego, istnieje przy naszej parafii Chór młodszy, samych chłopców, ze szkoły parafjalnej, którzy umiejętnie przez pana organistę wycwiczeni, przy rozmaitych okazjach występują w gromadzie nieraz aż 180 chłopców, dodają oni uroku ceremoniom kościelnym, szczególnie w niedzielę palmową i inne uroczystości. Ci chłopcy tworzą niejako rezerwowe kadry, które kiedyś w przyszłości dobitniej i okazałej w chórze starszych wystąpią.

Stan duszy poznaje się po ruchach ciała; ruch ciała jest mową ducha.
św. Ambroży



Kółko Dramatyczne

Kółko Dramatyczne św. Florjana

KÓŁKO Dramatyczne przy parafii św. Florjana zorganizowało się dnia 5go listopada 1925 roku. Założycielami tegoż Kółka były następujące osoby: śp. Jan A. Chojnacki, p. Franciszek Buczynski, p. Stanisław Sobolak, panna Salomea Tomasik i panna Władysława Ratowska.

Pierwszy zarząd ścisły Kółka Dramatycznego tworzyli: p. S. Sobolak, prezes; p. F. Buczynski, sekr. protokołowy; p. Józef Głowacki, sekr. korespondencyjny; panna S. Tomasik, kasjerka; i p. Jan Chojnacki, reżyser.

Przy założeniu, Kółko Dramatyczne składało się z 10 członków, a zostało utworzone w tym celu, aby w młodzieży tu zrodzonej, jakoteż i starszym, którzy do tego towarzystwa wstąpią, utrzymać ducha narodowego i pokochanie tego wszystkiego co w literaturze naszej scenicznej, jest piękne, szlachetne i wzniosłe. Nie mniej, aby się dobrze wyrobić w władaniu językiem polskim i angielskim. Te zalety osiągnąć ma się przez urządzenie przedstawień i różnych wieczorków dla ubawienia publiczności pięknymi i wzorowymi sztukami teatralnymi na scenie.

Od czasu założenia, Kółko Dramatyczne urządziło 40 przedstawień, 32 grane były na scenie, sali parafjalnej, 4 po innych parafiach, a 4 w teatrze. Również to Kółko urządziło trzy zabawy taneczne, cztery pikniki, cztery prywatne wycieczki dla członków Kółka, cztery bankiety i trzy zabawy kostkowe.

Kółko Dramatyczne, o ile spełnia czynności na scenie, według norm, jakie sobie za cel przy założeniu wytknęło, jest rozsądnikiem kultury polskiej i miłej sztuki, i jako takie jest pożądanym zreszczeniem, przy każdej parafii, choćby i małej. Dobra bowiem sztuka, umiejętnie na scenie oddana, jeśli treścią swą ma za cel nie tylko ubawić ale

także pouczyć i zbudować widzów, jest wtedy mile widziana i potrzebna. Uczestnicy takich przedstawień, domagać się ich wprost będą, bez różnicy, czy to dramat poważny czy też czysta, ale miła komedia. Dlatego życzyć należy się Kółku Dramatycznemu, aby jak w początkach swego istnienia, tak i nadal starali się w tym kierunku tylko, swe siły amatorskie na scenie wytestować. Wtedy ich rozgłos i popularność jest rzeczą zapewnioną.

Kółko Dramatyczne mimo wydatków na przybory sceniczne i na inne z tem związane potrzeby, udało się w czasach budowy kościoła zdobyć się jeszcze na ofiarę na kościół, za co ta droga, pragniemy oddać temuż Kółku nasze uznanie i słowa podzięką.

Obecny zarząd na rok 1933, przedstawia się następująco: Władysław Stockfish, prezes; Józef Mieczkowski, wice-prezes; Stanisława Gęsinska, sekr. protokołowa; Filomena Mikosz, sekr. korespondencyjna; Cecilia Łukasiewicz, kasjerka; Antoni Ura, reżyser.

Calej Parafii św. Floryana oraz jej dzielny przewodnikom życzenia jubileuszowe

ZASYŁA

Antoni Mateja

**KATOLICKI SKŁAD
KSIĄŻEK I DEWOCJONALI**

Książek Szkolnych, Artykułów
Religijnych, Obrazów,
Ram i Świec

7844 Michigan Ave.

Tel. ORegon 1611

Boy Scout



Troop 144

THE first Boy Scout Troop to be formed at a Catholic Church among the Poles, was organized at St. Florian's January 13, 1921, by the Rev. Pastor John Bonkowski, receiving its troop number 144. Rev. Ladislaus Szok was appointed Troop Chairman. Rev. J. Bonkowski, pastor, Casimir Plagens and H. Delinski acted as Troop Committee. Francis Astemborski, Thomas Durecki, Alfonse Durecki and Stanley Badya joined as Assistant Scoutmasters. Thirty-one energetic Young Boys of our parish, eagerly enrolled to become charter members of our Boy Scout Troop 144.

In 1922 Stanley Badya became Scoutmaster and held supervision over the Troop for three years. In 1925 Vincent Piątkowski was promoted from Assistant Scoutmaster to Scoutmaster and supervised the Troop for one year. January 1, 1926, Troop 144 was reorganized Rev. Alexander Wilczewski was named Troop Chairman and Joseph Mrozinski was appointed as Scoutmaster with Walter Bednarski as his assistant. At this time the Troop consisted of 35 Boy Scouts.

The Troop held its first two week camp at Ann Arbor. Four patrols were organized on April 30, 1926 and named Beaver, Crow, Eagle and Fox respectively. The Troop had a private camp of its

**CALEMU FLORYANOWU
I JEJ WIEL. PRZEWODNIKOM
Z OKAZJI SREBRNEGO
JUBILEUSZU ŻYCZENIA
SKŁADA**

**STANISŁAW
SZYJKA**

Właściciel
Pierwszorzędnej

**Groserni i
Buczerni**

2360 NORWALK
Róg Brombach

Tel. TRinity 2-6231



Nasi Ministranci

own for the last five years. This camp site, known as Camp Wakan, is situated at East Tawas, about 180 miles north of Hamtramck. Here our Boy Scouts spent many joyous moments during their camping days. From August of 1926 to Feb. 1932 Rev. Louis Pilarowski acts as Troop Chairman.

Troop 144 in 1929 was at its best, having received the Proficiency Cup from the Detroit Council of Boy Scouts. At this time also, the Troop underwent a change of Scoutmasters. Walter Pakulski was made Scoutmaster to take place of Joseph Mrozinski who in turn received the important post of District Commissioner of Boy Scouts.

At present Ted Buczyński is Scoutmaster of Troop 144. Mr. Buczyński is an "old timer" of 144, having been with the Troop, since its reorganization back in 1926. Besides being a Scoutmaster Ted is also an Eagle Scout.

As to the activities of Troop 144 it is worth while to note, that the Troop has had six two-week camps and at least 40 over-night hikes. 225 boys have been in the service of the Troop. During the last six years 83 boys received their Second Class Badges; 50 their First Class Badges; 45 their Star Rank; 30 their Life Rank and 18 their Eagle Rank. 30 Eagle Palms were received by the Eagle Scouts. 1700 Merit Badges were received by our Boy Scouts.

Troop 144 won the Advancement Banner, as well as the Parent Banner about 9 times during the last five years. The Troop is also one of the leading troops in the Detroit District and winner of several District Rallies.

The following boys have earned the highest honor in Scouting viz. the Eagle Rank: 1) Joseph Miek-

sztyń, first Eagle Scout in the Troop, also first in the Hamtramck, at present, Scoutmaster in Troop 70 — active in Public School Troops. 2) Anthony Pakulski; 3) Henry Morawski; 4) Ben Czarniawski; 5) John Rakowski; 6) Ed Wyszynski; 7) Frank Barwick; 8) Zig Wojtysiak; 9) Stanley Mleczo — at present Scoutmaster of Troop 137; 10) Chester Zdania; 11) Ed Adameczyk; 12) Ted Buczyński — at present Scoutmaster of Troop 144; 13) Walter Grabda; 14) Ed Setera; 15) George Sadjeki; 16) Ed Gersztyn; 17) Louis Gersztyn; 18) Stanley Mieksztyn, brother of the first Eagle Scout in Troop 144.

The Troop from its small contributions, during the building of our new Church, gave an offering of \$100.00 towards this good purpose.

The present registration of Troop 144 is as follows: Rev. Francis Sysol, Troop Chairman; Dr. C. A. Cetlinski, Troop Committeeman; Joseph Mrozinski, Troop Committeeman; Ted Buczyński, Scoutmaster; George Sadjeki and Chester Zdania Assistant Scoutmasters; and 25 Boy Scouts.

Nie Wierzę . . .

NIE WIERZĘ, że wszechświat powstał sam ze siebie, że z niczego nic samo ze siebie nigdy nie powstało i powstać nie może.

NIE WIERZĘ, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materji, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, nawet skromny zegarek; a tembardziej żadna maszyna nie stworzyła maszyny podobnej sobie, a twory żyjące przechodzą z pokolenia na pokolenie przez tyle już tysięcy lat

NIE WIERZĘ, że szympansy, czy inne pocięchy darwinowskie (małpy) prześcigną nas w budowie samolotów, lub innych wynalazkach, bo nie widać u nich postępu. Po tylu wiekach nie zdobyły się nawet na napisanie skromnych dziejów swego małpiego postępu.

NIE WIERZĘ, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparte pragnienie szczęścia i to bez granic, nawet i w trwaniu.

NIE WIERZĘ, że nasi "zawodowi niedowiarkowie" nie mają nigdy okresów jasnego poznania, w których zdają sobie sprawę, że okłamują tylko siebie.

NIE WIERZĘ, że znajdzie się pod słońcem człowiek, coby nie pragnął szczęścia i to możliwie największego, bez ograniczeń, czyli . . . Boga.

Ucz się milczeć, byś treściwie
Umiał podnieść w niebo głosy;
Ucz się modlić, byś cierpliwie
Umiał wytrwać na złe losy.

Wincenty Pol.

Młodzieńcy w Szkołach Katolickich

W Seminarjum Polskiem w Orchard Lake:—

Wójcik Franciszek
Kalinowski Władysław
Kalinowski Edward
Łukasiewicz Franciszek
Busz Józef
Grabowski Jan
Gilewski Andrzej
Grajewski Józef
Król Edward
Sojka Władysław
Szabunia Zygmunt
Oleksy Piotr
Lacyk Józef

W Seminarjum Serca Jezus w Detroit:—

Kłos Kamil
Krawczak Artur
Szczęsny Karol
Wojtysiak Zygmunt
Babula Jan
Popławski Edward

W Wyższej Szkole De LaSalle w Detroit:—

Majewski Józef
Mikulski Alfred
Mikulski Artur
Skowroń Leon
Zakrzewski Antoni
Zakrzewski Artur
Zduń Stanisław
Żrebiec Jan
Nabożny Leon
Nowak Bronisław
Malinowski Edward
Żolnierczyk Leon

Próżnowanie osłabia, praca wzmacnia; tamto starość przyspiesza, ta młodość przedłuża. Celsus

Best wishes to members
of St. Florian Parish,
congratulations to the
Rev. Pastor on the
occasion of Silver
Jubilee
Dr. C. R. Sheridan

Godność Kapłana

WE wszystkich wiekach i u wszystkich narodów za pierwszą potrzebę człowieka uważano modlitwę i ofiarę, a stąd i potrzebę kapłana, jako ofiarnika i pośrednika między ludźmi a Bogiem, między niebem a ziemią.

Nim jeszcze zawiązała się i ukształciła społeczność, — dopóki świat cały był powszechnym Kościołem, firmament niebieski jego sklepieniem, a gwiazdy jego świecznikami, ojca rodziny albo najstarszego z ludzi uważano i czczono powszechnie jako Kapłana.

W początkach czasu Ka'n, Abel, Noe, Abraham, Izaak, Jakób i inni, sprawowali ofiary i nabożeństwa, i spełniali wszystkie obrzędy odnoszące się do kapłanów. Lecz gdy Pan Bóg wybrał pokolenie Lewi dla usługi w świątyni Przybytków, kapłaństwo zostało niezmiennie i wyłącznie ustalone w rodzinie Aaronowej, najwięcej miłej i zasłużonej Bogu. Stan kapłański w Starym Zakonie tak wysoce ceniono, iż go uważano za rodzaj bóstwa ziemskiego, za urząd najszczytniejszy między ludźmi, i dlatego aby mieć więcej powagi i uszanowania, przybierali go królowie, książęta i wodzowie we wszystkich pokoleniach i narodach. Wszyscy jednak ci, tak zwani kapłani, byli tylko sprawcami krwawych ofiar, które były tylko figurami ofiary Kalwaryjskiej, spełnionej przez Jezusa Chrystusa, dzierżącymi swoją godność albo z łaski ludzi, jako u pogan było, albo z powodu swej przynależności do rodu Aaronowego, jak się działo u Żydów.

Lecz kiedy Chrystus ustanowił swój Boski Kościół na ziemi, ustanowił razem z nim siedem Sakramentów, a między nimi Kapłaństwo, któreby podtrzymywało święty związek między ludźmi a Bogiem i prowadziło całą ludzkość drogą prawdy, pokoju i cnoty z ziemi do nieba.

I któryż język ludzki, jest w stanie wypowiedzieć godność i wielkość tego Sakramentu Kapłaństwa, który ustanowił Jezus dla uwiecz-

nienia rzeczywistej obecności pomiędzy nami i dostarczania sług Swemu Kościołowi? Zbawiciel Pan, ustanowiwszy swój Boski Kościół na ziemi jako Najwyższy Kapłan, i Ofiarnik przepowiedziany przez proroków, jak był obiecał, ustanowił Sakrament Kapłaństwa, gdy mówił do Swych Apostołów, że ich uczyni Swymi sługami i rybakami ludzi, tak też poświęcił ich w rzeczy samej, kiedy na ostatniej wieczerzy, rozdawszy im Swoje Ciało i Swoją Krew, — rzekł do nich: "to czynicie na moją pamiątkę".

Te słowa wszechmocne, nadające Apostołom i ich następcom wzniosłą władzę ponawiania cudu, który sam Syn Boży uczynił, to jest przemienienia chleba i wina w Jego Ciało i Krew, rozciągają się i do ciała mistycznego Chrystusa, który jest Kościół, a którego kapłani są jakoby duszą z mocy tej władzy; kapłani mają prawo nauczać, chrzczyć, odpuszczać grzechy, słowem czynić wszystko co się odnosi — do chwały Boga i zbawienia ludzi. Cała ta władza nie pochodzi od ludzi, ale wprost od samego Jezusa. Władzę poświęcenia Swojego Ciała i Krwi nadał Zbawiciel Apostołom i ich następcom na Ostatniej Wieczerzy, słowy: "to czynicie na moją pamiątkę". Władzę nauczania, chrzczenia i rzędzenia wiernymi nadał im kiedy mówił: "Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św." Nakoniec władze odpuszczania wszystkich grzechów i usuwania wszystkich przeszkód któreby wiernym drodze do nieba tamowały, udzielił temi słowy: "jako mnie posłał Ojciec tak i Ja was posyłam — weźmiecie Ducha św., których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie będą zatrzymane."

Wielkim był bezwątpienia pierwszy człowiek, ustanowiony królem świata; rozkazywał wszystkiemu, co go otaczało, wielkim był Mojżesz, który jednym słowem rozdzielił morza i wyprowadził wodę ze skały; wielkim był Jozue, który rzekł słońcu: "Stój" a stało; wiel-

PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH

1. W niedzielę dnia 17go września o godz. 9:00tej rano, pochód Bractw i Towarzystw ze sztandarami po Jos. Campau ulicy do granic miasta Hamtramck — ulicy Denton po Najprzew. Ks. Biskupa Michała J. Gallagher i Najprzew. Ks. Biskupa-sufragana Józefa Plagensa.
2. O godz. 10:00 nabożeństwo dziękczynne w kościele — Msza św. Pontyfikalna, którą odprawi nasz drogi arcypasterz Najprzew. Ks. Biskup Michał J. Gallagher przy asyście licznie zebranego duchowieństwa.
3. Po Mszy św. przyjęcie Najprzew. Ks. Ks. Biskupów i duchowieństwa na plebanji.
4. Wieczorem o godz. 6:00 tegoż dnia bankiet parafjalny w sali pod kościołem. Po bankiecie zabawa taneczna w sali paraf. w szkole.
5. W poniedziałek dnia 18go września o godz. 10:00 rano Msza św. dziękczynna z asystą z okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa Ks. Proboszcza.
6. We wtorek dnia 19go września o godz. 10:00 rano Msza św. żałobna z asystą za duszę śp. Ks. Założyciela i zmarłych parafjan.
7. W niedzielę dnia 24go września o godz. 8:00 wieczorem w sali Wyższej Szkoły Hamtramickiej na ulicy Hewitt — Specjalny wieczorek z okazji podwójnego jubileuszu, urządony staraniem Dzieci Szkolnych i Młodzieńców z Tow. Najśw. Imienia Jezus.

I. STANCZAK

TAILOR

Suits made to order.

Cleaning and Repairing

We call and deliver

3013 Holbrook
cor. Mitchell

Paweł Stachowski

GROSERNIA I

BUCZERNIA

8640 Lumpkin
róg Danforth



Znając od kilku lat przewodników Florjanowa, tudzież interesując się rozwojem parafji, jako jej parafjanin, z okazji 25-cio letniej rocznicy założenia tej placówki Bożej — Wiel. Ks. Jubilatowi, Księżom Asystentom i całemu Florjanowu jak najserdeczniejsze życzenia dalszej zbożnej pracy na niwie Bożej oraz szczerze gratulacje zasyła

JÓZEF A. LEWANDOWSKI

Sędzia Pokoju

W HAMTRAMCK, MICH.

kimi są władcy ziemscy, na których rozkazy drżą ludy i zastępy wojskowe, ale większą ma władzę Kapłan Boski wobec nieba i wobec ziemi.

Patrzmy na kapłana przed ołtarzem. O jakież to widok wspaniały; człowiek wymawia słowa a skutek ten sam, jak kiedy je Chrystus Pan wymawiał. "To jest Ciało Moje". Człowiek-kapłan kilku słowami sprawuje cud przemiany, ofiaruje Syna Bożego na Ołtarzu, trzyma w zachwyceniu Chóru Aniołów, sprowadzając na ziemię źródła łaski i błogosławieństwa, wstrzymuje gniew i kary Boże nad grzesznikami, osładza los duszy w czyszczeniu.

Kto jedna Boga z człowiekiem? niebo z ziemią? Oto kapłan, o którym mówi Mędrzec Pański: "Oto kapłan wielki, który w dniach swoich podobał się Bogu i znaleziony jest sprawiedliwy, a czasem pogniewany stał się — pojednaniem". Jedną jego ofiarą św. złożona Imieniem Jezusa, jest nieograniczonej wartości, jest większą niż wszystkie i wszystkich ludzi modły i ofiary na całym świecie. I gdybyśmy tej ofiary nie mieli, świat ostać być się nie mógł. Ona go utrzymała, i utrzymuje i utrzymać będzie do końca wieków bo tylko przez ofiary, które kapłan na ołtarzu prawego Boga spełnia, świat istnieje i nadzieją zbawienia się cieszy.

Patrzmy na kapłana gdy z tego świętego miejsca, z ambony głosi słowo Boże! Głos jego nietylko naucza prawdy św. wiary, strzeże całości i broni od błędów, ale nadto porusza nieraz i niejedną Magdalenę, wstrząsa sumieniem niejednego Pawła i zapala niejednego Augustyna. Teraz, zdobywszy łaskę Bożą, gdzieś pójda ze łzami pokuty i z pokorą skruchy, aby doznać ulgi na sumieniu? zacerpnąć pokoju i otrzymać zapewnienie przebaczenia u Boga? — Pójda do kapłana!

Cóż to za człowiek, który bez wszelkiego hałasu światowego udaje się tajemniczo z klęczącym pokutnikiem, na ustronie kościoła, — zasiada w trybunale, rozmawia po cichu od czasu do czasu podnosi rękę na znak władzy i wydaje stanowczy wyrok? Oto kapłan pojednawca człowieka z Bogiem, otwiera niebo a zamyka piekło. Spełniając zaś swe wysokie posłannictwo w imieniu Boga i na mocy otrzymanej władzy przywraca dzieciom Kościoła pokój i prawo synostwa, jakie utracili przez grzechy. Kapłan wyrokuję, a Bóg ten wyrok potwierdza. O niepojęta jest tajemnica zdumiewającej wielkości ze strony kapłana-człowieka i najmiłosiernej dobroci ze strony Boga.

Kapłan we wszystkich czynnościach religijnych dzierży swą wysoką władzę od Boga i żaden świątowy człowiek jego miejsca zastąpić nie może. Kapłan pełen zalet właściwych jego stanowi dźwignię niejedną upadłą duszę — oświeci, podtrzyma niejedną filar rodziny, położy tamę niejednemu występki, a roznieci cnoty familijne i społeczne. Kapłan oddany całkowicie swemu powołaniu, daleki od roz-

targnień świata, a umiejący cenić swoje posłannictwo, jest Aniołem ziemskim, roznoszącym pokój i błogosławieństwo Boskie wśród tych z którymi żyje. Prawy kapłan wejdzie do najuboższego domu i zapyta się co mu brakuje — zbliży się do łoża chorego, którego wszyscy opuścili, i zanieś mu pociechę, ksiądz z poświęceniem wstąpi do więzienia i na rusztowanie, a wskazując każdemu jedną ręką krzyż, a drugą niebo. — wleje w niejedną zranioną duszę balsam pociechy, pokoju, nadziei.

Przebiegając historję Kościoła i narodów, widząc powszechny wpływ kapłanów na wielkich i małych, na każdy stan i wiek, widząc w ich charakterze piętno Boskie, — nie dziwny się bynajmniej gdy słyszemy Syna Bożego przemawiającego do kapłanów w te słowa: "kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi — kto się was dotknie, dotyka się źrenicy oka mego." Nie dziwny się też, że wielcy prawdziwie monarchowie, jak cesarz Konstantyn Wielki, jak nasz Bolesław Chrobry i wielu innych oceniając stanowisko kapłanów na zebraniach publicznych — ustępowali im pierwszeństwa, tak co do miejsca, jak i co do zdania. Nie dziwi nas to wcale, że św. Franciszek z Assyżu, przez pokorę, nie chciał przyjąć zaszczytu kapłaństwa, i zwykł był mawiać: "gdybym spotkał Anioła i kapłana, w pierw zgiąłbym kolano przed kapłanem, a potem przed Aniołem, bo Anioł tylko widzi Boga, a kapłan piastuje Go na rękach".

Dumny Napoleon I, pomimo że więził kapłanów i biskupów, samego nawet Papieża osadził w więzieniu, gdy Bóg jednak położył tamę jego zarozumiałej rachubie, zostając sam na wygnaniu, jak świadczyć o tem pamiętniki, często powtarzał: "widok kapłana porusza mnie i do uszanowania pobudza".

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, poznać możemy wielkość Sakramentu Kapłaństwa, pożytek i potrzebę tego świętego stanu, który dostarcza Kościołowi i jego wernym sług przewodników w najważniejszej sprawie, jaką jest nasze zbawienie. Sakrament Kapłaństwa jest podstawą religji i narodów, moralności i szczęścia, rękomią światła prawdy i cnoty. Kapłani Boscy to strażnicy praw Boskich i ludzkich, których zadaniem jest i być powinno słowem i przykładem nauczać, przestrzegać i prowadzić całą ludzkość drogą cnoty, pokoju i miłości w tym wielkim pochodzie ziemskim, aby się stała godną — wiekuistej szczęśliwości.

Wtenczas tylko rzetelnie
pogodzisz się z wrogiem,
Jeśli ty i wróg pierwej
zgodzicie się z Bogiem.

Anon

JAN DOLECKI
GROSERNIA i
BUCZERNIA
2600 YEMANS
róg Brombach

Obchód Srebrnego Jubileuszu

Ku Czci
Wielebnego Solenizanta
Ks. Jana J. Bonkowskiego

PROBOSZCZA
PARAFJI ŚWIĘTEGO FLORJANA
ORAZ PARAFJI

urządzony przez

DZIECI SZKOLNE I CHŁOPCÓW
TOWARZYSTWA NAJSŁODSZEGO
IMIENIA JEZUS

Dnia 24go Września, 1933 — O godzinie 8 Wieczorem
w Auditorjum Wyższej Szkoły, w Hamtramck, Mich.

PROGRAM

1. Wiwat Jubileuszowy
Zyczenia Jubileuszowe
2. Niespodzianka
3. Śpiew Jubileuszowy (Solo) Genowefa Jaroch
4. "Tyś Kapłanem na Wieki" czyli Ostatni potomek Rodziny Abbeville. Dramat w czterech aktach.

AKT I

W chacie rybaka. Historja wyratowania Reginalda.

AKT II

W zamku Hrabiego. Odkrycie tajemnicy.

AKT III

W Kaplicy Zamkowej

Scena I — Reginald spotyka się z dawną piastunką swą.
Scena II — Uwieszenie Reginalda

AKT IV

W zamku Hrabiego kilka dni później.

OSOBY:

Hrabia Ryszard Abbeville z Duricane Roman Kowalkowski
Reginald (LaFontaine) syn Hrabiego Albert Zak
Gilda, córka Hrabiego Wirginja Bonkowska
Archibald, powiernik Hrabiego Leonard Orzechowski
Joanna, dawna piastunka Reginalda Bronisława Gniewek
Feliks, sluga pokojowy Jan Zrebic
Jan, ubogi rybak Marjan Semczak
Marjanna, córka Jana Helena Swzed
Helcia, wnuczka Jana Franciszka Kaźmierkiewicz
Damy nadworne, żołnierze, aniołowie i rybacy

- Rzecz dzieje się w Anglii za czasów Królowej Elżbiety
4. Marsz Paziów Chłopcy
 6. Płasy Dziewczęta
 7. Westalki Dziewczęta
 8. W krainie Snów Malce
 9. Żywy obraz świętego Florjana
Zyczenia Aniołów — Kościoła, Parafji, Mężczyzn, Młodzieńców,
Matek, Panien, Dzieci.
 10. Ciebie Boże Chwalimy Dzieci Szkolne
 11. Komedyjka

Orkiestra Wyższej Szkoły Hamtramckiej

Komitet Jubileuszowy

Główny Zarząd:

Ks. Jan J. Bonkowski
Ks. Józef A. Napieralski
Ludwik Nabożny
Jan Kołacz
Józef Krawczak
Heliodor Delinski
Stanisław Sikorski

Michalina Kłos
Fryderych Darga
Teodor Spigiel
Witold Łukasiewicz
Jan Kołodziejczyk
Wojciech Kozłowski
Hieronim Radziłowski
Wojciech Zak

Komitet Bankietu:

Ks. Jan J. Bonkowski
Ludwik Nabożny
Anna Grajewska
Anna Nabożna
Maryanna Kozłowska
Maryanna Czarnecka
Stanisława Kwiatkowska
Teodor Spigiel
Weronika Pawłowska
Franciszka Kuśmierczyk

Komitet Pamiętnika:

Ks. Jan J. Bonkowski
Ks. Józef A. Napieralski
Ks. Franciszek Sysół
Heliodor Delinski
Artur Krawczak

Komitet Prasy i Zaproszeń:

Ks. Jan J. Bonkowski
Ks. Józef A. Napieralski
Ks. Franciszek J. Sysół
Artur Krawczak

Komitet Pochodu:

Marszałkowie:
Stefan Jakubowski
Jan Kołodziejczyk
Franciszek Matyniak
Komitet Kościelny
Kolektorzy

Komitet Dekoracji:

Komitet Kościelny
Kolektorzy

Szkoła Parafjalna

DZIWNĄ jakąś radość unosi się nad każdym ogniskiem domowym, gdzie z woli Bożej zjawia się nowonarodzone dziecko. Chowa się ono wśród otoczenia swego rodzinnego, wzrasta i rozwija się, aż wreszcie przychodzi chwila, w której otoczenie to już nie wystarcza. Trzeba to dziecko uczyć, kształcić i wychowywać umiejętnie. Na drodze dziecka i rodziców staje wtedy obowiązek szkoły.

Ale gdzie dziecko postać? Na to tylko jedna odpowiedź: — Dziecko rodziców katolickich powinno być w szkole Katolickiej, bo szkoła Katolicka, to szkoła, w której uczą Nauczycielki Katolickie, w której cały duch uczenia i wychowania, program nauk, treść książek... słowem, wszystko przesiąknęte żywą Wiarą i Moralnością Katolicką. Tylko szkoła Katolicka potrafi wychować przyszłych dobrych Katolików, dobrych Polaków i sumiennych obywateli.

Szkoła Katolicka... parafjalna, uczy działość zasad Wiary i mowy Ojczyźnej, chroni ją przed zubożeniem i wynarodowieniem się. Jest ona taką ostoją Religji i dźwignią Narodowości.

Uczucia nasze patriotyczne wkładają na nas święty obowiązek zachowania i zachowania dzieci Polskie... Polakami. Właśnie, szkoły parafjalne zachowują dalszym pokoleniom: — Wiare, Język i Tradycję Ojczyźną.

Szkoły nasze parafjalne są pod każdym względem co do wykładów, na równi ze szkołami angielskimi... a powiedzielibyśmy nawet, że nasze przewyższają, bo nie tylko uczą tych samych przedmiotów, nieraz nawet i z tych samych książek... ale nadto, udoskonalają i uszlachetniają umysł: — Religją, Językiem i Historją Polski, i kształcą charakter.

Szkoła i dom rodzicielski powinny zawsze iść w parze..... jedno uzupełniając i ułatwiając pracę drugiego. — Tak przynajmniej być powinno..... a nie jak to nieraz się słyszy: — "Posyłam dziecko do szkoły..... a więc niech tam robią co chcą". W szkole swoje się robi, a w domu co? Nieraz rodzice nawet się nie interesują czy dziecko robi jaki postęp czy nie: — "Wysyłę dziecko do szkoły, to przynajmniej mam spokój". Dla błahych powodów zatrzymują dziecko w domu..... a kiedy dziecko wraca po dniu nieobecności, nie może się usprawiedliwić inaczej, jak tylko, że "mu się do szkoły iść nie chciało.....albo rodzice iść nie kazali". Czy to jest sumienna współpraca rodziców ze szkołą?

Samo wychowanie szkolne, nawet najstaranniejsze jeszcze nie wystarcza, jeżeli dziecko w domu nie ma dobrego przykładu i kierownictwa. Jeśli serce nie urobią sami rodzice, nadaremnie kształci się umysł..... Bo dusza i serce śpi i wcale się nie rozwija.

Biada rodzicom, którzy nie spełniają swego rodzicielskiego obowiązku. Wstyd i hańba tym, którzy żalują pieniędzy na książki i na wykształcenie swych dzieci. Obowiązkiem rodziców jest kontrolować dziecko..... ganić i karać za

lenistwo i opieszałość..... chwalić za dobre prowadzenie się i pilność, wogóle interesować się szkołą..... zawsze i na każdym kroku, bo to wiele przyczynia się do urobienia szlachetnego charakteru dziecka. Doglądać zawsze w domu, by dziecko sumiennie odrobiło swoje zadanie. Uważać z kim dzieci wstawają się, z kim się bawią, gdzie i do kogo chodzą.

Popatrzcież, Drodzy Rodzice, na statystykę parafjalną, pt. "Historja Parafji w Cyfrach", popatrzcież szczególnie na kolumnę "dzieci w szkole", ujrzycie, że już od roku 1929 nasza szkoła, która w roku 1923 dzieci w szkole liczyła aż 2853, w tym właśnie roku 1929 liczyła już tylko 2276, a jeszcze mniej w następnych latach. Co to znaczy? Jaki powód zmniejszenia się liczby dzieci w szkole? Czy depresja, ciężkie czasy? Może w niektórych wypadkach. Jednak we większości wypadków niedbałość rodziców, brak zrozumienia swego świętego obowiązku względem swych dzieci jest tego powodem. Pamiętajcie Rodzice Katolicy, Wam Bóg dzieci i jego duszę niewinną, poruczył tu na ziemi tylko w opiekę, nie jest ono waszą wyłączną własnością, którą według swego widzimisię kierować i wadać możecie. Tej duszy niewinnej w ostatnim porachunku Bóg od Was domagać się będzie. Nie będziecie mogli ręczyć za dzieckiem waszem, jeśli w młodych jego latach nie dacie mu religijnego wychowania w szkole katolickiej. Póki więc dziecko wasze młode, póki jeszcze we wieku szkolnym, zastanowcie się i dajcie mu choćby nawet z poświęceniem taką naukę, takie wychowanie religijne, jakie dziecko katolickich rodziców otrzymać winne — a to wszystko da mu nasza szkoła parafjalna.

Bóg nie opuszcza nikogo, chyba że człowiek sam go opuszcza.

Św. Augustyn

Życzenia Parafji św. Florjana
z okazji Srebrnego
Jubileuszu
składa

**J. Papież
BEER GARDEN**

8734 Lumpkin

Parafji św. Florjana z okazji

Srebrnego Jubileuszu oraz

Jej przewodnikom

życzenia składa

**Kapitan
Jan J. Piorkowski**

Pogrzebowy

3373 TROMBLY AVE.
między Elmwood i Moran

DETROIT, MICH.

Tel. WHittier 6315

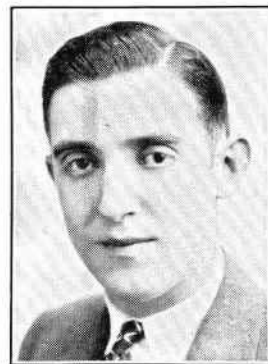


FELICITATING our beloved Rev Father John Bonkowski, on the occasion of his Silver Jubilee of the Priesthood, and the Twenty-Fifth Anniversary of St. Florian Parish.

ARTHUR J. ROOKS

Justice of Peace

CZEŚĆ I PAMIĘĆ TYM WSZYSTKIM, KTÓRZY W
OSTATNIM ÓWIERC WIECZU PRZYCZYNIŁI
SIĘ WYSIŁKAMI SWEMI DO ROZWOJU
PARAFJI ŚW. FLORJANA



Dalszego Rozwoju w Bożej Pracy Florjanowu z Okazji
Jego Srebrnego Jubileuszu Serdecznie Życzy

FRANCISZEK MATULEWICZ

Klerk Miasta

Hamtramck

250-ta Rocznica Odsieczy Wiedeńskiej

Z DNIEM 12go września b.r. upłynęło 250 lat od czasu, kiedy nasz sławny ziomek, Król Jan III Sobieski pobił Turków pod Wiedniem. Tylko geniusz wodza i męstwo żołnierza polskiego zdolne były uratować Europę od niewoli tureckiej. Cios, jaki tam otrzymali Turcy, zakończył raz na zawsze ich niecne wyprawy na zabytki kultury łacińskiej. Takie zwycięstwo powinien obchodzić cały świat cywilizowany, nam zaś Polakom dla propagandy na rzecz Polski, wypada podnieść ten czyn niezwykły naszego narodu i uczcić należyte.

Polska zawsze była przedmurem i tarczą chrześcijaństwa. Ziemia polska jest przesiąknięta krwią męczenników za wiarę, sami namiestnicy Chrystusa, papież niejednokrotnie to akcentowali. Wystarczy wspomnieć samego Sobieskiego; ile razy stawiał czoło najazdom muzułmańskim, pod Chocimem, Lwowem, Zurawnem? Wiedeń zaś jest koroną tych wszystkich zmagania z niewiernymi, nie dziw więc, że dzicz muzułmańska obawiając się Króla Jana III, zwała go "Lwem północy".

Gdy roku 1683, ta dzicz turecka w ogromnej sile, bo 300 tysięcy doborowego wojska pod wodzą sławnego wezyra Kara Mustafy, stanęła pod Wiedniem, cała Europa struchlała. Ojciec św. Innocenty XI pierwszy oprzytomniał. Śle prędko do Polski poselstwo, aby Polacy ratowali chrześcijaństwo. Posłuszny syn Kościoła Chrystusowego nie zwleka, ale rażno pospiesza ze swym wojskiem nad odsiecz, bo Polska, którą król Jan III reprezentuje, w sprawach wiary Chrystusowej jest "semper fidelis" — zawsze wierna. Miał wprawdzie Sobieski w pamięci wszystkie niegodziwości i zdrady niemieckie, wiedział też z góry, sądząc z przeszłości, że Niemcy odpłacą się mu za pomoc iście po niemiecku, ale kiedy Głowa Kościoła św., Ojciec św. prosi o pomoc, ani chwili się nie namyśla, lecz wyrusza pod Wiedeń. Po drodze wstąpił do Częstochowy, gdzie przed cudownym obrazem Paniąki św. służąc do Mszy św. modli się o błogosławieństwo dla swego oręża, przyjmuje Komunię św., a po Mszy św. otrzymuje poświęcony wspaniały miecz i ryngraf, czyli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej rytym w szlachetnym metalu na ozdobienie swych piersi i obronę swej osoby w bitwie.

Z Częstochowy wraz z synem i hetmanami, na czele 30,000 świetnego rycerstwa pociągnął na Śląsk, stanął na chwilę w Piekarach by z wojskiem swoim przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej prosić o jej orędownictwo i opiekę. Ztamtańd przez Morawy dostaje się do Austrii i zajmuje stanowisko na górze Kahlenberg. Połączywszy swe wojska z autsryackimi, Sobieski objął naczelne dowództwo nad całą armją, liczącą około 50,000 rycerstwa, tak jak marszałek Foch w Wojnie Światowej, stał się dowódcą wojsk Sprzymierzonych Państw.

Dwu miesięcznymi szturmami, zburzyli już Turcy mury miasta,

tak dalece, że lada chwila mieli zdobyć miasto. Ależ któż opisze radość Niemców, gdy dowiedzieli się, że Król polski nadszedł z walecznym swym wojskiem pod Kahlenberg? Dumny turek, Kara Mustafa, choć w duszy lękał się "lwa północy", próbował przestraszyć Sobieskiego posyłając mu kwartę maku, na znak, że wojsko jego jest nieprzeliczone. Na to nasz król posłał mu kwartę ostrego pieprzu, jako odpowiedź, że wojsko polskie jest niezwyciężone. Dnia 12go września przyszło do pamiętnej po wszystkie czasy bitwy pod Wiedniem. Po Mszy św. z pobożnością i nabożeństwem wysłuchanej, rycerstwo polskie zanuciło sławną i starą pieśń "Bogarodzica Dziewica" i z tą pieśnią połączywszy się z resztą wojsk chrześcijańskich zaczęli krwawy bój. Bitwa trwała od godziny ósmej rano do późnego wieczora. Ciągłymi napadami na armję turecką odznaczyła się szczególnie jazda polska — ta sławna skrzydlata husarya. Sam Sobieski kierował atak w serce obozu tureckiego, ku namiotowi wielkiego wezyra, wsparły go zaś dzielnie posiłki niemieckie. Jazda polska nie zna co to opór, wszystko musiało im miejsca ustępować. Turek cofa się coraz dalej, aż zachwiany i zupełnie złamany na duchu w najhambniejszej rozsypce opuszcza pole walki, wojsko zaś polskie zajmuje ich namioty i ogromne bogactwa, sam wezyr, Kara Mustafa byłby się o mało nie dostał do niewoli polskiej.

Po wygranej bitwie dziwi się niemiec, nie wierzy swym oczom, gdzież podziła się ta horda, od której ciemno było na świecie? Przypadają przeto do stóp wybawiciela książęta i generałowie całując ręce i nogi króla Jana III i sławiąc pieśniami jego waleczność zgodnymi okrzykami "Niech żyje bohaterski król" w tryumfie wprowadzali króla do oswobodzonego Wiednia. Ale wdzięczność niemiecka jest krótkotrwała, wnet się chwije, stygnie, aż wreszcie zamienia się w zazdrość i nienawiść; naszego bohatera jednak nie dziwią te objawy. Zdrajcami byli z początku i nie lepszego od nich się nie spodziewał. Po bitwie Sobieski pierwsze swe kroki skierował do kościoła, aby Bogu za walne zwycięstwo nad wrogiem prawdziwej wiary podziękować. Ojcu św. przez gońców zwiastował o zwycięstwie, śląc przez nich również w darze zdobytą chorągiew proroka, do której Turcy przywiązywali wiarę w zwycięstwo. O zwycięstwie, papieżowi kazał powiedzieć te krótkie i korne słowa łacińskie: "Veni, vidi, Deus vincit" — czyli "Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Pan Bóg zwyciężył." Żonie zaś królowej Marysience, tak zwycięztwo określił: — "Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięztwo i chwałę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nie słyszały."

W bitwie pod Wiedniem poległo 15,000 Turków, Polaków zaś w obronie wiary św. padło 1,000 rycerzy. Zwycięzcy znaleźli w obozie tureckim setki dział, tysiące wozów z amunicją i 125,000 namiotów.



Najazdy fanatyzmu muzułmańskiego, groziły pochłonięciem przez Turcyę narodów chrześcijańskich. Polska walcząc z Turkami, broniła nie tylko siebie, lecz i Europy. Sobieski dając Wiedniowi odsiecz, ocalił nie tylko Austryę, lecz cały świat europejski z jego kulturą łacińską. Jeżeli zasługą Polski był jej pochód na wschód i walka o kulturę łacińską z Moskwą bizantyjską, to niemniej zaszczytem jej było osłanianie siebie i całej Europy przed zachłannością muzułmanizmu. Polska, jako obrońca chrześcijaństwa, spełniła wielkie posłannictwo cywilizacyjne. Tę jej zasługę umiał ocenić ówczesny świat chrześcijański. Gdy za Zygmunta III posłowie Rzeczypospolitej Polski, składając Papieżowi sztandary tureckie, prosili go o relikwie męczenników dla świątyń polskich ten odpowiedział: "Zbyteczne są wasze żądania! Każda grudka ziemi polskiej jest relikwią, w każdej bowiem mieszczą się prochy bojowników o chrześcijaństwo".

Polska, szerząc kulturę łacińską na wschodzie i broniąc tej kultury przed zalewem tureckim, występowała w rzeszy narodów ucywilizowanych, jako członek czynny, przykładający się do ich dobra i postępu. Począwszy od królowej Jadwigi, która zapoczątkowała szerzenie łacińskiej kultury na wschodzie; od Zygmunta Augusta, który umocnił pochód tej kultury, przeprowadzając unję narodów; od Batoiego i Zamoyskiego, którzy, odpychając Moskwę od Europy i od Polski, zabezpieczyli Zachód przed drapieżnością bizantyjską — skończywszy na Chodkiewicz, Żółkiewskim i Czarnieckim — wszyscy ci przedstawiciele Polski pełnili jedno wielkie posłannictwo cywilizacyjne. Sobieski jednak zajął wśród nich miejsce najwybitniejsze, jego bowiem odsieczą wiedeńską zasłużył się całemu światu chrześcijańskiemu. Podniósł też powagę Polski i wstrząsnął duszą narodu, przypomniałszy mu obowiązek pełnienia wielkiego posłannictwa.

Szanownym i Życzliwym Dobrodziejom, którzy swą dobrocią i ogłoszeniami umożliwili we wielkiej mierze wydania tegoż Pamiętnika Jubileuszowego — tą drogą składamy nasze szczerze słowa podzięk i staropolskie, "Bóg Zapłaci!"

Z Okazji Srebrnego Jubileuszu Parafji —
Najserdeczniejsze Powinszowanie Księdzu
Proboszczowi, jakoteż i wszystkim Parafjanom

Zasylają

ANTONI WUJEK I SYN

Przedsiębiorcy Pogrzebowi

Tel. TEmple { 2-7505
2-6013

1432 Canfield Ave. E.

Detroit, Mich.

*Serdeczne Życzenia Jubileuszowe Parafji
Skladają*

**Józef M. Miodek
Borkowski Shoppe
W. Halicki
The Elk Restaurant
Roman Rowinski
Michał Szczepanski
Tomasz Kopacz
Otrompke Bros.
Michał Banaś
Walter Makos
V. Schultz
N. N.**

**STANISŁAW
STAFIJ**

**Hamtramck
Wholesale
Grocer**

3338 Caniff Ave.
Warehouse at
8401-8413 Lumpkin Ave.
Hamtramck, Mich.

*Życzenia Floryanowi i
Księżom Przewodnikom,
z okazji Jubileuszu
składa*

A. Chrzanowski
Pogrzebowy

4437 RUSSELL ST.
Tel. COlumbia 3791

**THE HANLEY
TAILOR**

SUITS MADE-TO-ORDER

Cleaning - Dyeing -
Repairing

Walter Osikowicz, Prop.

2910 Hanley Ave.

Hamtramck, Mich.

**NORTHWAY
BOTTLING WKS.**

Manufacturers of All Kinds of

SOFT DRINKS

WE DELIVER

3200 Yemans Ave.

Phone TRinity 2-3012

G. JABŁOŃSKI,
Prop.

*Serdeczne Życzenia Parafji
św. Florjana z okazji
Srebrnego Jubileuszu*

SKŁADA

**Wojciech Gaęła
i Synowie
Maluje i Tapetuje**

Po Cenach Umiarkowanych
2650 HOLBROOK
Tel. MAdison 9168

**JACKIEWICZ
BROS.**

Sausage Manufacturers
and Wholesale Meats
2950 COUNCIL AVE.

Phone
MAdison 4120
HAMTRAMCK, MICH.

**Conant - Caniff
MARKET**

KAROL E. MILLER
właściciel

Hurtowny i Detaliczny
Skład Groseryjny
Wędzonych i Świeżych Mięś,
Owoców, Jarzyn, Nabiału
i piwa

Gotujemy i Pieczymy
Szynki Darmo

11303 Conant
róg Caniff Ave.

"Known for Values"

Ira Brawer
5c to \$1.00 Store

9006 JOS. CAMPAU
Corner Jacob St.
HAMTRAMCK, MICH.

*If it's a Witkowski Suit
it Must Fit.*

WITKOWSKI'S

TWO STORES

9741 Jos. Campau Ave.
Cor. Evaline St.
Hamtramck, Mich.

and

6305-6311 Chene St.
Cor. Adele
Detroit, Mich.

COMPLIMENTS
OF

**KARYŚ
BEER GARDEN**

12900 Jos. Campau

**Dancing
Saturdays**

*Najserdeczniejsze gratulacje
Ks. Jubilatowi i Jego Wikarju-
szom oraz całej parafji
z okazji Srebrnego Jubileuszu*

SKŁADA

**Stanisław M.
Biczak**
Wyborowa

**Grosernia i
Buczernia**

2062 YEMANS AVE.
róg Lumpkin
Tel. TOWnsend 7-1113

Serdeczne życzenia Wiel.
Księżom i całej parafji
św. Florjana z okazji
Srebrnego Jubileuszu

SKŁADA

W. Rzadkowolski
Pogrzebowy

8910 VAN DYKE

Tel. WHittier 3067

Obsługa dzienna i nocna

Oldbru Company

Distributors of

DETROIT BREWING CO.'S
OLDBRU

Quality Beer Since 1868

Enjoy Oldbru — It's Perfect

11675 GALLAGHER AVE.

Phone TOWnsend 7-4256

and

6462 VAN DYKE AVE.

Phone IVanhoe 4400

Presented by

Walter G. Merique

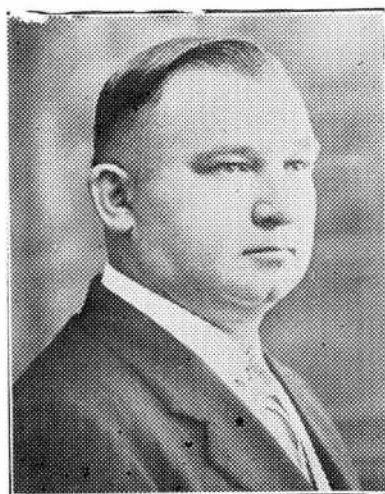
Serdeczne Życzenia parafji
św. Floryana z okazji
Jubileuszu
składa

W. Jakubowski
Właściciel

Home Bakery

9215 JOS. CAMPAU AVE.

Tel. TRinity 2-6249



LEWIS J. NABOZNY, Prop.

EDWIN FASHIONABLE FURRIERS

**Cleaning, Glazing, Repairing,
Relining & Remodeling**

**New Fur Coats, Jackets
and Chokers Made to Order**

**Old Fur Coats Made Into Jackets, Fur
Collars and Cuffs Attached
to Cloth Coats.**



**This Is the Place Where Quality and Value Rule.
Confide in Us When Buying a New Fur Coat**

J. STRZELCZAK

GROSERNIA I
BUCZERNIA
9708 Dequindre

W. GORYL

BUCZERNIA I
GROSERNIA
8400 St. Aubin

W. SKUPNY

POGRZEBOWY
11405 Conant Ave.
róg Prescott
Tel. LOngefellow 2978

DR. W. T. OSOWSKI

DENTIST
5765 CHENE ST.
CORNER HENDRIE
IVANHOE 2400
IVANHOE 6045

Wszystkich Rodaków i Rodaczki w Parafji św. Florjana

Zaprasza w Swe Szeregi

ZJEDNOCZENIE

Polsko Rzymsko Katolickie w Ameryce

POD OPIEKĄ BOSKIEGO SERCA JEZUS

CZŁONKÓW 170,000 – ZASOBÓW \$13,000,000.00

Najstarsza i najbardziej solidna organizacja Polaków i Katolików na Wychodźtwie która już 9ty rok udziela swym członkom dywidendę. Do takiej organizacji to zaszczyt należeć.

WSTĘP WOLNY — EGZAM. LEKARSKA OPŁACONA Z KASY.

Wstąp Więc z Całą Twą Rodziną, a Nie Pożałujesz.

JAN J. OLEJNICZAK, Prezes
KS. B. F. CELICHOWSKI, Kapelan
JÓZEF L. KANIA, Wice-Prezes

KLARA PAŁCZYNSKA, Wice-Prezeska
WŁAD. J. PRZYBYLINSKI, Sekr. Gen.
JÓZEF J. BARĆ, Skarbnik

Główne Biura: 984-986 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Przewodnikom Parafji — Całej Parafji św. Florjana w Dniu Srebrnego Jubileuszu

Zasylam Najserdeczniejsze Życzenia i Gratulacje

PIERONEK STUDIO

Fotografie do Pamiętnika Jubileuszowego

Są Wykonane Przez Nas.

11633 Jos. Campau Avenue

4 Bloki na Północ od Caniff

Telefon TOWnsend 8-2807

**Władysław
Augustyniak**

BUCZERNIA

składa

Życzenia Parafji

8906 LUMPKIN

Anthony Gugala

Real Estate, Notary Public
Insurance

3000 HOLBROOK AVE.

opposite Mitchell

Phone TRinity 2-9783

Compliments

from

Stanley Sitek

11439 St. Aubin

Compliments of

Cora Zelazna

Confectionary Store

9443 BROMBACH

corner Poland

*WIELEBNEMU Ks. Jubilatowi,
Ks. Asystentom i całej Parafji
św. Florjana serdeczne życze-
nia błogosławieństwa Bożego i
dalszego zbożnego rozwoju —
życzy*

MICHAŁ J. GRAJEWSKI

Skład Bławatny

9214 Jos. Campau Hamtramck, Mich.

Tel. MAdison 5431



KSIĘDZU PROBOSZCZOWI
KSIĘŻOM ASYSTENTOM I CAŁEJ
PARAFJI ŚW. FLORJANA
Z OKAZJI
SREBRNEGO JUBILEUSZU PARAFJI
SKŁADA
SERDECZNE ŻYCZENIA
Znany

M. G. ANUSZKIEWICZ

Przedsiębiorca Pogrzebowy i

Licensjowany Balsamator

2687 Caniff Ave.

Tel. TOWnsend 8-2060

SERDECZNE ŻYCZENIA
FLORYANOWU
Z OKAZJI SREBRNEGO
JUBILEUSZU
ZASYŁA

**WHITE STAR
BAKERY**

Torty i Rozmaite Ciasta
z okazji ślubu i urodzin
naszą specjalnością

9234 Jos. Campau
Właściciele:
J. GRZANKA i
J. DŁUŻNIEWSKI

Szczere Życzenia Pomyśl-
ności w Dalszej Pracy
Ks. Proboszczowi i
Parafjanom od
św. Floryana zasyła

Stefan A. Majewski
ADWOKAT
8906 Jos. Campau


Z OKAZJI SREBRNEGO JUBILEUSZU
PARAFJI — SKŁADAM NAJSERDECZ-
NIEJSZE POWINSZOWANIE KSIĘDZU
PROBOSZCZOWI, JAKOTEŻ
I WSZYSTKIM PARAFJANOM

GEORGE SADOWSKI
Kongresman
2441 MILWAUKEE E.

COMPLIMENTS
OF
DR. T. T. DYSARZ
10338 Jos. Campau Ave.
Cor. Caniff Ave.
Phone: MAdison 2697

Compliments of
Edmund J. Knobloch, M. D.
WAYNE COUNTY
CORONER

M. Ochylski
SKŁAD MIĘSA I WĘDLIN
5457 Chene St.
Phone Ivanhoe 3319
Detroit, Mich.



J. M. KASE,
Inc.
**Stained Glass
Studios**
8th and Court Sts.
READING, PENNA.
and
461 Eight Avenue
NEW YORK, N. Y.

Portion of Rose Window in St. Florian
Church – Hamtramck, Mich.
Designed and Made in Our Studios.

Jan Karasinski
GROSERNIA i
BUCZERNIA
10046 Dequindre

**BEL-MONT
CREAMERY CO.**
Pasteurized Milk
and Cream
Buttermilk, Butter,
Cottage Cheese
3291 BELMONT AVE.
Phones
TRinity 2-1869
TRinity 2-1870

Hearty Congratulations and Best Wishes to the Rev. Pastor,
His Assistants, and the Parishioners of St. Florian
Church on the 25th Anniversary of the Founding
of St. Florian Parish.

LEO A. SCHAFER
Representing
Detroit National Fire Insurance Co.
414 West Grand Blvd. Detroit, Mich.
Phone LAFayette 0705

Compliments
from
**Stanley
Lewandowski**
2748 Trowbridge

Serdeczne życzenia
Ks. Proboszczowi
i Parafjanom od
św. Florjana
zasyła
Dr. Rudolf Tenerowicz

Parafji św. Floryana i jej
Przewodnikom z okazji
Srebrnego Jubileuszu
Życzenia Zasyłają

**KULWICKI
I SYNOWIE**
PRZEDSIĘBIORCY
POGRZEBOWI
4186 St. Aubin Ave.
Detroit, Mich.
Tel. TEmple 2-6886

Serdeczne Życzenia w Dniu Jubileuszu
Składa Wszystkim Parafjanom
Długoletni Parafjanin

BOLESŁAW ŁUKASIEWICZ
Pierwszorządny
Skład Mięsa i Drobiu
8815 JOS. CAMPAU AVE. HAMTRAMCK, MICH.
Tel. TRinity 2-2568

SERDECZNE ŻYCZENIA
Z OKAZJI SREBRNEGO JUBILEUSZU PARAFJI

— składa —

Smart Set Studio

W. E. Lityński, właściciel

*Ślubne Fotografie naszą
Specjalnością*

8841 Jos. Campau — Hamtramck, Mich.
Tel. TRinity 2-6871

COMPLIMENTS OF

S. KRAJENKE BUICK SALES, INC



Buick and Pontiac Sales and Service

Established 1913

11620-26 Jos. Campau Avenue

DETROIT, MICHIGAN

*Parafji św. Florjana i Ks.
Proboszczowi wraz z Jego
Księżmi Asystentami z okazji
Srebrnego Jubileuszu*

Zyczenia Składa

S. MACIEJEWSKI

SKŁAD SŁODU (MALT)
ZBOŻA I MAKI

**2456 Holbrook
Ave.**

Compliments of

Veteran's Bakery
HOME OF PURE RYE BREAD,
PIES, PASTRY.

5701 Chene St.
Phone IVanhoe 3107

*Serdeczne Zyczenia Parafji
św. Florjana i Jej Przewodnikom
Duchownym, z okazji
Srebrnego Jubileuszu*

SKŁADA

**JAN
JURKIEWICZ**

PRZEDSIĘBIORCA
POGRZEBOWY

2396 Caniff Ave.
róg Brombach

Tel.
TOWnsend 7-2298 i 7-2299

Compliments of

**Dr. Joseph J.
Jablonski**

DENTIST
6203 CHENE ST.
Cor. Piquette
Phone MADison 5273

ANTHONY KASIBORSKI
ATTORNEY-AT-LAW
6251 CHENE ST.
PHONE TRINITY 2-1252
DETROIT, MICH.

**STANLEY B.
DOMBROWSKI**
ATTORNEY AND
COUNSELOR
CHENE AND MILWAUKEE
PHONE MADISON 7741
DETROIT, MICH.

Right Style Shop

A large selection of made to
order Veils, Ornaments
Dresses, Hats and Coats
Barbara Krajciewicz, prop.
9729 JOS. CAMPAU
Phone MADison 2820

*Serdeczne Zyczenia całej parafji
z okazji Srebrnego Jubileuszu*

SKŁADA

Paweł C. Zukowski
właściciel

Jan Yarema

GROSERNIA I
BUCZERNIA

2924 Holbrook

*Serdeczne zyczenia parafji
św. Floryana na dzień
Jubileuszu*

SKŁADA

**Walenty
Feleyn i Co.**

**Hurtownia Mięsa
i Wędlin**

3303 CANIFF AVE.

Tel.
ARLington 8400
ARLington 8401

**Wolverine Beer
Distributing Co.**

Represented by
W. E. CIOŁEK
3001 Holbrook
Phone TRinity 2-5758

**Wybornej Groserni
Buczerni i Cukierni**

2287 Holbrook róg Dubois

Tel. MADison 5354

Hess' Drug Store

PRESCRIPTIONS OUR
SPECIALTY

8838 Jos. Campau Ave.
Hamtramck, Mich.

PARAFJI ŚW. FLORJANA I JEJ DUCHOWNYM
PRZEWODNIKOM, Z OKAZJI 25-CIO LECIA
ZAŁOŻENIA FLORJANOWA, ŻYCZENIA
SERDECZNE ZASYŁA

STANISŁAW SOSINSKI

Pierwszorządny

Skład Mięsa i Wędlin

9629 Jos. Campau Tel. MADison 9442

**The Bells in the Tower of
St. Florian Church
Were Made by**

MENEELY BELL CO.
TROY, N. Y.

Przewodnikom Parafji, Wszystkim Moim Odbiorcom i
Całej Parafji św. Florjana w Dniu Srebrnego Jubileuszu
Zasyla Najserdeczniejsze Życzenia i Gratulacje

WYTWÓRNA WĘDLIN

Zygmunt Kowalski

Właściciel

2240 Holbrook

Tel. MA. 9212

The largest and best Established
Studio in Detroit, Mich.

**HOFFMAN
STUDIO**

Wedding and Family Photos

Our Specialty

5456 Chene St.

bet. Kirby and Ferry

PHONE: PLaza 6793



Congratulations to Rev. Pastor
and Parishioners of
St. Florian

Joseph J. Mitchell
COUNCILMAN

SERDECZNE ŻYCZENIA
DALSZEGO ROZWOJU
PARAFJI ŚW. FLORJANA
Z OKAZJI SREBRNEGO
JUBILEUSZU

**ARTHUR A.
KOŚCINSKI**

Adwokat

Parafjanom od św. Floryana,
Ks. Jubilatowi i Jego Ks. Ks.
Asystentom z okazji Jubileuszu
Serdeczne Życzenia

ZASYŁA

I. B. Zakrzewski

Wyborowa Polska

**Grosernia i
Buczernia**

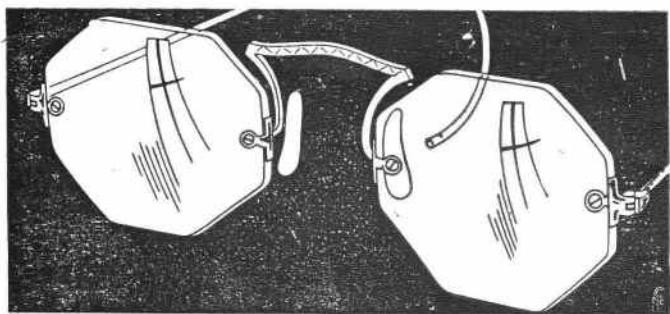
9803 DYAR AVE.

Tel. TOWnsend 7-4097

COMPLIMENTS OF

**AUTO CITY BREWERY
BRACIA CHRONOWSKI**

9214 McDougall



Słabe oczy powodują nerwowość i ból głowy. Po co cierpieć?
Przyjdźcie dziś.

Dr. Zygmunt J. Bowski – Optometrysta

Leczę Zezowate Oczy u dzieci

Caughy Bldg. — 2325 E. Grand Blvd. róg Chene ul.
Telefon TRinity 2-2690

Biuro otwarte codziennie od 10 — 1:00 popołudniu i od 3:00 — 8:00 Wiecz.

Best Wishes to the Rev. Pastor
and Parishioners of St. Florian
on the occasion of the
Silver Jubilee from

Leo J. Mondziel

ATTORNEY

and

**Michael J.
Grajewski, Jr.**

Notary Public and Fire
Insurance

GRAJEWSKI BLDG.

9214 JOS. CAMPAU

**Dr. S. M.
Wesołowski**
DENTIST

9701 Jos. Campau
at Edwin

Hamtramck, Mich.

J. CZUK

BUCZERNIA I

GROSERNIA

2328 Danforth

Serdeczne Życzenia parafji
św. Floryana i jej przewodni-
kom na dzień jubileuszowy

składa

**MICHAŁ URBAN
Pogrzebowy**

5326 McDOUGALL AVE.

Detroit, Mich.

Tel. PLaza 3209

SZCZERE GRATULACJE I
ŻYCZENIA WIEL. KSIĘZOM I
CZŁONKOM PARAFJI
ŚW. FLORJANA W DNIU
PAMIĘTNYM 25CIO LECIA
ZAŁOŻENIA PARAFJI

SKŁADA

**STANISŁAW
SPORNY**

Radny Miasta

Hamtramck

Serdeczne Życzenia

Z Okazji Srebrnego Jubileuszu Parafji św. Florjana

— składa —

FRANCISZEK J. KUNKEL

Skład Bławatny i Galanteryjny

Ubiory dla niemowląt i dzieci gotowe
do noszenia. Galanterja dla Mężczyzn

8817 Jos. Campau

Hamtramck, Mich.

ESTABLISHED 1887

NEWTON ANNIS FURS

Fur Headquarters

for

46 Years

— Buy with Confidence —

A. Wiśniewski

GROSERNIA I
BUCZERNIA

2390 Goodson Ave.

Tel. TRinity 2-2737



Ell Shoppe

Eleonore
Sadowski
Millinery
Bridal Veils
Gowns

5927 Chene St., at Harper
Phone IVanhoe 8440

COMPLIMENTS

OF

WĄSIK FUNERAL HOME

Funeral Director

and

Registered Embalmer

5934 DUBOIS ST.

Detroit, Mich.

Phone: MELrose 1102



Serdeczne
Życzenia
Parafji św.
Floryana
zasyła

J. S. JAGŁA

NOTARJUSZ PUBLICZNY

Asekuracja na Wszystko

2772 HOLBROOK AVE.

Tel. MAdison 3091

Lendzion

5c to \$5.00 Stores

10316 JOS. CAMPAU AVE.

HAMTRAMCK, MICH.

and

5538 CHENE ST.

DETROIT, MICH.

Best Wishes and Congratula-
tions to the Rev. Pastor
and Parishioners on the
occasion of the Silver
Jubilee of St. Florian
Church

W. H. TEODECKI

Men's Wear

10300 JOS. CAMPAU

Przewodnikom Duchownym i
członkom parafji
św. Florjana z okazji ćwier-
wiekowego istnienia placów-
ki, serdeczne powinszowanie
rozwoju i pomyślności
na przyszłość

SKŁADA

JULIUSZ KARWOWSKI

Radny Miasta

Hamtramck

Życzenia Ks. Proboszczowi i
Parafji św. Floryana z okazji
Srebrnego Jubileuszu

składa

B. CZARNECKI

właściciel

Oaza Bakery

HAMTRAMCK,
MICH.

*Calej Parafji św. Florjana i jej
Przewodnikom z okazji Srebrnego
Jubileuszu serdeczne życzenia*

składa

FOUR BROS. MALT STORE

Pierwszorządny Skład
Słodu, Zboża i Mąki

Józef Przeklas

Właściciel

2450 HOLBROOK i

11410 JOS. CAMPAU

FOR QUALITY

Call

IVanhoe 3600

Quality Dairy Products Co.

1951 E. Ferry Ave.

Detroit, Mich.

COMPLIMENTS FROM

Max Manteuffel

Proprietor of

MARTHA WASHINGTON THEATRE

Jos. Campau and

Caniff Aves.

*Życzenia Parafji św. Flor-
jana i jej przewodnikom
duchownym z okazji
jubileuszu*

składa

Józef P. MILLER

PRZEDSIĘBIORCA
POGRZEBOWY

13504 VAN DYKE AVE.

Detroit, Mich.

Tel. PLaza 4323

Serdeczne Życzenia Prze-
wodnikom Duchownym i
Całemu Florjanowu z okazji
Srebrnego Jubileuszu
parafji zasyła

JÓZEF CZARNECKI

Radny Miasta

Hamtramck

SERDECZNE ŻYCZENIA DALSZEGO ROZWOJU
DLA PARAFJI ŚW. FLORJANA

ŻYCZĄ

WHITE EAGLE LAUNDRY — i — WHITE EAGLE LINEN SUPPLY

GEORGE KOPEK } Właściciele
FRANK GACA }

2925 Evaline

Hamtramck, Mich.

Tel. MA. 6790

NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA

Z Okazji Srebrnego Jubileuszu Parafji Św. Florjana

Składa

Jedyna Czysto Polska i Katolicka Organizacja z Siedzibą w Detroit, Mich.

STOWARZYSZENIE POLSKO RZYMSKO KATOLICKIE

Polish Roman Catholic Association

Zarząd

Najprzew. Ks. Biskup J. K. Plagens, D. D.,
Honorowy Kapelan
Przew. Ks. Wincenty Borkowicz, Kapelan
Hieronim Smigielski, Prezes
Piotr Plewa, Wice-Prezes
Rozalia Rybińska, Wice-Prezeska
Jan J. Okray, Generalny Sekretarz
Franciszek Dziuba, Skarbnik
Stanisław Grzankowski, Syndyk.
Leo W. Olechowski, Lekarz Naczelny

Dyrektorjat

Jan Wiśniewski, Jakób Michalak, Helena Grabowska,
Piotr Przedwojewski, Jan Lokanis.

Rada Nadzorcza:

Przew. Ks. Piotr Walkowiak
Przew. Ks. Edward Kokowicz
Klara Świeczkowska

BIURO STOW. P. R. K. 2611 MEDBURY AVE., DETROIT, MICHIGAN

Parafji św. Florjana oraz Wielebnemu Księdzu Proboszczowi
J. Bonkowskiemu w 25tą Rocznicę założenia tej Placówki Bo-
żej, składamy najszczerze życzenia

Frank Jaworski
Sausage Company

Czcigodnemu Ks. Jubilatowi z okazji Jego Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, Wiel. Ks. Ks. Asystentom i całemu Florjanowu na dzień pamiętny ćwierć-wiekowego istnienia parafji, serdeczne życzenia

SKŁADA

LEON J. MILLER



*Przedsiębiorca Pogrzebowy
i Licensjowany Balsamator*

WSZELKIE SPRAWY ZŁĄCZONE Z POGRZEBEM ZAŁATWIA FACHOWO KU WASZEMU ZUPEŁNEMU ZADOWOLENIU.

Obsługa Dzienna i Nocna

Pogrzeby Najpiękniejsze
Po Cenach Umiarkowanych



9222 Jos. Campau

Tel. MAdison 8327

Local deaths

Frank Kussy: Holocaust survivor found success as engineer

By MEGHA SATYANARAYANA
FREE PRESS STAFF WRITER

Frank Werner Kussy, a Farmington man who survived Nazi Germany to become a successful engineer, died Friday, just shy of his 100th birthday.

In 1939, Kussy and his family fled Germany just as war broke out, but eventually were caught in the Netherlands. He spent three years in concentration camps, and was freed from Auschwitz in 1945. He decided to return to Germany to restore his father's company, but ended up leaving again in 1953, hearing he was to be arrested for his status as a Jewish industrialist in East Germany under communist rule.

His children, Henrietta Warren and Edward Kussy,

said their father taught them about hard work and open-mindedness.

"You can't make discriminatory decisions about groups of people," said Warren. "He was always positive, forward-thinking."

After leaving Germany again, he moved with his wife, Ada, and children to Detroit to work for Square D, an electrical equipment company.

Upon arriving in Detroit, he converted to Catholicism, which Warren said was in homage to his wife's strong faith.

He then worked in Baltimore before consulting as an electrical engineer for a decade. He held more than 60 patents and wrote three books. He also volunteered to help de-

velop electrical equipment in Egypt and Zimbabwe.

He also fought for 50 years for his father's electrical equipment company in Dresden, Rheostadt, which was taken by the Nazi government during the war and not returned when the communist government took over East Germany. Kussy was awarded a settlement from the German government in 2005. Kenneth Waltzman, Michigan State University director of Jewish studies, said Kussy was unique as the only survivor to successfully win reparations from both the communist and Nazi German governments.

"There's no other person like him in the world," Waltzman said. "He had an optimistic outlook to the end of his

days."

He is survived by his two children, two grandchildren and one great-grandchild. Visitation will be 3-8 p.m. Tuesday at Heeney-Sundquist Funeral Home, 23720 Farmington Road, Farmington. The funeral will be at 10 a.m. Wednesday at Our Lady of Fatima, 13500 Oak Park Blvd., Oak Park.

Kussy and his wife set up a scholarship at Michigan State University. Donations to the Frank and Adelaide Kussy Memorial Scholarship for the Study of the Holocaust can be sent by check to University Advancement, Michigan State University, 300 Spartan Way, East Lansing, MI 48824-1005. Credit card donations can be made through givingto.msu.edu/gift, keyword "Kussy."



Family photo

Frank Kussy, 99, an engineer and Holocaust survivor, died Friday. This photo was on the invitation for his 100th birthday party.